

GŁOSICIEL

www.zakliczyninfo.pl

PISMO MIASTA I GMINY ZAKLICZYN

ALKOHOLE ŚWIATA
SPECJALNE TRUNKI LUGANSE MARI
PACZKI MIKOŁAJOWE
już od 12,99zł
AGROTECH-G
CENTRUM LEŚNO OGRODNICZE

Szczegóły na ostatniej stronie

KM-NET PROFESSIONAL
INTERNET+TELEFON
ŚWIATŁOWODOWY
100Mb/s + 150 Minut
już od 59zł/miesiąc

SKOK Jaworzno
tel. 14 628 35 13
Pożyczki Konta ROR Lokaty

Ubezpieczenia
Navigator
14 665 26 67
603 765 656
GALERIA ZAKLICZYN, Rynek 5
KARTA DUŻEJ RODZINY -15%
Czynne:
Poniedziałek - Piątek 8:00 - 15:30
Sobota 8:00 - 11:00



Rekordowy wysyp grzybów

Na zdjęciu Kuba Krakowski z urodziwym prawdziwym, który podczas zabawy z kolegami w melsztyńskim lesie znalazł taki oto okaz, który ważył dokładnie 1,62 kg! W tym roku odnotowujemy rekordowy wysyp grzybów, skup runa w spółdzielni Zakpol przyjął ich kilka ton, przeważały dorodne borowiki. (MN)



200-lecie Szkoły Podstawowej w Zakliczynie

Szkoła Podstawowa im. Lanckorońskich świętowała okazały jubileusz. Główna uroczystość odbyła się w hali sportowej szkoły. List gratulacyjny od pani Premier Beaty Szydło odczytała Małopolska Kurator Oświaty Barbara Nowak. Na froncie szkoły odsłonięto pamiątkową tablicę. **Czytaj na str. 4**

KOROWÓD ŚWIĘTYCH



Barwna parada ulicami miasta

Parafia pw. MB Anielskiej wraz ze Szkołą Podstawową im. Lanckorońskich i Oazą Rodzin zorganizowała pierwszy Korowód Świętych. Na zdjęciu o. Nataniel Marchwiany, który wcielił się w postać bł. Pier Giorgio Frassati'ego. Proboszcz parafii i jury uhonorowali wszystkie oryginalne przebrania. **Czytaj na str. 10**



Szpital w likwidacji

Szpital Położniczo-Operacyjny im. św. Elżbiety w Roztoce zakończył swoją działalność. Placówka, założona przez dr. Andrzeja Gorycę, nie otrzymała kontraktu z Narodowego Funduszu Zdrowia, a w sądzie nadal prowadzone jest postępowanie upadłościowe. To smutna wiadomość, bowiem klinika cieszyła się zasłużoną renomą i świadczyła profesjonalne usługi dla całego regionu. (MN)



Nowi lektorzy w Dekanacie Zakliczyn

28 października br. w sobotę, w uroczystość Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza, podczas Mszy św. o godzinie 9:30, z udziałem rodzin ministrantów, biskup

pomocniczy naszej diecezji ks. Leszek Leszkiewicz pobłogosławił w kościele pw. Matki Bożej Anielskiej w Zakliczynie do pełnienia funkcji lektora 47 kandydatów z całego dekanatu, w tym 10 z franciszkańskiej parafii i 8 z parafii św. Idziego. Przypomnijmy: opiekunem dekanalnym Liturgicznej Służby Ołtarza jest o. Tomasz Michalik OFM. (MN)



Prezydenckie odznaczenie dla kpt. „Salwy”

Podczas dwudniowych obchodów 70. rocznicy tragicznej śmierci kpt. „Salwy” Dubaniowskiego w Zakliczynie i Rudzie Kameralnej, wicewojewoda małopolski Józef Gawron uhonorował pośmiertnie kpt. Jana Dubaniowskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Order przyznany przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę przyjął Maria Dubaniowska-Guzdek – córka Żołnierza Niezłomnego. **Czytaj na str. 6**



Koncert znakomitego chóru

8 września, w Dniu Papieskim, kościele parafialnym pw. św. Idziego w Zakliczynie wystąpił utytułowany Dziewczęcy Chór Katedralny „Puelae Orantes” pod dyktando ks. Władysława Pachoty, naszego rodaka z Filipowic. Na organach zagrał Marcin Kucharczyk, partie sopranowe wykonała Aleksandra Topor, opiekunka tarnowskich dziewcząt. Koncert pod patronatem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Województwa Małopolskiego i Gminy Zakliczyn z okazji 30. rocznicy Kongresu Eucharystycznego i pobytu św. Jana Pawła II w Tarnowie. (MN)



Dom Weselny w Janowicach to połączenie współczesnej funkcjonalności z tradycyjnym wyglądem.

Specjalizujemy się w organizacji przyjęć weselnych, komunijnych, rocznic, studniówek i balów. Zajmujemy się także organizacją bankietów biznesowych, spotkań integracyjnych, zjazdów i konferencji.

Nasz lokal znajduje się w cichej i spokojnej okolicy. Dobry dojazd i atrakcyjne położenie pośród zieleni sprawi, że poczujecie się komfortowo i bezpiecznie.



DOM WESELNY JANOWICE

Rezerwacja
Adam Krakowski
606 465 181
<http://www.weselajanowice.pl>



Aby zapewnić gościom dodatkową rozrywkę, istnieje możliwość wypożyczenia atrakcyjnego pakietu pojazdów, którymi można udać się na przejażdżkę po pięknej okolicy. Pakiet ów obejmuje cztery pojazdy, w tym: dwa powozy konne, jeden powóz zaprzężony w kucyki oraz ciuchcie, której rozmiary sprawiają, że może być źródłem rozrywki nie tylko dla najmłodszych... Świetna zabawa gwarantowana!

Istnieje możliwość wypożyczenia pojazdów dla Młodej Pary. W naszym asortymencie znajdują się zarówno samochody jak i bryczki. W ofercie mam również pojazdy przeznaczone do rozwożenia gości.



Oferta Hotelu jest wyjątkowo atrakcyjna ze względu na walory widokowe, piękną okolicę oraz dostęp do innych atrakcji przez nas oferowanych. Zwracamy Państwa uwagę na wysoki standard pokoi. Zapewniamy dyskretną, życzliwą obsługę.



W Jamnej uczczono pamięć ofiar akcji „Burza”

Zmienna aura spowodowała korektę programu obchodów 73. rocznicy pacyfikacji Jamnej. Tej niedzieli 24 września rozegrano jedynie Mistrzostwa Gminy Zakliczyn w biegach na orientację. Górski Bieg Pamięci Akcji „Burza” zostanie przeprowadzony w październiku na Mogile.

Z powodu niepewnej pogody Eucharystię w intencji ofiar II wojny światowej, pomordowanych przez niemieckiego okupanta, o. Andrzej Chlewicki - kustosz jamneńskiego sanktuarium wraz z o. Natanielem Marchwianym - proboszczem franciszkańskiej parafii pw. Matki Bożej Anielskiej w Zakliczynie - odprawili w świątyni, a nie w plenerze w Dolinie Męczeństwa, jak to bywało dotychczas.

Patriotyczny mityng zgromadził u stóp kościoła pw. Matki Bożej Niezawodnej Nadziei wielu miłośników tego miejsca i historii. Witali ich Burmistrz Zakliczyna w towarzystwie o. Andrzeja, honorowego obywatela gminy Zakliczyn. Warto zaznaczyć, że odśpiewano na początku uroczystości aż cztery zwrotki hymnu państwowego. To dobry, choć nieczęsty w kraju zwyczaj, lansowany od pewnego już czasu przez zakliczyński chór nauczycieli i uczniów. W tym roku dla odmiany, zamiast filipowickiej orkiestry, uroczystość uświetnił wspomniany chór ze Szkoły Podstawowej im. Lanckorońskich w Zakliczynie pod dyktando Adama



Plk. Jerzy Pertkiewicz – uczestnik boju pod Jamną

Pyrka (gitara). Na skrzypcach akompaniował zespół Krzysztof Pyrek.

Wśród gości święta 97-letni plk. Jerzy Pertkiewicz - uczestnik partyzanckiego boju pod Jamną, Beata Borowska-Palenik - córka kpt. Eugeniusza Borowskiego, ps. „Leliwa” - dowódcy I Batalionu Barbara 16. PP Armii Krajowej, działacz Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, radni powiatowi i miejscy. Słowo do zgromadzonych na przykościelnym placu wygłosili ponadto poseł Michał Wojtkiewicz i starosta tarnowski Roman Łucarz. Wierszowane epitafium, podobnie jak w latach ubiegłych, odczytała przedstawicielka Związku Sybiraków. Obecne były harcerki-seniorzy z Przemyśla, harcerze ZHR i ZHP, przedstawiciele szkół, w tym klas

wojskowych, instytucji i organizacji pozarządowych, mieszkańcy Jamnej i regionu oraz liczne poczyty sztandarowe. Miejsce zabezpieczali strażacy z Charzewic.

Po przemówieniach, przy dźwiękach werbla, złożono przy pomniku wiązanki kwiatów i zapalono znicze w hołdzie ofiarom niemieckiego nazizmu. Nasz samorząd reprezentowali: przewodnicząca Rady Miejskiej Anna Moj, burmistrz Dawid Chrobak, radni: Jerzy Łopatka, Stanisław Nadolnik i Zdzisław Wypasek. Nieco wcześniej do Apelu Poległych wezwał harcerz Mikołaj Kulak, prowadzący w mundurze harcerskim tę podniosłą uroczystość.

Artystyczną atrakcją tego dnia był koncert zespołu „iGramy z Pokusą”, który zaśpiewał i zagrał również podczas Mszy św. To jedna z kilku formacji muzycznych założonych przez Marcina Pokusę, żywieckiego górala i... śpiewaka operowego, znanego z koncertów sławnych „Siewców Lednicy”, który to założył z przyjaciółmi... w Jamnej. Przypomnijmy: w roku 2000 w Sanktuarium Matki Bożej Niezawodnej Nadziei spotkali się Piotr „Żarówka” Ziemowski i właśnie Marcin Pokusa. Piotr zaproponował Marcinowi wspólne granie na Lednicy i tak powstały pierwsze utwory: „Tańcem chwalmy Go!”, „Błogosławcie Pana” i „Słuchaj Izraelu”, które stały się prawdziwymi hymnami Spotkań Młodych Lednica 2000. Po tym ekscytującym koncercie w wyjątkowym wnętrzu jamneńskiej świątyni świetnie smakowała tradycyjna już „Grochówka Starosty”, do której przy Domu św. Jacka ustawiła się długa kolejka.

Jak już wspominałem, w tym dniu rozegrano Mistrzostwa Gminy Zakliczyn w biegach na orientację pod patronatem Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn i Nadleśnictwa Gromnik. Organizacji zawodów podjęło się Szkolne Koło Krajoznawczo-Turystyczne „Compass” przy Szkole Podstawowej w Zakliczynie. Budowa tras i sędziowanie w gestii ATA Styry i szefa agencji Janusza Flakowicza.

W kategorii Szkół Podstawowych I miejsce zajął duet Kacper Budzyn, Mateusz Świdzki – SP Zakliczyn, II



Delegacja gminnego samorządu



Czołówka biegaczy na orientację wraz z organizatorami i sponsorami biegu



W uroczystości na Jamnej nie zabrakło młodzieży

miejsce dla Dariusza Matrasa i Filipa Turczaka – SP Filipowice, III miejsce – Arkadiusz Gondek i Wojciech Kwiek – SP Zakliczyn.

W kategorii klas gimnazjalnych: I miejsce – Kamil Jaszczyr, Mateusz Myszor, II miejsce – Rafał Socha, Oskar Soska, III miejsce – Aleksandra Witek, Joanna Zielonka, Zofia Poręba. Wszyscy Gimnazjum Zakliczyn. Mistrzostwo Gminy Zakliczyn w BnO w kategorii open zdobył

Krzysztof Mazur z Tarnowa. Laureaci otrzymali medale i upominki z rąk wójtka gminy Dawida Chrobaka i Marka Malinowskiego z Nadleśnictwa Gromnik.

Uroczystość w Jamnej pod patronatem Starosty Tarnowskiego, przy wsparciu finansowym Starostwa Powiatowego.

Marek Niemiec
FOT. STANISŁAW KUSIAK
I MAREK NIEMIEC



Koncert Marcina Pokusy z zespołem



O. Andrzej Chlewicki koncelebrował z o. Natanielem Marchwianym Mszę św. w jamneńskim sanktuarium



POWIAT TARNOWSKI

Redakcja zastrzega sobie prawo adiacji i skracania artykułów i korespondencji oraz nadawania im własnych tytułów. Nie bierze odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

REDAKCJA: 32-840 Zakliczyn, Rynek 1

Redaktor naczelny: Marek Niemiec, tel. 14-628-33-31
e-mail: glosiciel@zakliczyn.pl
Nakład: 1000 egz.

WYDAWCA:

Zakliczyńskie Centrum Kultury
32-840 Zakliczyn, Rynek 1, tel. 14-628-33-30
Dyrektor: Kazimierz Dudzik
e-mail: dyrektor.zck@op.pl

SKŁAD: Marek Niemiec

DRUK:
POLSKA PRESS Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
Drukarnia Sosnowiec



Za chwilę moment odsłonięcia pamiątkowej tablicy



Aktu dokonali samorządowcy i dyrektor szkoły



Ks. infułat Adam Kokoszka święci tablicę upamiętniającą 200-lecie działalności placówki



Poczet prezentuje pierwszy sztandar szkoły



Eucharystia koncelebrowana w kościele pw. św. Idziego pod przew. ks. Adama Kokoszki



Program artystyczny wzbudził powszechny podziw uczestników gali

Jubileusz 200-lecia istnienia Szkoły Podstawowej w Zakliczynie

W roku 1817 Justyna Lanckorońska założyła w Zakliczynie przy obecnej ulicy Mickiewicza, pod numerem 35, szkołę trywialną (trójklasową), zapewniając utrzymanie i budynku szkolnego, i nauczycieli.

W 200 lat historii zakliczyńskiej placówki oświatowej uczczono najpierw Eucharystią w kościele pw. św. Idziego. Mszy św. przewodniczył ks. infułat dr Adam Kokoszka. Dostojnikowi tarnowskiej Kurii Diecezjalnej towarzyszyli miejscowi duchowni: ks. prałat Józef Piszczek, ks. proboszcz Paweł Mikulski, o. gwardian Nataniel Marchwiany - proboszcz parafii pw. MB Anielskiej i o. Stanisław Wojtas - proboszcz parafii pw. św. Mikołaja biskupa w Brzozowej, swego czasu katecheta w zakliczyńskiej podstawówce. W trakcie nabożeństwa harcerze złożyli zapalony znicz pod tablicą nagrobną Lanckorońskich na froncie kościoła. Społeczność szkolna złożyła też inne dary, m. in. bochen chleba od dyrekcji. Okrasę muzyczną zapewniła Oaza Rodzin działająca przy franciszkańskiej parafii.

Po przemarszu w asyście wozu strażackiego odsłonięto uroczystie przy wejściu głównym szkoły tablicę na pamiątkę jubileuszu, ks. Adam Kokoszka ją poświęcił, a poczet samorządowy złożony z b. nauczycieli zaprezentował pierwszy sztandar

ufundowany jeszcze przed II wojną światową dla społeczności szkolnej w ówczesnej placówce w Rynku (także fundacji Lanckorońskich, oddanej do użytku w roku 1879), gdzie obecnie mieszczą się klasy 1-3.

Program artystyczny poprzedził w hali sportowej dostojny polonez w szlacheckich strojach z notablami w parach (gościom wręczano zaraz przy wejściu upominek w postaci okolicznościowego wydawnictwa i kalendarza), następnie powitanie, przemówienia i podziękowania dla kadry i osób oraz darczyńców, rodziców i organizacji wspomagających przedsięwzięcie. Uczynili to dyrektor szkoły (na stanowisku od 1991 roku) Józef Gwiżdż i burmistrz Dawid Chrobak. List od pani Premier Beaty Szydło odczytała Małopolska Kurator Oświaty Barbara Nowak.

Diaporama z komentarzem przybliżyła dawne i obecne osiągnięcia tej nietuzinkowej szkoły. Niejedna łezka pojawiła się w oczach nauczycieli, absolwentów i rodziców, zwłaszcza że program artystyczny nawiązywał do historii, ale i przedstawiał dokonania w najnowszej epoce i przykłady niezliczonych talentów uczniów na przestrzeni lat.

Wspominki towarzyszyły uczestnikom gali zarówno w szczerze wypełnionej sali szkolnej, jak i podczas uroczystego obiadu w Zajeździe Ania przy ul. Krakowskiej.

Tekst i fot. Marek Niemiec

PREZES RADY MINISTRÓW

Zakliczyn, dnia 4 października 2017 r.

*Szanowny Panie Dyrektorze
Szanowny Państwo*

serdecznie dziękuję za zaproszenie na uroczystości 200-lecia Szkoły Podstawowej im. Lanckorońskich w Zakliczynie. W tym wyjątkowym, pełnym wspomnień i wzruszeń, dniu przesyłam Państwu zapewnienia o mojej pamięci i wyrazy szacunku.

Mijają już dwa wieki, odkąd hrabina Justyna Lanckorońska założyła szkołę, która służyła kolejnym pokoleniom mieszkańców miasta. To piękna historia pokazująca, ile można osiągnąć działając dla dobra wspólnego. Szkoła w Zakliczynie ma bowiem tylu twórców, ilu absolwentów i pracowników. Każdy członek tej szkolnej rodziny zostawił w tych gościnnych murach część siebie. To dzięki Państwu i wszystkim, którzy przez lata byli ze szkołą związani, możemy dziś z dumą mówić o Jej sukcesie. Wierzę, że wartości wypisane na sztandarze szkolnym – Ojczyzna, Rodzina, Wiara, Nauka – pozostają dla członków społeczności szkolnej drogowskazem prowadzącym przez życie.

Uczniom Szkoły Podstawowej im. Lanckorońskich w Zakliczynie życzę radości z odkrywania świata wokół nas, realizowania swoich pasji oraz podążania przez życie wymarzoną ścieżką. Pamiętajcie, że Wasza szkoła nosi imię niezwykłych ludzi działających na rzecz bliźnich. Ludzi zasłużonych dla regionu i Ojczyzny. Niech będą dla Was wzorem postawy obywatelskiej i patriotycznej. Pedagogom przekazuję życzenia dalszej owocnej pracy i dumy z wypełnienia ważnej społecznej misji.

200 lat to piękny jubileusz. Jestem przekonana, że dzięki zjednoczeniu wokół wspólnego celu, jakim jest dobro najmłodszych, szkoła wciąż będzie się rozwijać i jeszcze niejednemu raz zapisze się złotymi zgłoskami w dziejach Waszego miasta.

*Z wyrazami szacunku
Beata Szydło*

Pan Józef Gwiżdż, Dyrektor Szkoły Podstawowej im. Lanckorońskich w Zakliczynie

Dostojni Goście i Uczestnicy uroczystości z okazji 200-lecia Szkoły Podstawowej w Zakliczynie

Porozumienie na 100-lecie niepodległości

Podczas Konferencji „Ślady Wielkiej Wojny w Krajobrazie Powiatu Tarnowskiego. Legiony – Cmentarze – Dziedzictwo”, która odbyła się w Centrum Kultury w Pleśnej, podpisany został list intencyjny między Samorządem Powiatu Tarnowskiego oraz gminami Tuchów, Pleśna, Zakliczyn i Wierzchosławice o zamiarze wspólnej organizacji w przyszłym roku szeregu imprez i wydarzeń dla uczczenia 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

Podpisy pod dokumentem złożyli Starosta Tarnowski Roman Łuczak i etatowy członek Zarządu Powiatu Jacek Hudyma (liderzy porozumienia) oraz jako partnerzy – Burmistrz Tuchowa Adam Drogoś, Wójt Gminy Pleśna Józef Knapik, Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak oraz Wójt Wierzchosławic Zbigniew Drąg.



Strony zgodnie zadeklarowały zamiar współpracy w celu organizacji obchodów 100-lecia odzyskania niepodległości

Strony zgodnie zadeklarowały zamiar współpracy w celu organizacji obchodów 100-lecia odzyskania

niepodległości przez Polskę w 2018 roku. Główną częścią obchodów ma być uroczystość na Cmentarzu Legionistów Polskich w Łowczówku, a ponadto mają się odbyć dodatkowe wydarzenia w gminach, będących partnerami, w tym m.in. Sztafeta Pamięci Zakliczyn-Łowczówek, Biegi Niepodległości, konferencje historyczne, występy artystyczne, konkursy szkolne.

Samorządy zadeklarowały wnieść zasoby ludzkie, organizacyjne, techniczne oraz finansowe niezbędne do organizacji uroczystości obchodów 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę w 2018 roku. Mają też wspólne aplikować do rządowego Programu Niepodległa w celu dofinansowania poszczególnych wydarzeń.

Tymczasem do Gminy Zakliczyn już spływają kolejne pieniądze z rządowego Programu Niepodległa. Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Gminy Zakliczyn KLUCZ otrzymało 27 245 zł na projekt „Zakliczyńska Pieśń Niepodległości”, a Stowarzyszenie Przyjaciół i Sympatyków Szkoły we Wróblowicach 14 490 zł na przedsięwzięcie pod nazwą „Artystycznie o Niepodległej Polsce”. Gmina Zakliczyn zabezpieczyła stowarzyszeniom środki finansowe na wkład własny do ww. projektów – odpowiednio dla Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Gminy Zakliczyn KLUCZ 5400 zł, a dla Stowarzyszenia Przyjaciół i Sympatyków Szkoły we Wróblowicach 2553 zł.

Zdobycie pieniędzy nie było łatwo. Dofinansowanie przyznano na 109 projektów, a złożono 672 wnioski.

Tekst i fot. Rafał Kubisztal



Samorządy gminne będą wspólnie aplikować do rządowego Programu Niepodległa


Burmistrz
Miasta i Gminy
Zakliczyn
informuje,

że na tablicy ogłoszeń
Urzędu Miejskiego
w Zakliczynie,
Rynek 32
został wywieszony
na okres 21 dni
wykaz nieruchomości
stanowiących własność
Gminy Zakliczyn,
przeznaczonych do
oddania w dzierżawę
i najem.

Bezpłatne porady prawne

Radca prawny
Dawid Chrobak,
Burmistrz Miasta
i Gminy Zakliczyn, udziela
bezpłatnych porad prawnych
w Biurze Poselskim Posła
Michała Wojtkiewicza
w Zakliczynie, Rynek 5,
I piętro.
Biuro czynne w każdy
czwartek w godz. 16:00-18:00.

Weszła w życie uchwała antysmogowa dla Małopolski

Od dnia 1 lipca 2017 r. wszystkie nowo eksploatowane kotły i kominki muszą spełniać wymagania ekoprojektu w zakresie emisji zanieczyszczeń i efektywności energetycznej.

Regulacja ta wynika z przyjętej przez Sejmik Województwa Małopolskiego uchwały nr XXXII/452/17 z dnia 23 stycznia 2017 r. w sprawie wprowadzenia na obszarze województwa małopolskiego ograniczeń i zakazów w zakresie eksploatacji instalacji, w których następuje spalanie paliw.

Co oznacza uchwała antysmogowa dla Małopolski?

1. Ogranicza powstawanie nowych źródeł emisji zanieczyszczeń

Od 1 lipca 2017 roku nie będzie możliwa w Małopolsce eksploatacja nowego kotła na węgiel lub drewno lub kominka na drewno o parametrach emisji gorszych niż wyznaczone w unijnych rozporządzeniach w sprawie ekoprojektu.

Osoby, które budują nowy dom, przeprowadzają remont z wymianą kotła lub kominka albo wymieniają kocioł lub kominek na nowy, będą zobowiązane zainstalować nowoczesne urządzenie spełniające wymagania ekoprojektu.

Dla mieszkańców, którzy już obecnie korzystają z ekologicznego

ogrzewania – gazu, oleju, ogrzewania elektrycznego lub pomp ciepła – uchwała nie wprowadzi żadnych nowych obowiązków lub ograniczeń. Gdyby chcieli jednak zrezygnować z obecnego ogrzewania na rzecz węgla lub drewna, będą zobowiązani od razu zainstalować nowoczesny kocioł spełniający wymagania ekoprojektu określone w unijnych rozporządzeniach.

2. Wyznacza długie okresy przejściowe dla obecnie użytkowanych kotłów na węgiel i drewno

Do końca 2022 roku konieczna będzie wymiana kotłów na węgiel lub

drewno, które nie spełniają żadnych norm emisyjnych. Mieszkańcy będą mieli 6 lat na wymianę tych kotłów.

Do końca 2026 roku trzeba będzie wymienić kotły, które obecnie spełniają chociaż podstawowe wymagania emisyjne, czyli posiadają klasę 3 lub klasę 4 według normy PN-EN 303-5:2012. Mieszkańcy będą mieli na ich wymianę 10 lat. To dłużej niż żywotność tych kotłów, która w praktyce oceniana jest zazwyczaj na 8-10 lat.

Kotły spełniające wymagania klasy 5 według normy PN-EN 303-5:2012, które są już eksploatowane lub zostaną zainstalowane do końca czerwca 2017 roku będą mogły być użytkowane do końca swojej żywotności.

3. Wprowadza wymagania dla jakości stosowanych paliw, aby wyeliminować odpady węglowe i mokre drewno

Od 1 lipca 2017 roku w całej Małopolsce zacznie obowiązywać zakaz stosowania mułów i flotów węglowych. Te frakcje to właściwie odpady węglowe – drobny pył węglowy o ziarnach do 3 mm, który zawiera duże ilości wilgoci, popiołu i innych zanieczyszczeń decydujących o dużej emisji przy jego spalaniu.

Wprowadzony zostanie zakaz spalania drewna i biomasy o wilgotności powyżej 20%. Oznacza to, że drewno przed spalaniem powinno być sezonowane – jego suszenie powinno

trwać co najmniej dwa sezony. Suche drewno charakteryzuje się znacznie wyższą kalorycznością i niższą emisją zanieczyszczeń niż drewno surowe.

4. Wprowadza obowiązek doposażenia kominków w urządzenia redukujące emisję

Od 1 lipca 2017 roku nowo instalowane kominki (również tzw. ogrzewacze pomieszczeń, piece kaflowe czy popularne „kozy”) będą musiały spełniać wymagania ekoprojektu. Dotyczy to również sytuacji instalowania kominka w istniejących budynkach np. w ramach wymiany na nowy.

Od 2023 roku dopuszczone będzie używanie tylko kominków spełniających wymagania ekoprojektu lub kominków, których sprawność cieplna wynosi co najmniej 80%. Dane dotyczące sprawności cieplnej powinna zawierać dokumentacja techniczna lub instrukcja kominka.

Kominki, które nie spełniają wymagań w zakresie ekoprojektu lub sprawności cieplnej na poziomie co najmniej 80%, od 2023 roku będą musiały zostać wyposażone w urządzenie redukujące emisję pyłu do poziomu zgodnego z wymaganiami ekoprojektu.

Więcej informacji udzieli
Państwu ekodoradca:
Barbara Witek
Urząd Miejski w Zakliczynie,
pok. 23
tel. 14-632-64-74



70. rocznica tragicznej śmierci kpt. „Salwy”



Pokłon rodziny i delegacji przy nagrobku kpt. „Salwy” na cmentarzu w Zakliczynie

Weekend 16-17 września br. w Rudzie Kameralnej i Zakliczynie upłynął w duchu patriotycznym. Obchodziliśmy 70. rocznicę śmierci kpt. Jana „Salwy” Dubaniowskiego. Kulminacyjnym punktem programu rocznicy były niedzielne uroczystości pod pomnikiem przy rudzkiej świetlicy, w trakcie których decyzją Prezydenta RP Andrzeja Dudy kpt. Dubaniowski odznaczony został pośmiertnie Krzyżem Komandorskim Orderu Od-

rodzenia Polski. To wysokie odznaczenie państwowe z rąk wicewojewody małopolskiego Józefa Gawrona odebrała córka kapitana - pani Maria Dubaniowska-Guzdek.

Uroczystość zaszczylił ostatni żyjący żołnierz kapitana „Salwy” (wielu jego kolegów z oddziału zostało pomordowanych przez Urząd Bezpieczeństwa, czego dowodzi najnowsza książka Grzegorza Gawła, zaprezentowana podczas sobotniej konferencji w ratuszu). Niezwykle



Kamil Olesiński z GR-H „Żandarmeria” poprowadził uroczystości w Zakliczynie i Rudzie Kameralnej

wzruszonemu kpt. Józefowi Oleksiewiczowi towarzyszyli w podróży „Noworudzcy Patrioci”, którzy spektakularnie uczcili pamięć bohaterów NSZ „Żandarmeria” i jego dowódcy.

Pochwalili się na Facebooku: - Niedziela, druga w nocy, meldujemy się pod domem kpt. Józefa Oleksiewicza - jedynego żyjącego żołnierza oddziału „Żandarmeria”. Razem z kpt. Józefem Oleksiewiczem i jego najstarszą córką wybieramy się w 400-kilometrową podróż do Zakliczyna na obchody 70. rocznicy śmierci kpt. Jana Dubaniowskiego „Salwy”. Wszyscy wiemy, jak ważna to uroczystość dla pana Józefa. Jedziemy w rejony, w których walczył o niepodległość Polski do 1947 roku, a kpt. „Salwa” to jego ostatni dowódca. Uroczystości zaczynają się w Zakliczynie o 8:45 poprzez złożenie wiązanek i zapalenie zniczy na grobie kpt. Jana Dubaniowskiego. Następnie odbywa się Msza Święta w kościele pw. św. Idziego w intencji dowódcy



Mszy św. w intencji Żołnierzy Niezłomnych przewodniczył ks. Paweł Mikulski. O trudnej sytuacji Polaków w Kazachstanie opowiadał ks. Robert Pyzik - misjonarz w tym azjatyckim kraju



Przemawia burmistrz Dawid Chrobak - patron święta



Delegacje złożyły kwiaty i znicze u stóp pomnika

i żołnierzy oddziału NSZ „Żandarmeria”. Po zakończeniu Mszy św. wszyscy przejeżdżamy do Rudy Kameralnej pod pomnik partyzancki, gdzie zapalimy 70 białych i czerwonych zniczy. To tutaj następuje przekazanie przez Wicewojewodę Małopolskiego na ręce córki Marii i syna Jana Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia

Polski „Polonia Restituta”, przyznanego pośmiertnie Janowi Dubaniowskiemu „Salwie” przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę. I można by było zakończyć naszą relację, gdyby nie jeden fakt, o którym wszyscy mówili w drodze powrotnej do domu. Przez ostatnie trzy lata uczestniczyliśmy w bardzo wielu uroczystościach na



Konferencja w ratuszu. Maria Dubaniowska-Guzdek prezentuje Order „Polonia Restituta” przyznany przez Prezydenta RP



Błyskotliwa rekonstrukcja historyczna na zakliczyńskim Rynku

terenie całego kraju. Nigdzie jednak nie przyjęto nas tak ciepło i serdecznie, jak na niedzielnych uroczystościach w Zakliczynie i Rudzie Kameralnej.

Niedzielną Eucharystię w intencji poległych w Rudzie Kameralnej partyzantów koncelebrowali ks. prałat Józef Piszczyk, ks. Paweł Mikulski i ks. Robert Pyzik - b. wikariusz parafii pw. św. Idziego, obecnie na misjach w Kazachstanie. Przejmująco opowiadał o skomplikowanych realiach życia w tym dalekim kraju, gdzie przebywa wielka rzesza polskich zesłańców i ich rodziny.

Dzień wcześniej, w ramach programu patriotycznego święta, w lasach rudzkich przeprowadzono Edukacyjny Rajd Górski im. Jana Dubaniowskiego „Salwy”, który zorganizowali Związek Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych Okręg Małopolski i Grupa Rekonstrukcji Historycznej „Żandarmeria” przy pomocy PGRH ZP „Błyskawica”, SRH 1PSP AK z Nowego Sącza i kół SZŻAK z Nowego Targu i Olkusza. 1 miejsce zajęła Szkoła Podstawowa w Stróżach, drugie - ZSPiP w Filipowicach, trzecie - ZS-P w Paleśnicy, czwarte - SP w Zakliczynie i ZSPiP w Gwoźdźcu.

Po południu publiczności zaprezentowano efektowną rekonstrukcję potyczki UB i NKWD z „leśnymi” przy zaimprovizowanym posterunku MO w Zakliczynie. Następnie w ratuszu historyk Grzegorz Gaweł promował swoje wydawnictwa, w tym najnowszą pozycję historyczną



Ostatni żyjący żołnierz z oddziału kpt. „Salwy” z jego córką

o kapitanie „Salwie” i jego oddziale. W spotkaniu wzięli udział Maria Dubaniowska-Guzdek, Ziemowit Kalinowski - współautor książki, Marek Wojas (z rodziny Emila Przeciszowskiego, ps. „Wyścig”), burmistrz Dawid Chrobak i - co cieszy - spora grupa młodzieży.

Za pośrednictwem portalu Świetlica ZCK i społeczność Rudy Kameralnej pragną podziękować za przybycie

przedstawicielom władz wojewódzkich z panem wojewodą Józefem Gawronem oraz powiatowych i gminnych z panem burmistrzem Dawidem Chrobakiem. Dziękujemy panu dr. hab. Filipowi Musiałowi - dyrekto-



Wicewojewoda Józef Gawron wręcza prezydenckie odznaczenie

rowi krakowskiego Instytutu Pamięci Narodowej, oraz rodzinom Żołnierzy Niezłomnych, pocztom sztandarowym, delegacjom wielu organizacji oraz szkół.

Przygotowanie tej rangi uroczystości wymagało mnóstwa pracy sporej liczby osób. Szczególne jednak podziękowania kierujemy do wszystkich tych, dzięki którym część uroczystości odbywająca się w Rudzie Kameralnej - zdaniem obserwatorów - tak dobrze wypadła.

Dziękujemy młodzieży szkolnej ze Szkoły Podstawowej w Filipowicach, która w piątek, po lekcjach, poświęciła swój wolny czas i ochoczo uporządkowała teren wokół krzyża w miejscu śmierci „Salwy” oraz wokół pomnika partyzantów. Uporządkowała również teren wokół świetlicy wiejskiej. Wykoszona została trawa, zebrano liście. Pomagała także w trakcie trwania imprezy i po niej. Ogromną pracę w przygotowanie świetlicy i jej otoczenia włożyła świetlicowa Iwona Padoł. Na każdym kroku wspomagał ją mąż, Mariusz, który ponadto przygotował kielbaski dla dzieci na zakończenie rajdu.

Dziękujemy panu Kamilowi Oleśkiemu z GRH „Żandarmeria” wraz z zaprzyjaźnionymi grupami za przygotowanie rekonstrukcji, popro-

wadzenie Apelu Poległych i obsługę 1. Edukacyjnego Rajdu Górskiego „Salwa”. Dziękujemy państwu Krzysztofowi i Jadwidze Perkmanom ze Związku Żołnierzy NSZ za organizację rajdu. Startowała w nim reprezentacja uczniów szkoły w Filipowicach, zajmując wysokie, drugie miejsce. Skład drużyny: Patrycja Molenda, Natalia Sarwa, Wiktoria Skrobisz, Filip Turczak, Mateusz Padoł, Kamil Nowak oraz opiekunka grupy pani Lucyna Migda. Skład grupy wzmocniła Justyna Perkman.

Dziękujemy wspaniałym kolegom z grupy „Noworudzcy Patrioci” za podniesienie oprawy i udekorowanie Pomnika Partyzantów. Mimo ponad 400-kilometrowej odległości licznie przybyli na tę uroczystość. Są przykładem, jak należy się zorganizować!

Dziękujemy tym, którzy wsparli przedsięwzięcie swoim czasem, pracą i finansowo, tj. Firmie „Łagbud” Wojciecha Łazarskiego, Piekarni „Lucynka” z Filipowic, wolontariuszkom szkoły w Zakliczynie z opiekunką panią Krystyną Sienkiewicz-Witek, Iwonie i Mariuszowi Padołom, Rozalii i Andrzejowi Różowskim, Annie i Maciejowi Turczakom, Marioli Pichnar, Elżbiecie Gnatkiewicz, Barbarze Molendzie.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Samorządowcy pamiętają o żołnierzach wyklętych



Rudzcy patrioci w efektownej oprawie

Patriotyczny mityng w Dniu Papieskim na Mogile

73. rocznicę krwawego starcia wojsk niemieckich z pacjentami partyzanckiego punktu sanitarnego w lasach stróskich obchodzono jak co roku na Mogile z pietyzmem i refleksją. O heroizmie żołnierzy Armii Krajowej poległych w nierównej walce mówił Burmistrz Zakliczyna.

Do bohaterstwa wielkich postaci przyrównał tę ofiarę „leśnych” ks. proboszcz Paweł Mikulski z parafii pw. św. Idziego w swojej wzniosłej homilii, wygłoszonej w XVII Dniu Papieskim pod hasłem „Idźmy naprzód z nadzieją”. Ta nadzieja dotyczy także pragnienia, by podobne wydarzenia, jakie rozegrały się przy budce gajowego, nigdy nie miały już miejsca.

O gehennie partyzantów opowiadał program artystyczny na początku uroczystości i przejmujące wiersze autorstwa Doroty Kijowskiej. Montaż poetycko-muzyczny w wykonaniu uczniów stróskiej szkoły oraz członków Stowarzyszenia „Nad Potokiem” z Woli Stróskiej - organizacji należącej do Stowarzyszenia „Klucz”

(współorganizatora uroczystości), przygotowały nauczycielki ze Szkoły Podstawowej w Stróżach - Sylwia Żychowska i Barbara Kubicz.

Po hymnie państwowym odegranym przez Strażacką Orkiestrę Dętą z Filipowic pod kierunkiem tamburmajora i werblisty Dominika Malika, słowo wstępne wygłosił burmistrz Dawid Chrobak, witając zgromadzonych u stóp partyzanckiego szpitalika. Dalszą część patriotycznego spotkania w lesie stróskim poprowadził harcerz Mikołaj Kulak, odczytując ekspresyjnie Apel Poległych. Do Apelu wezwał nie tylko poległych w lesie stróskim, ale i większość bohaterów II wojny światowej, zarówno wojskowych, jak i cywilnych, poległych na naszej ziemi. Okrzyk „Chwała Bohaterom!” rozległ się dobitnie po okolicy.

Tuż przed Polową Eucharystią, po powitaniu gości przez przedstawiciela Nadleśnictwa Gromnik - inż. Stanisława Noska, delegacje złożyły wiązanki kwiatów i zapaliły znicze w czterech miejscachznaczonych krwią partyzancką: przy pierwotnym pomniku i mogile AK-owców, na gro-

bie Władysława Mossoczego (studenta medycyny UJ z Brzeska, opiekuna partyzanckiego punktu sanitarnego), niedaleko miejsca jego śmierci, oraz przy pomniku obok szpitalika i przy samej budce, gdzie umieszczono niegdyś na froncie pamiątkową tablicę z nazwiskami poległych żołnierzy. Można tu zauważyć łuski z naboju znalezione w drewnianej skrzynce na polu bitewnym. Ta szczególna pamiątka uzyskała solidną oprawę za szkłem, jest opatrzona napisem na białoczerwonym tle: „Pamięci ofiar hitlerowców. Społeczność Woli Stróskiej”.

Mszę św. w intencji poległych odprawili ks. Paweł Mikulski i o. Nataniel Marchwiany - proboszczowie obu zakliczyńskich parafii. W asyście nabożeństwa filipowicka orkiestra, liczne poczty sztandarowe, m.in. OSP z Woli Stróskiej, Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Nadleśnictwa Gromnik, Koła Łowieckiego „Melsztyn” i wielu szkół. W uroczystości wzięli udział radni powiatowi: Adam Czaplak - wiceprzewodniczący Rady Powiatu Tarnowskiego, Kazimierz Korman - szef komisji finansów RPT i radna

Irena Kusion - dyrektor Szkoły Podstawowej w Filipowicach. Obecni byli sołtysi i radni Rady Miejskiej, z miejscową radną Pauliną Siemińską, koordynującą przygotowania do święta Woli Stróskiej, jaką bez wątpienia jest dla tej społeczności kolejna rocznica tragicznych wydarzeń na Mogile.

Wolontariuszki Wolskiej Organizacji Kobiet „Nad potokiem” Stowarzyszenia „Klucz” z miejscową strażą pożarną przygotowały dla

zbiętnych uczestników uroczystości swojski poczęstunek przy pańniku w postaci bigosu, żurku i gorącej herbaty, które w mig się rozeszły. Degustację umilała kapela „Sami swoi”.

Program uroczystości uzupełniła sportowa rywalizacja na trasie III Górskiego Biegu Pamięci Akcji „Burza”, który rozegrany został na dystansie 7 km w lasach Woli Stróskiej i Borowej.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Na wstępie słowo Burmistrza i koncert pieśni



Uroczystość na Mogile to jedno z ważniejszych świąt w gminnym kalendarzu wydarzeń



Polową Mszę św. odprawili proboszczowie obu zakliczyńskich parafii



Żurek i bigos nigdzie indziej tak nie smakują jak przy pańniku w stróskim lesie



Łuski na froncie budki przypominają tamte tragiczne chwile



Kapela „Sami swoi” umilała poczęstunek



Uczestnicy biegu górskiego z panem burmistrzem

Remont remizy w Woli Stróskiej zakończony

Pod koniec września br., zgodnie z terminem umownym, ukończono remont remizy Ochotniczej Straży Pożarnej w Woli Stróskiej.

Na zlecenie Burmistrza Zakliczyna temat podjęła Firma Handlowo-Usługowa ZDONBUD s.c. Kazimierza Noska i Stanisława Wojtasa z udziałem podwykonawcy Spółdzielni Zakpol z Zakliczyna. Koszt remontu wyniósł prawie 127 tys. zł. Na tę kwotę złożyły się dotacje z programu „Małopolskie Remizy 2017” (nieco ponad 38 tys. zł) i spora z puli samorządu gminy (blisko 90 tys. zł).

- Zakres robót obejmował kapitalny remont konstrukcji drewnianej

dachu z zastosowaniem dodatkowych elementów wzmacniających jego konstrukcję - wyjaśnia inspektor nadzoru Ryszard Sędzimir. - Ponadto ułożenie paroizolacji oraz izolacja występujących mostków termicznych połączone z wymianą pokrycia dachowego z blachy trapezowej powlekanej. Dodatkowo przeprowadzono remont kominów dachowych.

Remiza otrzymała solidny lifting, jednak dokonano również wymiany stolarki okiennej wraz z parapetami w pomieszczeniu świetlicy wiejskiej oraz modernizację stolarki drzwi wejściowych klatki schodowej z wiatrołapem (wymiana na aluminiową). W obiekcie mają swoją siedzibę nie tylko strażacy, ale też funkcjonują



Solidny remont remizy dzięki dotacji z gminy i województwa

świetlica wiejska i prężna organizacja pozarządowa pn. Wolska Organizacja

Kobiet „Nad potokiem”, która niedawno pokazała się z jak najlepszej

strony przy organizacji uroczystości patriotycznych na Mogile, przygotowując posiłek przy pańniku i występ artystyczny wraz ze stróską podstawówką, przy współpracy miejscowej straży pożarnej zabezpieczającej wydarzenie w lesie stróskim. - Jakość prac dobra - uważa inż. Sędzimir. - Powyższe roboty zdecydowanie podniosły walory użytkowo-eksploatacyjne budynku OSP w Woli Stróskiej.

Realizowany od 2009 roku program „Małopolskie Remizy” to, obok „Bezpiecznej Małopolski”, najważniejszy konkurs oferowany strażakom z Ochotniczych Straży Pożarnych z obszaru województwa małopolskiego.

Tekst i fot. Marek Niemiec

W listopadzie zabrzmie Zakliczyńska Pieśń Niepodległości

Projekt „Zakliczyńska Pieśń Niepodległości” to projekt o charakterze kulturowym, artystycznym, edukacyjnym, przygotowujący do godnego celebrowania setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, ze szczególnym uwzględnieniem pamięci i tradycji regionalnej, lokalnej i rodzinnej, wpisanej i tworzącej historię narodową. Celem przedsięwzięcia jest poznanie lokalnej historii na tle wydarzeń z I wojny światowej. W ramach „Zakliczyńskiej Pieśni Niepodległości” przygotowujemy dwa koncerty.

Pierwszy z nich, w wykonaniu Chóru Nauczycielsko-Uczniowskiego z Zakliczyna pod kierunkiem Adama Pyrka, będzie prezentował najpiękniejsze pieśni i piosenki należące do kanonu polskiej kultury ludowej i żołnierskiej. Drugi koncert zaprezentują nauczyciele i najzdolniejsi uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej im. ks. prof. J. Tischnera z Domosławic. To będzie prezentacja utworów najwybitniejszych polskich kompozytorów; od Fryderyka Chopina w interpretacji Man Li Szczepańskiej i Ignacego Jana Paderewskiego (jedyne zachowane w Polsce dworek wybitnego kompozytora i polityka znajduje się w nieodległej od Zakliczyna Kaśnej Dolnej), po współczesnych kompozytorów, m.in. mającego posiadłość w Lusławicach k. Zakliczyna prof. Krzysztofa Pendereckiego czy Henryka Góreckiego.

Muzyka, szczególnie ta, która czerpie ze skarbów dziedzictwa ludowego, zawsze towarzyszyła ważnym wydarzeniom w dziejach Polski i była istotnym elementem pokrzepiającym serca Polaków. Bardzo ważnymi elementami składowymi projektu są dwa wykłady historyczne; o przebiegu działań wojennych na terenie Ziemi Zakliczyńskiej i Pogórza Ciężkowicko-Rożnowskiego oraz Pogórza Wiśnickiego ze szczególnym uwzględnieniem działań wojennych na przełomie 1914/15 roku w związku operacjami wojskowymi związanymi z tzw. Frontem Gorlickim, który zatrzymał się na linii Dunajca. Jedną z największych bitew tego czasu była Bitwa pod Łowczówkiem, gdzie

znajduje się jeden z największych cmentarzy wojennych tamtych czasów. Młody legionista, który poległ w Bitwie pod Łowczówkiem, 23-letni mjr Kazimierz Bojarski „Kuba” na wyraźną prośbę Józefa Piłsudskiego spoczął na cmentarzu parafialnym w Zakliczynie. Wykład ten wygłosi młody historyk zakliczyński - mgr Michał Chruściel. Drugi wykład poświęcony będzie cmentarzom wojennym z okresu I wojny światowej przygotowany przez znaną i cenioną historyk mgr Ewę Jednorowską. Na terenie gminy Zakliczyn znajdują się cztery duże cmentarze wojenne: w Charzewicach, Paleśnicy i Roztoce oraz jedyny cmentarz żołnierzy wyznania mojżeszowego w Zakliczynie, ponadto mniejsze kwatery wojenne w innych miejscowościach. Prelekcja połączona będzie z otwarciem wystawy „Cmentarze wojenne Ziemi Zakliczyńskiej” autorstwa artysty-fotografika Stanisława Kusiaka - członka Związku Polskich Artystów Fotografików.

Rezultatem przedsięwzięcia będzie zwiększenie świadomości na temat wydarzeń związanych z odzyskaniem niepodległości przez uczestników wykładów, wystawy i koncertów. Powstanie wystawa dotycząca cmentarzy z I wojny światowej, a wykłady zostaną opublikowane na stronie zakliczyninfo.pl. Dotacja ministerialna wynosi 27.245 zł, natomiast z Gminy Zakliczyn - 5.400 zł.

Projekt adresowany jest szczególnie do mieszkańców Ziemi Zakliczyńskiej, Powiatu Tarnowskiego i Brzeskiego (szczególnie gmin sąsiadujących z gminą Zakliczyn), służy wzmocnieniu wspólnoty w oparciu o polską tradycję państwową, wolność, solidarność oraz poszanowaniu godności i praw człowieka. Projekt przyczynia się do popularyzacji wiedzy na temat procesów odzyskania niepodległości z uwzględnieniem kontekstu regionalnego oraz wzmocnienia poczucia wspólnoty lokalnej i państwowej.

Patronat honorowy nad wydarzeniem objęli:

Prof. Piotr Gliński - Wicepremier i Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Dawid Chrobak - Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn

Maria Chruściel

POWSTAŁA NOWA OGÓLNOPOLSKA ORGANIZACJA SAMORZĄDOWA

Burmistrz Zakliczyna w zarządzie

Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak znalazł się – jako jedyny z Małopolski – w zarządzie Związku Samorządów Polskich. To nowa ogólnopolska samorządowa organizacja, która ma pozwolić skuteczniej negocjować z rządem.

Organizacja mająca formę stowarzyszenia zrzesza samorządy wszystkich szczebli. Jest otwarta na wszystkich samorządowców, bez względu na barwy partyjne. Zrzeszone w Związku samorządy reprezentują starostowie, prezydenci, burmistrzowie oraz wójtowie. Z inicjatywą powołania takiego stowarzyszenia wyszli sami samorządowcy.

Na zjeździe założycielskim wybrano pierwszy zarząd stowarzyszenia. Prezesem został Wojciech Żurowski, burmistrz Tomaszowa Lubelskiego. W zarządzie oprócz Dawida Chrobaka znaleźli się jeszcze prezydent Stalowej Woli Lucjusz Nadbereżny, prezydent Łomży Mariusz Chrzanowski i starosta

powiatu pruszkowskiego Maksym Gołoś. Powołano również sześcioposobową radę.

- Potrzeba nowego powiewu w samorządach. Tylko wspólne działania samorządów mogą pobudzić rozwój Polski Samorządnej i przyczynić się do dynamicznego i zrównoważonego rozwoju samorządów w sferze gospodarczej, jak również społecznej – twierdzi Dawid Chrobak. - Dotychczasowe organizacje zrzeszające samorządowców nie spełniały wszystkich oczekiwań. Bardziej dbały o interesy polityczne i obronę establishmentu

III RP niż o rzeczywiste reprezentowanie samorządów i przedstawianie ich potrzeb.

Stowarzyszenie ma swoje pomysły, wkrótce przedstawi swój program i będzie się rozwijać. Ma być skutecznym partnerem dla władzy rządowej. W jego powołaniu pomogli parlamentarzyści, m.in. poseł Jacek Sasin. Pierwsze spotkanie odbyło się w gmachu Sejmu RP.

Walne zebranie członków Związku Samorządów Polskich ma się odbyć w drugiej połowie listopada br.

Rafał Kubiszał



ZAKLICZYŃSKA PIEŚŃ NIEPODLEGŁOŚCI

Zarząd Stowarzyszenia „Klucz”
zaprasza do ratusza na wydarzenie kulturalno-edukacyjne
inaugurujące obchody 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości

23 listopada 2017 (czwartek)

Program wydarzenia:

- 16:00 – wykład mgr. Michała Chruściela pt. „Przebieg działań wojennych na terenie Ziemi Zakliczyńskiej” – sala im. S. Jordana
- 16:45 – koncert Chóru Nauczycielsko-Uczniowskiego ze Szkoły Podstawowej w Zakliczynie – sala im. S. Jordana.
- 17:45 – otwarcie wystawy Stanisława Kusiaka wraz z wykładem mgr Ewy Jednorowskiej pt. „Cmentarze wojenne Ziemi Zakliczyńskiej” – galeria „Poddasze”
- 18:45 – koncert artystów Państwowej Szkoły Muzycznej im. ks. prof. J. Tischnera w Domosławicach – sala im. S. Jordana

Patronat Honorowy nad wydarzeniem objęli:
Prof. Piotr Gliński – wicepremier i minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Dawid Chrobak – burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn

Patronat medialny:
RDN Małopolska, Zakliczyninfo, Głosiciel

Partnerzy projektu:
Zakliczyńskie Centrum Kultury
Państwowa Szkoła Muzyczna im. ks. prof. J. Tischnera w Domosławicach
Szkoła Podstawowa im. Lanckorońskich w Zakliczynie
Urząd Miejski w Zakliczynie

niepodległa

POLSKA
STULECIE ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI

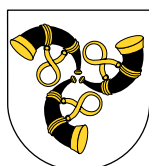
Dofinansowano ze środków Programu Wieloletniego NIEPODLEGŁA na lata 2017-2021 w ramach Programu Dotacyjnego „Niepodległa”

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego



niepodległa

POLSKA
STULECIE ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI



Dofinansowano ze środków
Gminy Zakliczyn

Dofinansowano ze środków
Programu Wieloletniego
NIEPODLEGŁA na lata 2017-2021
w ramach Programu Dotacyjnego
„Niepodległa”



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego



Komisja oceniała na gorąco wszystkie kreacje



Alan Krzystyniak jako św. Jerzy



Akompaniowali w Korowodzie Mikołaj (św. Mikołaj) i Stanisław (św. Maksymilian)



W kategorii dorosłych bezkonkurencyjny Piotr Kulak jako bł. August Czarotorski



Joanna jako św. Joanna d'Arc



W przyszłym roku przybędzie świętych?

Barwna parada świętych ulicami miasta

„Dołącz się! Zróbmy raban!”. Tak apelowali w mediach organizatorzy pierwszego Korowodu Świętych. Wydarzenie przygotowała franciszkańska parafia pw. Matki Bożej Anielskiej przy współpracy Szkoły Podstawowej im. Lanckorońskich i parafialnej Oazy Rodzin.

W przeddzień uroczystości Wszystkich Świętych od godziny 16 w holu szkoły przy ul. Malczewskiego odbywała się rejestracja uczestników Korowodu. Jako jeden z pierwszych pojawił się o. proboszcz Nataniel Marchwiany... z kaszkietem i fajką w zębach, który wcielił się w postać młodego, zmarłego w wieku 24 lat, bł. Pier Giorgio Frassati'ego, z rodu włoskich (i polskich) dyplomatów. (Co ciekawe, błogosławiony Piotr Jerzy cenił sobie też dobre cygara,

górskie wędrówki, ale nade wszystko służył ubogim, oddawał im ostatni grosz, wspomagał ofiarnie w wielu potrzebach).

Pomysłowe przebrania oceniało na gorąco jury z udziałem o. Nataniela, dyr. Krystyny Sienkiewicz-Witek, Katarzyny Świder z Rady Rodziców i przedstawicieli uczniów. Wszyscy obserwatorzy, w tym dyrektor Józef Gwiżdż, podziwiali inwencję, polot i pomysł. W rolę świętych wcieliły się całe rodziny. Niżej podpisany wystąpił poza konkursem, aczkolwiek „taki gruby może świętym być” – śpiewała Arka Noego.

Radosny Korowód ruszył z ulicy Malczewskiego ze śpiewem przy akompaniamencie gitar Stanisława Krzystyniaka (św. o. Kolbe) i Mikołaja Kulaka (nomen omen św. Mikołaj). Okrążywszy Rynek, podążył ulicą Jagiellońską, pilotowany przez wóz

strażacki, do franciszkańskiego klasztoru. W refektarzu gospodarze uraczyli barwnych gości pokrzepiającym kakao, następnie po nabożeństwie różańcowym uczestnicy Korowodu wypełnili wnętrze świątyni, by uczestniczyć w Eucharystii, którą sprawował o. Grzegorz Chomiuk. Po nabożeństwie emocjonujące chwile. O. Nataniel i Justyna Iwaniec – współorganizatorzy Korowodu – ogłosili wyniki konkursu na najpiękniejszy strój. Wszystkie 90 kreacji zostały docenione upominkami i łakociami. A czołówka w kilku kategoriach otrzymała gry-quizy o żywotach świętych, wydawnictwa, aniołki, różańce i słodycze.

A oto zwycięzcy w poszczególnych kategoriach:

- Przedszkole i grupy „0”: Alan Krzystyniak – jako św. Jerzy.
- Klasy I-III: Karol Kulak – św. o. Pio.

- Klasy IV-VII: Korneliusz Kulak – św. Zygmunt Gorazdowski.
- Gimnazjum: Joanna Zielonka – św. Joanna d'Arc.
- Dorośli/Rodzice: Piotr Kulak – bł. August Czarotorski.

W kategorii Dorośli/Rodzice jury przyznało dodatkowo dwa wyróżnienia, tj. Marzenie Rzeszowskiej – św. Rita i Stanisławowi Krzystyniakowi – św. o. Maksymilian Maria Kolbe.

Lista świętych-patronów, za których przebrali się uczestnicy Korowodu, jest imponująca, w niektórych przypadkach zaskakująca, bo niektórzy święci jakby mniej znani. Są to: św. Zuzanna, św. Mikołaj, św. Barbara, św. Monika, dzieci z Fatimy, które prowadziły korowód: Łucja, Franciszek i Hiacynta, św. Jan Paweł II, św. Matka Teresa z Kalkuty, św. Paulina, św. król Kazimierz, św. Jadwiga, św. Andrzej Bobola, św.

Michał, św. Gabriel, św. Rafał, św. Dawid, św. Weronika, bł. Karolina Kózkówna, św. Faustyna, św. Łukasz, św. Jadwiga, św. Stanisław Kostka, św. Klara, św. Maria Magdalena, św. Julia, św. Elżbieta Węgierska, św. Agnieszka, św. Filomena, bł. Bronisław Markiewicz, bł. August Czarotorski, św. Katarzyna ze Sieny, św. Maria Teresa Goretti, św. Kacper, św. Dominik, św. Sarbeliusz Makhluif, św. Anna, św. Franciszek, św. Joanna d'Arc, św. Justyna, św. Józef, św. Magdalena, bł. Piotr Jerzy Frassati.

Organizatorzy planują w przyszłym roku powtórzyć sukces akcji, stanowiącą dobitną odpowiedź na obrzydliwy, nie przystający do naszej kultury, Halloween. Noszą się z zamiarem zaproszenia do udziału w Korowodzie uczniów, rodziców i kadry Szkoły Podstawowej w Fańciszewie.

Tekst i fot. Marek Niemiec



W Paleńnicy uczczono dorobek dyrektora...

W wielu uroczystościach Święta Edukacji brałem udział, ale to święto zorganizowane 13 października 2017 roku w paleńnickiej szkole było jedyne w swoim rodzaju.

Najpierw podczas koncelebrowanej Mszy św. ks. doktor Paweł Biel pięknie przypomniał postać dyrektora Sylwestra Gostka, który z woli Bożej odszedł z naszego

punktu widzenia za wcześnie, 26 stycznia tego roku. Potem wicewojewoda małopolski Józef Gawron wręczył żonie Grażynie pośmiertnie przyznany sp. Sylwestrowi Gostkowi Złoty Krzyż Zasługi przyznany mu przez prezydenta RP Andrzeja Dudę. Były wystąpienia władz oświatowych i samorządowych oraz rodziny sp. Sylwestra: bratowej, mamy Jadwigi i żony Grażyny, a chwilę później

młodzież przypomniała sylwetkę Swojego Dyrektora, który od 13 października znów będzie witał społeczność szkolną u głównego wejścia do budynku szkolnego z tablicy, którą zaprojektował jego wychowanek.

Tak to Sylwester Gostek „wrócił do swojej szkoły”, aby dać piękną lekcję wychowania, lekcję patriotyzmu lokalnego, lekcję mądrej nauki.

Tekst i fot. Kazimierz Dudzik

Nostalgicznie na „Pomnikach” w Charzewicach...



Refleksyjnie w Czarnym Lesie...

„Czarny Las” położony jest w Charzewicach, przy drodze prowadzącej do Gwoźdźca. Wysokie, majestatyczne drzewa, cisza i spokój. Kiedyś jednak, już ponad wiek temu, ten las był świadkiem okrutnych wydarzeń.

To tutaj, w Charzewicach, 19 listopada 1914 roku żołnierze armii austro-węgierskiej zostali zaskoczeni przez wojska rosyjskie. Doszło do walki na broń białą, a po skończonej bitwie pozostały setki zwłok poległych żołnierzy. Pochowani zostali przez miejscową ludność w zbiorowych mogiłach. Jak podają świadkowie tych zdarzeń: „zwozili trupy na wozach (...) niczym snopy zboża”. Po odzyskaniu przez Austriaków tych ziem w 1915 r. ciała zabitych ekshumowano i przeniesiono na wybudowane przez nich cmentarze wojenne.

Cmentarz w Czarnym Lesie, oznaczony numerem 290 jest jednym z kilkudziesięciu w naszym rejonie, a w obrębie bocheńskim uznawany za najpiękniejszy. Na lekkim wzniesieniu znajduje się kamienny obelisk mający kształt kwadratowej pergoli, zaś z jej środka wznosi się kilkunastometrowy kamienny pylon. U jego stóp, po obu stronach drogi, znajdują się zbiorowe mogiły. Spoczywa tu 109 żołnierzy armii austro-węgierskiej i 52 żołnierzy armii rosyjskiej. W niewielkiej odległości znajdują się jeszcze dwa mniejsze cmentarze: nr 288, gdzie w jednej zbiorowej mogile pochowani jest 29 żołnierzy armii austro-węgierskiej, oraz cmentarz nr 289, na którym również w zbiorowej mogile spoczywa 13 żołnierzy armii rosyjskiej.

Wśród poległych jest wielu Polaków, walczących tak po jednej, jak i po

drugiej stronie. Taki już nasz, Polaków, los... Trzeba jednakże pamiętać, że te wydarzenia były początkiem polskiej drogi do niepodległości po 123 latach zaborów. Dlatego to od ćwierć wieku w tym miejscu, z inicjatywy ówczesnego proboszcza ks. Michała Kapturkiewicza oraz ówczes-

deszczu, tym razem pogoda dopisała, dając już namiastkę złotej polskiej jesieni. Wokół wspomnianego pięknego obelisku, pretendującego do miana symbolu Ziemi Zakliczyńskiej, przed którym ustawiono polowy ołtarz, zgromadziło się wielu wiernych z terenu całej gminy i spoza niej. Uroczystość, organizowana przez sołectwo Charzewice oraz OSP Charzewice i Faliszewice, razem z Parafią Domosławice, rozpoczęła się tradycyjnie już od złożenia kwiatów i zniczy pod pomnikiem. Uczynił to Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak, po nim delegacje okolicznych środowisk, głównie szkół i straży pożarnych. Następnie odmówiono Różaniec, a po nim nastąpiła Msza Święta, którą koncelebrowali: ks. Marek Kądziołka - proboszcz parafii Domosławice, wspomniany ks. prałat Michał Kapturkiewicz - rezydent parafii w Domosławicach, wieloletni proboszcz, ks. Rafał Cisowski - proboszcz parafii w Gwoźdźcu oraz ks. dr Tomasz Lelito - Dyrektor Wydziału Katechetycznego Kurii



Wśród koncelebransów ks. dr Tomasz Lelito – Dyrektor Wydziału Katechetycznego Kurii Diecezjalnej w Tarnowie

snego wójta gminy Zakliczyn śp. Stanisława Chrobaka, odbywają się tutaj uroczystości z udziałem lokalnych społeczności, przede wszystkim Charzewic, Domosławic, jak również całej gminy Zakliczyn, ale nie tylko. W 80. rocznicę wybuchu I wojny światowej do Charzewic przyjechali nawet przedstawiciele Konsulatu Austrii oraz Ákos Engelmayer, ambasador Republiki Węgierskiej w latach 1990–1995. Pamiętamy, jak ten wielki przyjaciel Polski i Polaków zaintonował w swym ojczystym języku „Boże, coś Polskę”...

W ubiegłą niedzielę, 16 października, spotkaliśmy się w tym miejscu po raz 24. Inaczej niż przed rokiem, kiedy to z nieba lały się strumienie

Diecezjalnej w Tarnowie.

W płomiennym kazaniu zaakcentowano fakt coraz liczniejszego udziału społeczeństwa w takich uroczystościach, coraz szerszego odzewu i odradzania się wzorów postaw patriotycznych, zwłaszcza wśród młodzieży. Wśród podziękowań za przybycie kierowanych do młodzieży, pocztów sztandarowym i delegacji szkół, padły również słowa pochwały pod adresem nauczycieli i rodziców, którzy ten patriotyzm młodym ludziom wpajają.

W tym miejscu przypomnę fragment artykułu redaktora Marka Niemca z 1994 roku: „Niech o takie miejsca troszczą się i do nich przychodzą harcerze, uczniowie, mieszkańcy. Niech dzieci uczą się poszanowania historii”. O taką postawę apelował wtedy ambasador nadzwyczajny Republiki Węgier pan Ákos Engelmayer. Myślę, że dziś po tylu latach, nie trzeba już o to apelować. Patriotyzm na powrót staje się modny i to nie tylko wśród młodzieży.

Na zakończenie pan burmistrz Dawid Chrobak w krótkich słowach podziękował wszystkim za tak liczne przybycie i zaprosił za rok na „jubileuszowe”, 25. spotkanie w Czarnym Lesie. Będzie to również okrągła, setna rocznica zakończenia I wojny światowej.

Tekst i fot. Maciej Turczak



Jan Waz (z lewej) podpisuje umowę o budowie przedszkola

Waz wybuduje żłobek i przedszkole w Zakliczynie

12 października około godziny 10 w gabinecie Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn Dawida Chrobaka odbyła się ceremonia podpisania umowy, w której wzięli udział - obok Burmistrza - jego zastępca Dawid Drukała i Skarbnik Gminy Urszula Nowak - reprezentujący stronę samorządową oraz wykonawca inwestycji Jan Waz.



Obiekt powstaje już przy ul. Spytka Jordana

Po podpisaniu strony udały się na teren przyszłej budowy, gdzie czekał już dyrektor Szkoły Podstawowej im. Lanckorońskich Józef Gwiżdż. Firma wykonuje obecnie fundamenty obiektu. Budowa żłobka i przedszkola to jeden z priorytetów Dawida Chrobaka, nic dziwnego że Burmistrza nie krył zadowolenia.

Dawid Chrobak: - Podpisaliśmy umowę na budowę przedszkola i żłobka w Zakliczynie. Wartość tej inwestycji wynosi 5 mln 419 tys. zł. W sierpniu tego roku pani Premier Beata Szydło podjęła decyzję o przyznaniu Gminie Zakliczyn prawie 1 mln złotych z rezerwy ogólnej budżetu państwa na realizację tej inwestycji. Dzięki temu już za niespełna rok w Zakliczynie powstanie nowoczesny obiekt dla najmłodszych mieszkańców, spełniający oczekiwania rodziców. Termin zakończenia zadania to 28 września 2018 roku. Zadanie wykona Zakład Ogólnobudowlany Jan Waz. Będzie to pierwszy żłobek w Zakliczynie. W części parterowej utworzonych zostanie 16 miejsc opieki nad maluchami do 3

lat, a w pozostałej jego części oraz na pierwszej kondygnacji będzie przedszkole. W komfortowych warunkach będzie mogło w nim przebywać nawet przeszło 200 dzieci. Chcemy stworzyć miejsca opieki nad najmłodszymi dziećmi również z tego względu, aby ułatwić rodzicom kontynuowanie pracy zawodowej. Oczywiście pomysłowo zagospodarowany zostanie również teren wokół nowego obiektu. Wkrótce ogłoszony będzie również przetarg w formule „zaprojektuj – wybuduj” na przebudowę ul. Ofiar Katynia, na odcinku od ul. Sobieskiego do ul. Spytka Jordana. Zadanie to zostanie wykonane częściowo w ramach środków unijnych z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-20. Inwestycja ta pozwoli na udrożnienie tej ulicy na całym jej odcinku (to 350 metrów bieżących) i ułatwi dojazd do szkoły, przedszkola i żłobka w Zakliczynie. Łączna wartość tego zadania to kwota ponad 160 tys. zł.

Kazimierz Dudzik

FOT. KAZIMIERZ DUDZIK
I MAREK NIEMIEC

Podziękowanie dla pana Antoniego



Zasoby biblioteki Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Zakliczynie wzbogaciły się ostatnio o ciekawe pozycje książkowe w języku niemieckim.

A wszystko za sprawą pana Antoniego Górala - emerytowanego nauczyciela język rosyjskiego i niemieckiego, który ofiarował nam bardzo szeroki zbiór książek, wśród których znalazło się szereg atrakcyjnych publikacji do nauczania języka niemieckiego.

Serdecznie dziękujemy za wyróżnienie, jakim była dla nas darowi-

zna, którą od Pana otrzymaliśmy. Jest nam bardzo miło, że zostaliśmy przez Pana zauważeni. Przekazane materiały z pewnością pozwolą uzyskać lepsze efekty nauczania, a tym samym posłużą podniesieniu jakości pracy szkoły.

„Es ist ein lobenswerter Brauch: Wer was Gutes bekommt, der bedankt sich auch”

Wilhelm Busch (1832-1908)

Maria Soska - Bibliotekarz
Krzysztof Małek - Dyrektor Szkoły



80. rocznica wydarzeń z udziałem ambasadora Węgier A. Engelmayera, posła Wł. Żabińskiego i wójta St. Chrobaka



Wołania o obronę krzyży

Wołania o obronę krzyży, symbolu świętego i najważniejszego dla nas katolików, bardzo mocno wybrzmiewały podczas Zlotu Niepodległościowego i Powiatowych Obchodów Święta Odzyskania Niepodległości. W Łowczówku po raz dziewiętnasty w niedzielę poprzedzającą Święto 11 listopada uczczono pamięć Legionistów, w większości młodych chłopców, którym zawdzięczamy wolną Polskę.

W Łowczówku – jak zwykle – zjawili się tłumy ludzi. Były małe dzieci, była młodzież, były osoby starsze. Widać było w tym miejscu najdobitniej, że współczesny patriotyzm nie jest kwestią pokoleniową. Łączy wszystkich, bez względu na wiek, którzy wyznają wartości takie, jak polscy legionieści. Tradycyjnie było mnóstwo pocztów sztandarowych, było Wojsko Polskie, była orkiestra.

Jak co roku w samo południe na Cmentarzu Legionistów Polskich odprawiona została uroczysta Msza Święta w intencji poległych i zmarłych Legionistów. Piękną, wzniętą i patriotyczną homilię wygłosił O. Kazimierz Pelczarski CSsR ze wspólnoty Redemptorystów. Przypominał słowa Świętego Jana Pawła II, aby bronić krzyża i nie pozwolić aby imię Boże było obrażane w życiu społecznym. Są one niezwykle aktualne nie



Przemówienie Starosty Tarnowskiego

tylko w obliczu ostatnich wydarzeń w Europie, ale także w naszym kraju a nawet na lokalnym podwórku. Jako przykład duszpasterz podał nie tak dawne wydarzenia na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie, gdzie szydzono z krzyża oraz przykłady z naszego lokalnego środowiska, gdzie też znajdują się tacy, którzy przeszkadza krzyż Chrystusowy.

- Nam krzyże nie przeszkadzają i nie pozwolimy, aby przeszkadzały innym – mówił stanowczo Wójt Gminy Pleśna Józef Knapik.

Starosta Tarnowski Roman Łucarz stwierdził, że przybyliśmy

tutaj w poczuciu obywatelskiego obowiązku. Przypominał, że za kilka dni obchodzić będziemy 99. rocznicę odzyskania niepodległości, ale nie niepodległości, jak błędnie podają niektórzy, bo po drodze mieliśmy okupację niemiecką, a potem sowiecką. Starosta przypomniał również, że w tym roku obchodzimy setną rocznicę poświęcenia nekropolii w Łowczówku.

Inicjator corocznych spotkań w Łowczówku Poseł na Sejm RP Michał Wojtkiewicz podzielił się wspomnieniami ze swoich rozmów z Biskupem Józefem Gucwą, który



Uroczystości towarzyszyły liczne pocztów sztandarowe

uczestniczył w pierwszych Złotach Niepodległościowych. Później zdrowie mu już nie pozwalało na odprawianie mszy w Łowczówku, ale zawsze gdy słyszał o tej inicjatywie to promieniała mu twarz. – *Przed śmiercią prosił mnie, aby nigdy nie zapominać o Łowczówku, aby nie rezygnować z corocznych spotkań w tym miejscu – mówił parlamentarzysta.*

W imieniu Senatu RP głos zabrał Senator Kazimierz Wiatr, a w imieniu prawej strony Sejmu RP Poseł i Prezes Zarządu Okręgowego PiS w Tarnowie Włodzimierz Bernacki.

Zarząd Województwa Małopolskiego reprezentował Wicemarszałek Stanisław Sorys, obecny był też Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak.

Po apelu pamięci salwa honorowa oddana została pierwszy raz również z produkowanej w tarnowskich Zakładach Mechanicznych armaty ZU-23-2 CP. Przedsiębiorstwo prezentowało ponadto swoje wyroby.

Przy kaplicy legionowej złożono mnóstwo wieńców i wiązanek kwiatów. Przy ognisku śpiewano pieśni legionowe.

Tekst i fot. Rafał Kubiszał

Wakacje z Fundacją MAK: podsumowanie

Tegoroczne wakacje w Gwoźdźcu obfitowały w szereg zajęć tematycznych dla dzieci w wieku 6-13 lat, łącznie spotkaliśmy się z naszymi podopiecznymi 18 razy. Każde spotkanie przynosiło nowe doznania i uczyło czegoś nowego. Wszystkie nasze zajęcia odbywały się na świeżym powietrzu i miały na celu pokazanie najmłodszym, że podczas wakacji można świetnie się bawić, nie tylko siedząc w domu przed telewizorem czy grając w gry.

Nasze zajęcia były podzielone na trzy bloki tematyczne:

Zajęcia harcerskie nauczyły dzieci współpracy, rozwiązywania zaszyfrowanych wiadomości i orientacji w terenie, angażując w zabawę również rodziców. Dzieci wraz z rodzicami mieli za zadanie przejść grę terenową, w której wszyscy musieli wykazać się znajomością terenu, zdobytą podczas zajęć wiedzą odnośnie najbliższej okolicy, również historyczną, oraz rozwiązywaniem zaszyfrowanych wiadomości. Dzięki zaangażowaniu zarówno rodziców, jak i dzieci oraz ich wiedzy, nikt się po drodze nie zgubił, a w nagrodę czekało na nich wspólne ognisko i szereg zabaw rodzinnych.



Zajęcia fotograficzne. Podczas spotkań dzieci mogły się dowiedzieć szeregu interesujących ciekawostek dotyczących fotografii oraz sposobów i technik, jakimi się posługiwać przy wykonywaniu najprostszych fotografii w swoim otoczeniu. Dzięki

zdobytej wiedzy i umiejętnościom nabywanym podczas różnych ćwiczeń na zajęciach nasi młodzi artyści stworzyli bardzo ciekawą galerię fotografii, którą zaprezentowali podczas wernisażu swoim najbliższym. Fotografie te również zostały wystawione



na stoisku Fundacji MAK podczas XVIII Święta Fasoli w Zakliczynie, by każdy mógł podziwiać zaangażowanie i efekty pracy dzieci.

Zajęcia muzyczne. Okazały się być bardzo interesującymi zajęciami, nie tylko ze względu na naukę śpiewu, ale również z racji zapoznania dzieci z rytmem i instrumentami perkusyjnymi, którymi mogły się posługiwać na każdych zajęciach, a także ćwiczyć w domu. Oprócz śpiewu nie zabrakło również aktywności fizycznej, a to za sprawą zajęć z Zumby, dzięki

którym nasi milusińscy na własnej skórze mogli się dowiedzieć czym jest rytm i jak wygląda. Kulminacyjnym momentem tych zajęć okazał się występ na wielkiej scenie podczas XVIII Święta Fasoli w Zakliczynie.

Dzieci uczestniczące na nasze zajęcia zawsze mogły liczyć na drobny poczęstunek oraz na zakończenie każdego bloku tematycznego otrzymywały drobny upominek: pamiątkową chustę, przypinkę czy medal oraz dyplom z podziękowaniami za ich pracę, wytrwałość i zaangażowanie w zajęcia.

Mamy nadzieję, że nasze zajęcia podobały się naszym podopiecznym w takim samym stopniu, jak i nam prowadzącym zajęcia oraz wolontariuszom, z relacji dzieci wiemy, iż to, co zrobiliśmy w te wakacje, było dla nich wielką frajdą. Mamy zamiar kontynuować w taki czy inny sposób nasze wakacyjne przygody, zapraszamy zatem w przyszłym roku do Gwoźdźca wszystkie dzieciaki, które chciałyby razem z nami odkrywać nowe, nieznane ścieżki wspólnej zabawy.

**Ewelina Siepiela,
Małgorzata Nowak
FOT. MONIKA PAWLAK,
MONIKA MALIK, ANNA NOWAK,
KAROLINA JANKOWSKA**

Podsumowanie Projektu „Wakacje z Fundacją MAK” realizowanego w Gwoźdźcu podczas tegorocznych wakacji, współfinansowanego ze środków otrzymanych z Fundacji „Potrafisz Polsko”, które to pochodzą z dotacji wyborczej przekazanej przez pełnomocnika KWW Kukiz '15.



Sportowa pasja pani Aliny

RAFAŁ MAJKA POGRATULOWAŁ JEJ ŚWIETNEGO WYSTĘPU NA MISTRZOSTWACH POLSKI

Zaczęła dość późno, bo dwa lata przed trzydziestką. Z racji pozyskania dobrej posady w uznanej na rynku nie tylko polskim firmy branży elektronicznej, postanowiła dojeżdżać do pracy rowerem. Połączyła przyjemne z pożytecznym. Początkowo zaliczała te 20 kilometrów w obie strony, z Mogilan do Łagiewnik. Tak jej się spodobało, że z czasem na liczniku pojawiała się setka dziennie. To już był poważny trening, a za nim przyszły i sukcesy.

Jaka szkoda, że zaczęła ścigać się w tak późnym wieku, jestem przekonany, że osiągnęłaby wyniki na miarę pierwszej reprezentacji kraju - uważa tato, inż. Tadeusz Świderski, choć mama Maria te wszystkie zdobyte puchary i medale oddałaby za wnuka albo wnuczkę. Pojechałaby natychmiast za nimi do Szwajcarii, by opiekować się i bawić pociechę. Martwi się, że łatka leca, a Alina nic tylko pracą, pracą, a po niej na rower i w trasę. Pasję żony dzielnie podziela i wspiera mąż Antoni, często stanowiący zaplecze techniczne na trasie wyścigów kolarskich. A 33-letnia pani Alina rywalizuje w swojej kategorii wiekowej z najlepszymi, w całej Europie. W Polsce też uczestniczy w zawodach, przy okazji odwiedzając rodzinne strony. 2 września br. w gminie Szaflary do rywalizacji o medale Górskich Szosowych Mistrzostw Polski stanęli zawodnicy z licencjami Polskiego Związku Kolarskiego. W sumie wystartowało aż czternaście kategorii wiekowych. Alina Myłka zajęła w kat. K30 rewelacyjne trzecie miejsce. Rafał Majka osobiście gratulował jej wysokiej pozycji na mecie MP. Wcześniej startowała też (8 lipca br.) w Zakopanem w Tatra Road Race na dystansie 120 km.

Dyscyplina, którą uprawia, nie należy do tanich. Wyczynowy rower to nie raz koszt rzędu samochodu średniej klasy. Do tego ekwipunek, stroje, odżywki, części, opony, podróże, dieta. A o sponsorów niełatwo. Zawsze może jednak liczyć na rodzinę, a szczególnie na rodziców, którzy wspomagają, również finansowo, sportowe zainteresowania córki.

Myłkowie zakorzenili się w alpejskim kraju, rowery tutaj to świętość, np. istnieje obowiązek rejestracji jednośladów, odbywają się liczne wyścigi, ludzie często dojeżdżają rowerami do pracy. Stąd niedaleko do ościennych krajów, np. Beneluksu, gdzie okazji do ścigania bez liku. Panią Alinę cechuje niezwykła wytrzymałość. Preferuje długie dystanse. Wzniesienia pokonuje bez większego wysiłku, podobnie jak szaleńcze zjazdy serpentynami przy prędkościach blisko 100 km/h.

Po praktykach, m. in. w IBM i stażu w Niemczech, mąż wyszukał intratną ofertę w branży informatycznej w Szwajcarii. Pani Alina nie od razu zdecydowała się na wyjazd, dołączyła do męża po pewnym czasie. Zamieszkali k. Berna, stolicy kraju.



Panią Alinę w sportowej pasji mocno wspierają rodzice

Obecnie, jako informatyk, programuje rozkład jazdy szwajcarskiej kolei. W wolnym czasie wsiada na rower.

We wrześniu po zawodach wpadła na moment do rodzinnego domu. Tak wspomina niedawną przygodę w Italii. Trzeba przyznać, że z zacięciem literackim.

- W zeszły weekend byłam we Włoszech, w Varese. Granfondo Tre Walli Varesine. Geograficznie najbliższy mi wyścig z serii UCI Gran Fondo World Series.

Zapisałam się z rozpędu na czasówkę w sobotę i gran fondo w niedzielę. Moja pierwsza prawdziwa czasówka okazała się wycieczką z nożem na strzelaninę. Wszystkie dziewczyny na starcie full pro, w kostiumach spod znaku dragmaters i na rowerach, które w czasie jazdy brzmiały jak ścigacz młodego Anakina Skywalkera. Na starcie pojawiła się m. in. Jeannie Longo, której strona na Wikipedii zaczyna się od lakonicznego: „Francuska kolarzka szosowa, 59-krotna mistrzyni Francji i 13-krotna mistrzyni świata”. Była druga. Mi, z barankową kierownicą, z tętnem 185, 20-minutowym rekordem mocy i najlepszą miną czasowca, zakończoną wygrzebywaniem much pomiędzy zębów, wystarczyło na ósme miejsce w kategorii, ze stratą prawie 4 minut do zwyciężczyny - Laury Simenc.

Granfondo było trochę bardziej znajome. Kobiety miały swój własny start, dzięki czemu przez sporą część trasy jechałyśmy razem. Trasa urozmaicona, 130 km wprzód i prawie 2000 metrów pod górę, długie odcinki płaskie i pięć stromych podjazdów. Trzymałam się w żeńskiej grupie z liderkami przez 70 km, ale musiałam odpuścić. Na podjazdach licznik pokazywał w porywach 5W/

kg i nie dało się tego utrzymać. Drugą połowę trasy jechałam już w mieszanym towarzystwie. Tempo było mocne, ale chętnych do ucieczek brak. Dojechałam do ostatniego podjazdu pod Varese i zaatakowałam sama. 15 minut ponad 200W wystarczyło na samotny finisz. 12 miejsce open i 5 w kategorii, minutę przed Laurą. Jak widać, jazda na czas to nie jest moja specjalność.

Dzisiaj przyszła decyzja sędziów i mogę się pochwalić, że ten sezon, który zaczął się we Włoszech w lutym od zerwanego ścigania, skończył się też we Włoszech... kwalifikacją do przyszłorocznych mistrzostw świata UCI Gran Fondo. Jeżeli nic nie stanie na drodze, wracam do Varese w sierpniu 2018. (Serdeczne podziękowania dla Arka Koguta z Way2Champ Endurance Coaching z trening i motywację).

Pani Alina Myłka może liczyć na doping swoich rodaków, a w szczególności rodziców Tadeusza i Marii Świderskich, którzy już zapowiedzieli swój udział w tych zawodach. Wybiorą się z wielką chęcią dopinguje córkę na trasie mistrzostw globu, a pewnie nie tylko oni zobaczą ją w akcji pani Alinę na trasie zakliczyńskiego wyścigu. Co na to działacze Sokoła i ATA Styr? Mamy spektakularny Triathlon, są Sztafeta Pamięci, Bieg Tropem Wilczym, Uliczny Bieg Niepodległości, na trasach wokół Jamnej biegi na orientację i wyścigi rowerów górskich, a może pokusić się o organizację wyścigu kolarstwa szosowego? Utalentowana cyklistka z Zakliczyna deklaruje swoją obecność i promocję imprezy w polskim i międzynarodowym światku kolarskim, do którego od kilku lat należy.

Marek Niemiec

FOT. ARCH. RODZINNE

Bezpłatne kalendarze o bezpieczeństwie na Nowy Rok!

W środę 6 grudnia o godzinie 7:30, przy Banku Spółdzielczym w Zakliczynie, Dawid Matura, właściciel marki Zdrowie Zakliczyn, wraz z hostessami, będzie rozdawał bezpłatne (dzięki zaangażowaniu lokalnych przedsiębiorców, władz samorządowych Zakliczyna oraz Zakliczyńskiego Centrum Kultury) kalendarze na Nowy Rok 2018!

Chcąc szczególnie dopełnić punktu II Regulaminu, mówiącego o tym, że główną ideą Gminnych Turniejów Wiedzy o Bezpieczeństwie jest edukacja wszystkich mieszkańców Gminy Zakliczyn nt. bezpieczeństwa, kalendarz będzie zawierał całą tegoroczną merytorykę oraz informacje o przyszłorocznej edycji.

(DM)



Wander Card już w Zakliczynie!

Stwórz własny oryginalny album z wycieczek, pełen wspomnień, pieczętek i Wander Card!

We wrześniu dołączyliśmy do międzynarodowego projektu turystycznego Wander Book, gdzie miejsca chętnie odwiedzane przez turystów, jak i te, o których warto się dowiedzieć, zostały zaprezentowane w formie wizytówek Wander Card, które wkleja się do Dziennika Turystycznego - Wander Book. Celem projektu jest popularyzacja turystyki i zbudowanie rzetelnej bazy informacji o punktach wartych odwiedzenia, zarówno w Polsce, jak i u naszych sąsiadów. Projekt działa już na terenie Czech (skąd pochodzi idea projektu), Niemiec, Słowacji, Austrii i w Polsce.

W ofercie posiadamy trzy rodzaje dzienników turystycznych: „Bolek i Lolek”, „Tatry”, „Architektura Sakralna”, w których znajdziemy informacje, jak i gdzie zbierać naklejki - cena dziennika to tylko 12,50 zł. Naklejki Wander Card w trzech

wzorach: Zamek w Melsztynie, Kościół św. Leonarda w Lipnicy Murowanej i Zamek Tropsztyn - cena jednej naklejki 2,50 zł.

Dodatkowe informacje na stronie:

<http://pl.wander-book.com/>

<https://www.facebook.com/PLWanderBook>

Maria Chruściel





PODZIĘKOWANIE

Pragnę serdecznie podziękować wszystkim uczestnikom ceremonii pogrzebowej w ostatniej drodze mojej drogiej

Mamy Katarzyny

za obecność i wsparcie, zamówione Msze św. w jej intencji i kwiaty

MAREK NIEMIEC Z RODZINĄ

*Kochany człowiek nigdy nie umiera,
żyje zawsze w myślach, słowach i wspomnieniach*



Posłowi na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej

Panu

Michałowi Wojtkiewiczowi oraz Jego Rodzinie

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci

Żony

Składają:

Przewodnicząca Rady
Miejskiej w Zakliczynie
Anna Moj

Burmistrz Miasta i Gminy
Zakliczyn
Dawid Chrobak



Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Marka Gołaba

Medalisty olimpijskiego w podnoszeniu ciężarów
Honorowego Obywatela Gminy Zakliczyn

Żonie, córce i najbliższej Rodzinie

składamy wyrazy głębokiego współczucia

**PRZEWODNICZĄCA RADY MIEJSKIEJ
W ZAKLICZYNIE
ANNA MOJ**

**BURMISTRZ
MIASTA I GMINY ZAKLICZYN
DAWID CHROBAK**

*„Wszyscy zmierzamy do tego samego kresu”
Horacy*

Redaktorowi Naczelnemu „Głosiciela”

Markowi Niemcowi oraz Jego rodzinie

wyrazy głębokiego żalu i współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają

**DYREKTOR ORAZ KOLEŻANKI I KOLEDZY, WSPÓŁPRACOWNICY
Z ZAKLICZYŃSKIEGO CENTRUM KULTURY I STOWARZYSZENIA „KLUCZ”**

*„...Czas jest najlepszym lekarstwem na smutek,
a wspomnień nikt nam nie odbierze, zawsze będą z nami...”*



Redaktorowi naczelnemu „Głosiciela”

Panu

Markowi Niemcowi oraz Jego Rodzinie

Szczere wyrazy współczucia
i słowa otuchy po śmierci

Mamy

Składają:

Przewodnicząca Rady
Miejskiej w Zakliczynie
Anna Moj

Burmistrz Miasta i Gminy
Zakliczyn
Dawid Chrobak

Szanowny Panie,

przesyłamy najszczerze kondolencje z powodu śmierci pańskiej Mamy. Ta smutna wiadomość bardzo nas poruszyła.

Wraz z całym zespołem pracowników LGD Dunajec-Biała, życzymy wiele siły, aby przeżyć okres żałoby.

Z wyrazami żalu i szczerego współczucia,

w imieniu pracowników biura LGD

Dunajec-Biała Dyrektor

Jan Czaja



Sapere auso dla Domosławic



Kazimierz Wojnicki mówił o tym z dumą już od chwili, gdy dotarła do niego informacja iż jego Szkoła Muzyczna w Domosławicach uzyskała Nagrodę Jakości Nauczania „Sapere auso.” Sukces to wielki, choćby zważywszy na fakt, że 19 października domosławicka szkoła wpisała się w listę obok nagrodzonych we wcześniejszych latach takich firmach, jak, a jakże! Uniwersytet Jagielloński czy, trzymając proporcje, III Liceum Ogólnokształcące im. Adama Mickiewicza w Tarnowie. Delegacja Szkoły z Domosławic odbierała w tym roku nagrodę wraz z I Liceum Ogólnokształcącym im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie.

To było symptomatyczne spotkanie laureatów: z jednej strony bardzo młodej, zaledwie 5-letniej

szkoły, „szalejącej niekonwencjonalnymi pomysłami edukacyjnymi i artystycznymi”, a z drugiej strony z jedną z najstarszych w Polsce szkół średnich o charakterze świeckim - Liceum Ogólnokształcącym im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie - szkoły powołanej uchwałą senatu Akademii Krakowskiej 5 maja 1586 jako Collegium Nowodworskiego.

Obok Domosławic i popularnego „Nowodwórka”, Nagrodą Jakości Nauczania „Sapere auso” w 2017 roku zostało uhonorowanych jeszcze trzech laureatów. Dumny dyrektor Kazimierz Wojnicki podkreśla więc, że: - Znaleźliśmy się w gronie placówek, które na swoją renomę pracowały przez długie dziesięciolecia, a nawet - jak w przypadku gospodarzy uroczystości - przez wieki.

Miarą tradycji Szkoły Muzycznej w Domosławicach nie jest jednak czas, lecz bezprecedensowa kreatywność artystyczna, naznaczona

różnorodnością i ciągłym podnoszeniem jakości. I tę właśnie aktywność, wspartą istotnymi sukcesami pedagogicznymi, w pełni doceniła kapituła nagrody. Jak przystało na szkołę muzyczną - autoprezentacja miała charakter mini-recitalu, na który złożyły się dwie pieśni Grzegorza Majki na duet wokalny i zespół kameralny. Te pieśni to: „Dlaczego” - do słów Jana Twardowskiego oraz „Tischnerem uwodzeni” - do tekstu z myśli Józefa Tischnera. W auli I Liceum Ogólnokształcącego im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie utwory te wykonały: Emilia Gliździńska, Maria Molczyk - śpiew, Magdalena Furtak - saksofon, Karolina Mytnik - fortepian, Paulina Dębska - skrzypce i Awaz Szczepańska - wiolonczela.

Gratuluję dyrektorowi Wojnickiemu i całemu artystycznemu środowisku z Domosławic, a czytelnikom Zakliczyninfo i Głosiciela poniżej zdań kilka objaśnienia na temat genezy Sapere Auso.

Sapere Auso - Małopolska Fundacja Stypendialna - została powołana przez Sejmik Województwa Małopolskiego w dniu 28 lipca 2003 roku jako główny, finansowo-organizacyjny instrument realizacji polityki regionalnej w zakresie poprawy szans edukacyjnych młodzieży oraz promocji młodzieży szczególnie uzdolnionej. Po uzyskaniu wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego, Fundacja rozpoczęła formalną działalność w dniu 9 grudnia 2003 r. W lutym 2004 r. zakończył się proces kształtowania władz Fundacji, w szczególności Zarządu oraz Rady Fundacji, w skład której

weszli przedstawiciele samorządu, Kościoła, krakowskiego środowiska akademickiego oraz firm, które udzieliły Fundacji wsparcia finansowego. W kwietniu 2005 r. Fundacja uzyskała status organizacji pożytku publicznego. Na przestrzeni niespełna dziesięciu lat, Fundacja stworzyła wiodący w kraju regionalny program stypendialny, za co została nagrodzona w 2010 roku przez Polsko-Amerykańską Fundację Wolności i Fundację Moje Stypendium, uzyskując tytuł Laureata Konkursu Dobre Stypendia 2010 w kategorii organizacji pozarządowych. Motem Fundacji stały się słowa: „sapere auso”, czyli „temu, który odważył

się być mądrym”. Na życzenie króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, zostały one wyryte na medalionie ku czci ks. Stanisława Konarskiego, twórcy i założyciela Collegium Nobilium w Warszawie. Sentencja, będąca strawestowanym cytatem Horacego, pochodzącym z pierwszej księgi jego Listów, odzwierciedla esencję filozofii nazwanej przez samego myśliciela boską mądrością. Poucza ona, iż w młodości warto trudzić się nad zdobyciem kwalifikacji moralnych, intelektualnych oraz rozwijaniem pozytywnych cech charakteru, ponieważ to one właśnie pozwalają człowiekowi uniknąć złego postępowania oraz pomagają w osiągnięciu szczęścia. Stypendia udzielane przez Sapere Auso skierowane są przede wszystkim do młodzieży uzdolnionej i aktywnej edukacyjnie, mogącej pochwalić się szczególnymi osiągnięciami na polu działalności naukowej, kulturalnej, sportowej lub ekologicznej. Fundacja wspiera również uczniów i studentów pragnących poszerzać swe umiejętności na kursach specjalistycznych lub poprzez udział w międzynarodowych konkursach i konferencjach, a więc tych wszystkich, którzy zadają sobie trud bycia mądrymi. **Kazimierz Dudzik**



Honorowe Insignia dla burmistrza Zakliczyna

Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak zajął drugie miejsce w tegorocznym plebiscycie na najpopularniejszego burmistrza Małopolski, zorganizowanym przez Gazetę Krakowską oraz Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski.

Laureatów, najbardziej skutecznych gospodarzy miast i gmin, cenionych przez mieszkańców

oraz zaangażowanych w swoją pracę nagrodzono podczas uroczystej gali, która odbyła się na krakowskim Kazimierzu.

Na burmistrzów i wójtów mieszkańcy głosowali za pośrednictwem kuponów oraz sms-ów na poziomie pięciu subregionów Małopolski. Następnie do ścisłego finału wojewódzkiego dostali się najlepsi. Tutaj za zajęcie drugiego miejsca burmistrz Dawid Chrobak otrzymał Honorowe Insignia.

Łącznie na samorządowców oddano kilkadziesiąt tysięcy głosów. - *Zajęcie drugiego miejsca w tak prestiżowym plebiscycie świadczy o tym, że Zakliczyn wychodzi z cienia, a nasza praca jako Samorządu Gminy Zakliczyn jest zauważana i doceniana. Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy oddali na mnie swój głos -* mówi Dawid Chrobak.

Rafał Kubisztal





RAPORT KOMISARZA WILKUSZEWSKIEGO

STYCZEŃ 2017

- W Olszowej miał miejsce pożar drewnianej stodoły, w wyniku którego budynek uległ całkowitemu zniszczeniu wraz z znajdującym się we wnętrzu mieniem. Powołany w tej sprawie biegły z zakresu pożarnictwa uznał, że doszło do celowego podpalenia.
- W jednym z sklepów w Zakliczynie doszło do kradzieży telefonu komórkowego, który właściciel pozostawił przez nieuwagę na regale. Okazało się, iż na telefon pokusił się mieszkaniec powiatu brzeskiego. Udało się odzyskać aparat i zwrócić właścicielowi.

LUTY

- W Lusławicach, poprzez celowe podpalenie drewnianej konstrukcji, zniszczono ambonę myśliwską.
- W ciągu miesiąca zatrzymano trzech nietrzeźwych kierowców oraz dwie osoby, które naruszyły sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

MARZEC

- W Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Zakliczynie dokonano kradzieży portfela wraz z gotówką oraz dokumentów na szkodę jednego z uczniów.
- W trakcie wykonywania prac dekarских na nowo budowanym markecie „Mrówka” w Zakliczynie doszło do wypadku, podczas któ-

rego jeden z pracowników zsunął się po pokryciu dachu, a następnie upadł na podłoże wykonane z kostki brukowanej, doznając poważnych obrażeń ciała.

- W Kończyskach jeden z mieszkańców został przyłapany na kradzieży energii elektrycznej. Z tej racji, iż nie otwierał domu na wezwania policjantów, zmuszeni byli oni do wyważenia drzwi. Sprawca nie dał za wygraną, i zanim funkcjonariusze weszli do środka, schował się przed nimi w szafie wśród ubrań. Stamtąd trafił bezpośrednio do Zakładu Karnego, gdyż okazało się, że był poszukiwany listem gończym celem odbycia kary więzienia.
- W Zakliczynie jeden z mieszkańców, poprzez oplucie, szarpanie i używanie słów potocznie używanych za obraźliwe, znieważył funkcjonariuszy Komisariatu Policji w Wojniczu.
- W ciągu miesiąca zatrzymano trzech nietrzeźwych kierowców oraz osobę, która naruszyła sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

KWIECIEŃ

- Przy jednym z mieszkańców Lusławic, podczas kontroli drogowej, ujawniono środek odurzający w postaci marihuany. Tego samego miesiąca, podczas kolejnej kontroli, ujawniono kolejne narkotyki w postaci marihuany i amfetaminy. Środki te znajdowały się u mieszkańca Lusławic i Borowej.

- W Zakliczynie, na zapleczu jednego ze sklepów, doszło do pożaru kontenera na odpady. Okazało się było to celowe podpalenie, którego dopuścił się mieszkaniec Zdoni. Cała sytuacja, biorąc pod uwagę lokalizację miejsca zdarzenia, mogła skończyć się tragicznie, gdyż ogień zaczął sięgać już stojącego obok samochodu.
- W ciągu miesiąca zatrzymano dwóch nietrzeźwych kierowców oraz kierującego, który prowadził samochód pomimo decyzji o cofnięciu uprawnień do kierowania pojazdami z powodów zdrowotnych, wydanej przez starostę. Takie zachowanie od pewnego czasu jest traktowane jako przestępstwo.

MAJ

- W Wesołowie w godzinach wieczornych miało miejsce najście na jeden z domów. Dwóch mieszkańców gminy Żabno pobili jednego z domowników, a przy okazji grozili mu pozbawieniem życia. Sprawcy zostali ustaleni i za swoje zachowanie odpowiedzą przed sądem.
- Również w Wesołowie doszło do celowego uszkodzenia zabytku w postaci krzyża żeliwnego na postumencie.
- W ciągu miesiąca zatrzymano trzech nietrzeźwych kierowców oraz osobę, która naruszyła sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

CZERWIEC

- W ciągu miesiąca zatrzymano czterech nietrzeźwych kierowców.

LIPIEC

- Mieszkaniec Wesołowa, podczas interwencji, znieważył słowami powszechnie uznanymi za obelżywe policjantów Komisariatu Policji w Wojniczu.
- W jednej z aptek w Zakliczynie miała miejsce kradzież kosmetyków. Jeden ze złodziei, pozorując zakupy, odwracał uwagę sprzedawcy, zaś drugi w tym czasie ścigał kosmetyki z półki, chowając je do torby.
- Również w Zakliczynie w jednym ze sklepów miała miejsce kradzież telefonu komórkowego na szkodę właściciela placówki. Złodziejem okazał się mieszkaniec Siemichowa, który po zrobieniu zakupów połakomił się na leżący na parapecie telefon. Aparat wrócił do właściciela, a sprawa znajdzie swój finał w sądzie.
- W ciągu miesiąca zatrzymano jednego nietrzeźwego kierowcę oraz osobę, która naruszyła sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

SIERPIEŃ

- W ciągu miesiąca zatrzymano sześciu nietrzeźwych kierowców oraz osobę, która naruszyła sądowy zakaz prowadzenia pojazdów. Niechlubnym rekordzistą jest miesz-



kaniec Wesołowa, który w okresie kilkunastu dni został trzykrotnie zatrzymany, kiedy nietrzeźwy jechał motorowerem.

WRZESIEŃ

- Mieszkaniec Lusławic podczas interwencji znieważył słowami powszechnie uznanymi za obelżywe policjantów Komisariatu Policji w Wojniczu.
- W Zakliczynie rejonie rzeki Dunajec ujawniono uprawę 9 krzewów konopi indyjskich, z których wytwarzany jest narkotyk w postaci marihuany. Za tego typu proceder polskie prawo przewiduje karę do 8 lat pozbawienia wolności.
- W ciągu miesiąca zatrzymano trzech nietrzeźwych kierowców.

kom. Marek Wilkuszewski
Kierownik Posterunku
Policji w Zakliczynie


NITUS®
BRAMY OKNA DRZWI

BRAMY
garażowe i przemysłowe

OKNA
PCV i aluminiowe

DRZWI
PCV i aluminiowe

ROLETY
zewewnętrzne i wewnętrzne



 **Drużków Pusty 9**

 **14 684 50 07**

 **Zawada Lanckorońska 9**

 **14 691 05 17**

www.nitus.pl



Senioriada ubogaca doświadczenia

Kolejną edycję SENIORIADY przeprowadzono w Stróżach. 15 października br. w stróskiej szkole spotkali się uczestnicy Akademii dla Aktywnych ze Stróż, Zakliczyna, Gwoźdźca, Woli Stróskiej, Charzewic, Rudy Kameralnej, Wróblowic, Pałenicy, Filipowic i Słonej.

Oprócz konkursu kulinarnego, występów estradowych poszczególnych Akademii, prezentacji dzieł artystycznych seniorów, wspólnego biesiadowania, toczyły się rozmowy, które pozwoliły wszystkim uczestnikom lepiej się poznać, a co za tym idzie - ubogacić osobiste doświadczenia każdego z nas.

Dziękujemy seniorom-artystom, którzy wystąpili i zaprezentowali swoją twórczość. Gratujemy wszystkim Akademiom wspólnych pomysłów na sałatki w konkursie kulinarnym. Najlepszą sałatkę - zdaniem jury - przygotowała Ada z Wróblowic, raz jeszcze gratulu-



Pani Janina Bolechała z AdA Zakliczyn i jej koleżanki (pod opieką instr. Teresy Nadolnik) tworzą nie tylko takie cacka

jemy, życząc kolejnych wspólnych pomysłów i inspiracji kulinarnych. Drugie miejsce w konkursie kulinarnym otrzymała sałatka w wykonaniu Ada z Zakliczyna, trzecie miejsce dla ADA z Charzewic. Wyróżnienie dla Rudy Kameralnej za efekt wizualny potrawy. Potrawy oceniała komisja kulinarna na czele z panią Małgorzatą Ankier. Autorzy zwycięskich sałatek, poszczególnie Akademie, otrzymały cenne nagrody: komplet garnków, zestaw noży kuchennych oraz patelnię.

Imprezę zaszczycili swoją obecnością: Burmistrz Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak, dyrektor Szkoły Podstawowej w Stróżach Elżbieta Malawska-Pajor, dyrektor DPS Małgorzata Chrobak, dyrektor Szkoły Podstawowej w Filipowicach i radna Powiatu Tarnowskiego Irena Kusion oraz Monika Bożek - z UM Zakliczyn, Małgorzata Ankier - ekspert kulinarna, sołtys Stróż Antoni Teper, radny miejski Maciej Krakowski, prezes Stowarzyszenia „Pod bocianim gniazdem” Ewa Krakowska.

- Dziękujemy przedstawicielom naszych partnerów w projekcie: prezes Stowarzyszenia Przyjaciół i Sympatyków Szkoły we Wróblowicach Wioletcie Osieckiej, wiceprezes Stowarzyszenia Klucz Paulinie Siemińskiej, w zastępstwie prezes Przyjaciół DPS w Stróżach Danuty Majewskiej - Małgorzacie Chrobak - wymienia Ewa Józwiak - koordynatorka SENIORIADY 2017. - Słowa szczególnej wdzięczności kierujemy do Dyrekcji Szkoły Podstawowej w Stróżach za udostępnienie sali gimnastycznej, Stowarzyszenia „Pod bocianim gniazdem” i Akademii dla Aktywnych ze Stróż, Małgorzacie Nowak za poprowadzenie zabawy „Od Słowa do...”, wolontariuszom SPON „Bez barier” za wszelką pomoc i zaangażowanie w czasie organizacji i przebiegu imprezy.

Pomysł i prowadzenie imprezy: Ewa Józwiak - kierownik Akademii dla Aktywnych w gm. Zakliczyn. A gdzie kolejna SENIORIADA? Do zobaczenia za rok w... Filipowicach! (ej, mn)

FOT. MAREK NIEMIEC

Artystycznie o niepodległości

Niepubliczny Zespół Szkolno-Przedszkolny we Wróblowicach realizuje cykl przedsięwzięć o charakterze patriotycznym pn. „Artystycznie o niepodległej Polsce”. Projekt otrzymał dofinansowanie ze środków gminy i Programu Dotacyjnego „Niepodległa” Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Głównym zadaniem projektu jest propagowanie i upowszechnianie wiedzy dotyczącej drogi Polaków do niepodległości.

„Chcemy zwrócić uwagę na fakt, że to, co dzieje się w małych ojczyznach jest ściśle związane z historią Polski oraz ma istotny wpływ na to, jak postrzegana jest ojczyzna. Dlatego chcemy, aby punktem wyjściowym było upowszechnienie wydarzeń oraz miejsc w naszym regionie związanych z odzyskaniem i utrzymaniem niepodległości (np. Tarnów - pierwsze niepodległe miasto, znaczenie Wróblowic w Kampanii Wrześniowej), a zakończyć wymiarem ogólnopolskim - wizytą w stolicy naszego kraju - Warszawie” - czytamy na stronie wróblowickiej szkoły, gdzie utworzono specjalną zakładkę dot. tej akcji. „W ramach projektu chcemy również zaakcentować, jak wiele kosztowało Polskę i Polaków nie tylko odzyskanie niepodległości, ale również jej zachowanie (szczególnie w okresie II wojny światowej) oraz zwrócić uwagę współcześnie żyjącym, jak łatwo niepodległość utracić i jak trudno ją odzyskać. Realizacja odbędzie się poprzez działania angażujące dzieci, młodzież i dorosłych”.

Program zakłada przeprowadzanie trzech zadań. Pierwszy z nich to Rodzinny Rajd Historyczny na Łowczówek, który przeprowadzono 21 października br.

Kolejnym jest GMINNY KONKURS HISTORYCZNY „DROGA POLAKÓW DO NIEPODLEGŁOŚCI”. Konkurs składa się z dwóch etapów: szkolnego (wewnętrzne kwalifikacje - wybór reprezentantów) i gminnego (finał). II etap odbędzie się w Niepublicznym Zespole Szkolno-Przedszkolnym we Wróblowicach. Każdą szkołę podstawową może reprezentować maksymalnie dwóch uczniów. W finale rozwiązuje pisemne zadania konkursowe, które mają charakter testów z pytaniami - zadaniami - zamkniętymi i otwartymi (krótkie odpowiedzi). Konkurs wygrywa ten uczestnik, który zdobędzie największą ilość punktów w finale Konkursu. Na wszelkie zapytania odnośnie konkursu, odpowiada koordynator Konkursu. Funkcję tę pełni historyk mgr Michał Chruściel.

Trzecie zadanie dotyczy GMINNEGO KONKURSU PLASTYCZNEGO „ONI TWORZYLI HISTORIĘ”. Uczestnicy mają za zadanie wykonać prace plastyczne w formacie A3 przy wykorzystaniu technik rysunku, malarstwa lub kolażu (prace płaskie, nieprzestrzenne), która nawiązuje koncepcją do tematu Konkursu „Oni tworzyli historię”.

Stowarzyszenie Przyjaciół i Sympatyków Szkoły we Wróblowicach otrzymało na realizację projektu dotację z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w wysokości 14.490 zł. Udział samorządu gminy wyniósł 2.553 zł.

Marek Niemiec

Dofinansowano ze środków Programu Wieloletniego NIEPODLEGŁA na lata 2017-2021 w ramach Programu Dotacyjnego „Niepodległa”.

Dofinansowano ze środków Gminy Zakliczyn.

niepodległa

POLSKA
STULECIE ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Monitoring środowiska przyrodniczego

Młodzież klas gimnazjalnych przy Szkole Podstawowej w Zakliczynie uczestniczy w realizowanym przez Stowarzyszenie Ekopsychologia projekcie „Karpackie Inicjatywy Lokalne 2” dzięki dofinansowaniu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Projekt obejmuje realizację inicjatywy lokalnej pt. „Monitorowanie środowiska przyrodniczego na terenie gminy Zakliczyn”.

Celem inicjatywy jest ochrona roślin, zwierząt, krajobrazu naszej gminy. Działania dotyczą monitoringu stanu wód w rzece Pałeniance (objętej ochroną

w ramach sieci obszarów Natura 2000 - PLH 120085), badania zanieczyszczeń powietrza i gleb na terenie sąsiadującym ze szkołą, jak również opracowania wyników badań i wyciągnięcie wniosków dotyczących wpływu zanieczyszczeń na stan środowiska naszej gminy.

Dzięki dofinansowaniu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w kwocie 7740 złotych, zakupiono niezbędny do badań sprzęt. Młodzież jest obecnie na etapie analizowania uzyskanych wyników. W grudniu zostaną one zaprezentowane m.in. na łamach Głosiciela oraz w Internecie (www.spzakliczyn.pl, www.zakliczyninfo.pl). Zapraszamy do zapoznania się z naszym opracowaniem.

(SR)



DZIĘKI WAM MAM SZANSE NA LEPSZE JUTRO.
DZIĘKUJĘ BASIA.





Pierwsza pomoc na wagę życia

Samarytańska Federacja Organizacji Pozarządowych wraz z należącą do federacji Ochotniczą Strażą Pożarną w Zakliczynie przeprowadziła na Rynku spektakularną akcję propagującą pierwszą pomoc. Flash Mob jednocześnie odbywał się w 10 krajach europejskich należących do Samaritan International, punktualnie w południe naszego czasu poszła w świat transmisja z zakliczyńskiej akcji. Zasady udzielania pierwszej pomocy wyjaśniali druhowie z prezesem OSP Maciejem Gofronem, druhną Agnieszką Martyką, oraz dyrektorką zarządzającą SFOP Barbarą Żychowską.

styczna pomoc. Jak się okazało, dzieci doskonale znały podstawowe czynności, pamiętały alarmowe numery telefonów do powiadamiania służb, ale ćwiczeń w tej dziedzinie nigdy za wiele. Nie wiadomo, kiedy przyjdzie nam udzielić poszkodowanym pomocy, a w stresie wykorzystanie prawidłowych metod ratowania zdrowia i życia następuje problem. Dlatego ustawiczne szkolenie z pierwszej pomocy, jakie regularnie oferują szkołom jednostki straży pożarnej, są ze wszelkich miar aktualne i potrzebne.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Instruktaż drużny Agnieszki



Dzieciaki bezbłędnie znają numery alarmowe



Organizatorzy pokazu: dyr. Barbara Żychowska i prezes Maciej Gofron



MŁODZIEŻ PAMIĘTA
XV SZTAFETA PAMIĘCI
11 LISTOPADA 2017

Zgłoszenia do 05.11.2017
 skkt_compass@wp.pl
 tel. 696 992 339

Patronat honorowy: Starosta Tarnowski Roman Łucarz,
 Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak

Współorganizatorzy i sponsorzy

ZAKŁAD KOMINIARSKI
 WYKONUJEMY USŁUGI W PEŁNYM ZAKRESIE:

- PRZEGŁĄDY STANU TECHNICZNEGO PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- CZYSZCZENIE PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- ODBIORY PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH

tel. 14 651 67 73, tel.kom.695 804 412, 603 346 350

Gminna Spółdzielnia
 „Samopomoc Chłopska”
 Zakliczyn, ul. Spokojna 1
 tel. 14-627-25-74 (prezes),
 14-651-67-56 (księgowość),
 14-66-53-460 (piekarnia)
Tradycje handlowe od 1925 roku!



GS „Sch” poleca:
 >> szeroki asortyment w placówkach handlowych
 >> urozmaicona oferta domu towarowego
 >> pierwszorzędny chleb i inne wypieki z własnej piekarni
 >> powierzchnie i lokale do wynajęcia

Zachęcamy do korzystania z naszych usług!



Staż w austriackiej Karyntii

W roku szkolnym 2017/18 w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Zakliczynie realizowany jest projekt pod nazwą: „Staż szansą na dobry start zawodowy” w ramach programu Erasmus+, sektor „Kształcenie i szkolenia zawodowe”, Akcja 1 „Mobilność edukacyjna”, finansowanego ze środków Komisji Europejskiej.

W ramach projektu 20 uczniów z klas: technik obsługi turystycznej i technik pojazdów samochodowych wyjedzie na miesięczne staże zawodowe do Austrii w rejonie Karyntii.

Współpraca międzynarodowa pozwoli uczniom nabyć nowe doświadczenia w zakresie europejskich standardów usług w przedsiębiorstwach turystycznych i mechanicznych. Wpłynie na podniesienie kompetencji językowych poprzez realizację staży w wymiarze wielokulturowym. Przyczyni się do podniesienia kompetencji zawodowych, tym samym wzrośnie atrakcyjność ucznia na rynku pracy nie tylko w Polsce, ale również w krajach UE.

Projekt odpowiada zapotrzebowaniu młodych ludzi na zdobywanie odpowiedniego doświadczenia, umiejętności i wiedzy ułatwiających mobilność w poszukiwaniu i zatrudnianiu się we wszystkich instytucjach i organizacjach Unii Europejskiej.

Organizacjami przyjmującymi będą wyselekcjonowane przez Instytucję Partnerską – „Bildungsberatung und Vermittlungsagentur”, zlokalizowane w Austrii w rejonie Karyntii przedsiębiorstwa turystyczno-gastronomiczne i mechaniczne. Nowoczesne, profesjonalne zakłady i przedsiębiorstwa o wysokim standardzie zapewnią odpowiednią jakość odbytego stażu. Doświadczenie Partnera jest gwarantem organizacji praktyk zawodowych na najwyższym poziomie.

Zrealizowanie staży w planowanej grupie uczniów, przy niewątpliwym zaangażowaniu uczestników, powinno odzwierciedlić się w podniesieniu kompetencji zawodowych i językowych poszczególnych osób. Poszerzenie kompetencji powinno przełożyć się na poprawę wyników w nauce zarówno z przedmiotów językowych, jak i zawodowych. W dalszej perspektywie udział w projekcie spowoduje zwiększenie szansy na zatrudnienie na europejskim rynku pracy, wpłynie na jakość nauczania w szkole, dzięki oddziaływaniu uczestników projektu na pozostałych uczniów naszej szkoły. Planowany pobyt zakłada możliwie pełne wejście uczestników w lokalne środowisko kulturowe. Takie warunki powinny wzmocnić zamierzone efekty mobilności. Zaplanowany projekt jest dopasowany zarówno do potrzeb samych uczniów, jak również do naszych wewnętrznych planów dotyczących budowania potencjału, modernizacji, rozwoju oraz umiędzynarodowienia.

Szkoła pozyskała na projekt kwotę 55 362,00 €.

Grażyna Żabińska
Koordynator Projektu

Wizyta w Bad Segebergu

We wtorek 12 września o godzinie 11:00 rozpoczęliśmy na zakliczyńskim rynku naszą niezwykle ciekawą tygodniową przygodę – wymianę uczniowską ze szkołą partnerską w Bad Segebergu. Tym razem to my mieliśmy być goszczeni przez niemieckich kolegów poznanych w czerwcu. O godzinie 11:00 wyjechaliśmy w stronę krakowskich Balic, skąd o 15:00 mieliśmy wylatywać do Hamburga. Niestety, warunki pogodowe były bardzo złe i nasz samolot opóźnił się aż o dwie godziny. Jednak, choć ze sporym poślizgiem, to szczęśliwie dotarliśmy celu.

Następnego dnia zostaliśmy oficjalnie powitani przez dyrektora szkoły - pana Heinza Sandbrinka - w Bad Segebergu. Potem zwiedzaliśmy okolice tego pięknego miasta. Zobaczyliśmy jaskinię, w której zimową porą mieszka kilka tysięcy nietoperzy oraz wyszliśmy na punkt widokowy, aby podziwiać piękne widoki. Po południu udaliśmy się na pyszny obiad do włoskiej restauracji. Wieczorem spotkaliśmy się na świetlicy w miejscowości Wahlstedt położonej 8 kilometrów od Bad Segebergu. Tam wspólnie graliśmy w karty, bilarda czy piłkarzyki.

Drugiego dnia naszego pobytu w Niemczech w planach mieliśmy spacer po dnie Morza Północnego podczas odpływu. Niestety, bardzo ulewny deszcz i porywisty wiatr uniemożliwiły nam tę wędrowkę. W zamian za to udaliśmy się do oceanarium. Mogliśmy oglądać nietypowe morskie stworzenia oraz dowiedzieć się wielu nowych rzeczy o ich życiu. W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w kregielni, gdzie każdy spróbował swoich sił w grze w kregle. Była to idealna okazja do integracji z niemieckimi kolegami, bo jak wiadomo nic tak nie łączy jak sportowa rywalizacja. Wieczór każdy z nas spędził indywidualnie razem z niemiecką rodziną.

Kolejny dzień zapowiadał się niezwykle ciekawie – celem naszej wyprawy był Hamburg. W tym pięknym portowym mieście zwiedziliśmy filharmonię – otwartą zaledwie rok temu. Wszyscy byli zachwyceni moż-

liwością oglądania panoramy Hamburga z tarasu widokowego na jednym z wyższych pięter budowli. Następnie przez ponad dwie godziny, w czasie wolnym, spacerowaliśmy po mieście. Podziwialiśmy piękny ratusz na hamburskim rynku czy wnętrze ewangelickiego kościoła. Robiliśmy zakupy w galerii handlowej i próbowaliśmy typowych niemieckich potraw. Po powrocie do Bad Segebergu niektórzy udali się ze swoimi niemieckimi rodzinami na „mini” Oktoberfest. W Bad Segebergu odbywa się on w każdy weekend września. To typowo niemiecki festiwal – święto piwa. W wielkim namiocie, mogącym pomieścić około 3 tysiące osób, można posłuchać tradycyjnej niemieckiej muzyki, zjeść niemieckie potrawy, potańczyć i porozmawiać. Niemcy udają się na festiwal ubrani w stroje ludowe: panie w dirnd (sukienkę z krótkim rękawem), a panowie w lederhosen (krótkie, skórzane spodnie). Wizyta na tej imprezie okazała się świetną okazją do poznania kultury naszych zachodnich sąsiadów.

Sobota to dzień rodzinny, spędzany w domach. Każdy z nas miał

więc zapewnione inne atrakcje. Wielu mogło zwiedzić piękne zabytkowe miasto – Lubeckę. Niektórzy wybrali się na koncert zespołu fletowego do Marienkirche w Bad Segebergu. Inni znów pojechali do Hamburga, aby odkryć pozostałe ciekawe miejsca tego miasta. Byli też tacy, którzy wieczorem mogli pobawić się na osiemnastych urodzinach. Jak widać atrakcji nie brakowało i „Familientag” można zaliczyć do udanych.

Nadszedł czas na najbardziej oczekiwaną wycieczkę tej wymiany. W niedzielę pojechaliśmy do Hansa Parku – jednego z największych parków rozrywki w Niemczech położonego na wybrzeżu. Przez cztery godziny mogliśmy do woli korzystać z wszystkich atrakcji. Rollercoastery, z których można było zobaczyć morze, wszystkich zachwyciły. Bardzo strachliwi wybierali bezpieczniejsze zabawy, np. pływanie łódką wenecką czy jazdę samochodzikami w „kosmicznej” atmosferze. Każdy znalazł coś dla siebie. Do domów wróciliśmy zmęczeni, ale mimo to znaleźliśmy siłę na kolejne wieczorne spotkanie w świetlicy w Wahlstedt.

Poniedziałek był dniem wspólnego gotowania. W kuchni szkoły w Bad Segebergu czuliśmy się jak uczestnicy programu MasterChef. W zespołach niemiecko-polskich przygotowaliśmy trzy smakowitości: polską surówkę z kapusty i marchewki na przystawkę, niemieckie danie główne oraz pyszne ciasto z musem jabłkowym na deser. Obiad okazał się wyśmienity i wszystkim smakował. Po południu mieliśmy czas na zakupy i spakowanie swoich walizek. Oczywiście ostatni wieczór spędziliśmy we wspólnym gronie – w stałym miejscu naszych spotkań, w świetlicy w Wahlstedt. Każdy chciał jak najlepiej wykorzystać ostatnie chwile w Niemczech.

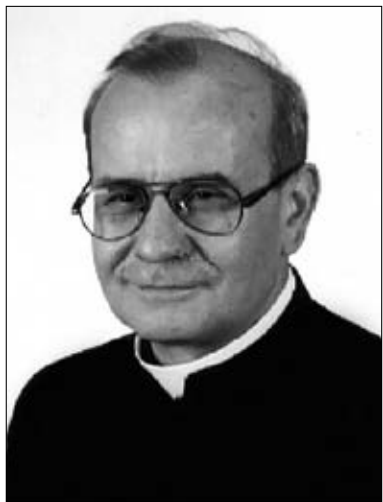
Wtorkowy poranek powitał nas nieco lepszą pogodą. O godzinie 8:30 spotkaliśmy się na stacji kolejowej w Bad Segebergu. Nadszedł czas pożegnania. Nie zabrakło łez i wspólnych zdjęć. Z ciężkim sercem wsiedliśmy do pociągu, którym pojechaliśmy na lotnisko do Hamburga. Bardzo ucieszyliśmy się, że niektórzy z naszych niemieckich przyjaciół jadą razem z nami, aby towarzyszyć nam aż do odlotu. Tym razem wszystko odbyło się o czasie, dlatego już o 13:00 wylecieliśmy z Hamburga do Krakowa.

Ten tydzień, który mogliśmy spędzić w Niemczech, okazał się niezwykle ciekawym doświadczeniem. Przede wszystkim mogliśmy znów zobaczyć naszych przyjaciół i poznać ich rodziny. Oprócz tego zapoznaliśmy się z inną tradycją, religią i kulturą. Zobaczyliśmy fantastyczne miejsca, spróbaliśmy nowych potraw oraz zdecydowanie podszkoliśmy nasz angielski. Myślę, że pozbyliśmy się pewnych błędnych wyobrażeń o naszych sąsiadach z Zachodu. Bardzo dziękujemy pani Sylwii Brach i pani Małgorzacie Makowiec za opiekę podczas naszej wyprawy oraz okazaną nam cierpliwość.

**Uczestnicy wymiany
Opiekunowie: Małgorzata
Makowiec, Sylwia Brach
FOT. ARCH. ZSP**

Realizacja wymiany była możliwa dzięki środkom finansowym otrzymanym z organizacji Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży w Warszawie. Zapraszamy do udziału w następnej wymianie młodzieży, która odbędzie się w maju 2018 r. w Zakliczynie.





„Nie umiera ten, kto pozostaje w sercu i pamięci bliskich”

Poznali się w Austrii w parafii Dietach w diec. Linz. On - Józef Cichy, pochodzący z Charzewic należących do parafii Domosławice, ona - Anna Adamczyk, wywodząca się z miejscowości Posuchy-Raniżów k. Kolbuszowej. Obydwoje młodzi ludzie byli zesłani na przymusowe roboty - trafili na wieś do „baora”, pracowali we wszystkich robotach. Młodość, werwa, chęć życia, tęsknota za ojczyzną, rodziną, sprawiły, że ze znajomości, wspólnej pracy, rozmów, zawiązała się przyjaźń i wielka miłość, która przetrwała całe życie. Z miłości poczęło się nowe życie. Pierwsza na świat przyszła córeczka - nadali jej imię Józia - Józefa, to po tacie - ojcu. Po dwóch latach 31 marca 1944 r. na świat zawitał syn - nadali mu imię Jan - Jasiek. Dzieci zostały ochrzczone w kościele parafialnym w Dietach.

Obydwoje pochodzili z licznych rodzin, Józef był dobrze przyuczoną fachowcem, stolarz-cieśla. Z dobrą znajomością bednarki i kołodziejstwa - potrafił wykonywać najlepsze koła, dzwony do kół. Anna - jedna z ośmiorga dzieci z bardzo bogobojnej rodziny. Do końca wojny pracowali u „baora”, wychowywali dzieci. Rejon ich zamieszkania wyzwolili Amerykanie i otrzymali propozycję wyjazdu do USA lub Kanady. Początkowo byli zdecydowani, ale tęsknota do Polski, za rodziną, wreszcie agitacja, że po wojnie w Polsce jest lepiej, jak przed wojną, że dostaną ziemię podworską, że będą gospodarzami na swoim. Dzięki tym namowom pociągiem wrócili do kraju nad Wisłą i Dunajcem, który płynie przez Charzewice.

Dzieciaki - Józia i Jasiek - rosły, do nich dołączały następne: Stefka, Władek, Kazek, Helena, Antek i Tereska.

Ojciec pracował w kuźni podworskiej (stała w miejscu obecnej remizy OSP), razem z żoną dostali z parcelacji 0,6 ha ziemi - to było ponad morgę, można było na tym postawić dom i tak też się stało. W wieku 7 lat Jasiek został wysłany do Szkoły Powszechnej w Domosławicach. Tam też był kościół parafialny, cmentarz, zabudowania dworu. Rodzice byli osobami bogobojnymi - z takich też rodzin się wywodzili i tę cechę przekazywali następnym pokoleniom, czyli swoim dzieciom. Do kościoła, na wszystkie nabożeństwa i odpusty,

majówki, różańce, roraty, drogi krzyżowe, gorzkie żale - to była powinność i chleb powszedni. Rodzice, a zwłaszcza ukochana mama, dbali, aby każde było przygotowane na czas. Jak wspominał na srebrnym jubileuszu kapłaństwa w 1993 roku w Szczecinie: „To od dzieciństwa ciągnęło mnie coś mistycznego ku Matce Bożej i tak to zostało...”

Ale wróćmy do początku. Jaś, Janek albo Jasiek bardzo lubił z mamą chodzić do kościoła, od lat przed-szkolnych podpatrywał księdza i w domu podczas zabawy z rodzeń-



Pfarrkirche w Dietach



Charzewice, 1967 r.

stwem rozstawiał ich po kątach, rozkazywał klękać, składać ręce i słuchać - tak było przez wszystkie lata szkoły w Domosławicach. Uczył się dobrze i bardzo dobrze. W 6-tej klasie szkoły podstawowej, a więc w wieku 13 lat, pojechał na wycieczkę do Częstochowy na Jasną Górę. Tak bardzo przejął się tłumami pielgrzymów, obrazem Najświętszej Pani, że nie zauważył, że został sam, po prostu zginął. Upłynęło sporo czasu, kiedy go znaleziono, klęczącego i modlącego się przed obrazem. Ten epizod zapamiętał na zawsze. Po ukończeniu szkoły podstawowej, został wysłany do Małego Seminarium Duchownego w Tarnowie, a następnie - w celu uzyskania matury - do Liceum Ogólnokształcącego, które ukończył w roku szkolnym 1962/63. Myśl o kapłaństwie w tamtych czasach graniczyła z konspiracją, tą słowną i tą czynną - osobistą. Tylko rodzice

i ks. proboszcz wiedzieli o jego zamiarze. Złożył dokumenty do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie. Ochoczo i z zapałem wzięł się do nauki, co świadczy jego zachowane Absolutorium, gdzie na wszystkich latach 1962/63-1967/68 figurują oceny „valde bene” i „bene” w 95 procentach. Po pierwszym roku ks. Rektor Seminarium, składając mu życzenia, również imieninowe, powiedział: „Jasiu, niczego Ci nie życzę, tylko żebyś był świętym klerikiem, świętym księdzem i cichym świętym”. Nie tylko Cichy z nazwiska...

2 czerwca 1968 roku z 18-toma kolegami przyjął święcenia kapłańskie z rąk JE Ordynariusza Diecezji bp. Jerzego Ablewicza. Zaraz po święceniach odprawił prymicyjną mszę świętą w rodzinnej parafii w Domosławicach, w której proboszczował ks. Michał Kapturkiewicz. Ważnym wydarzeniem w życiu ks.



Pfarrkirche w Dietach, 1962 r, Taufkirche von Johann Cichy, ur. 31.03.1944



I Komunia św., Zawada k. Dębicy, 1969 r.



Budowa kaplicy św. Kazimierza na Osiedlu Słonecznym, rok 1984

Jana Cichego, związanym z osobą proboszcza Michała, była opinia do subdiakonu i diakonu. To od ks. Michała ks. Jan, jako rodak z parafii, przejął „życzliwość, pobożność, bezpośredniość kapłańską, gościnność”. Od 15 lipca 1968 roku ks. Jan Cichy otrzymał skierowanie do parafii MB w Zawadzie k. Dębicy, gdzie pracował do 20 czerwca 1972 roku. „To był nasz ksiądz, to był ks. Jan” - nie było innego, po nazwisku znał go tylko proboszcz i współpracownicy w kapłaństwie.

Z dniem 20 czerwca 1972 roku ks. Jan został przeniesiony do parafii pw. św. Mikołaja w Bochni, a wybór placówek i kierowanie go do tak ważnych parafii w strukturze diecezji świadczyły o dużym zaufaniu Kurii wobec tego kapłana. W bocheńskiej parafii ks. Jan Cichy pracował do 30 czerwca 1975 roku, a w lipcu tegoż roku uzyskał zgodę Kurii Tarnowskiej na pracę w diecezji szczecińsko-kamieńskiej, gdzie brakowało kapłanów w tamtym trudnym okresie. W początkowej fazie od 9 lipca w Kamieniu Pomorskim, po pół roku przeniesiony został do parafii Ładzin. Po kolejnym krótkim pobycie - do Szczecina i parafii pw. Świętego Krzyża, gdzie pracował pięć lat, do 1981 roku. Później znów zapelniał wakaty i „wolne miejsca” w Kołbaskowie, gdzie pracował trzy lata, a od 15 lutego 1984 roku skierowany został

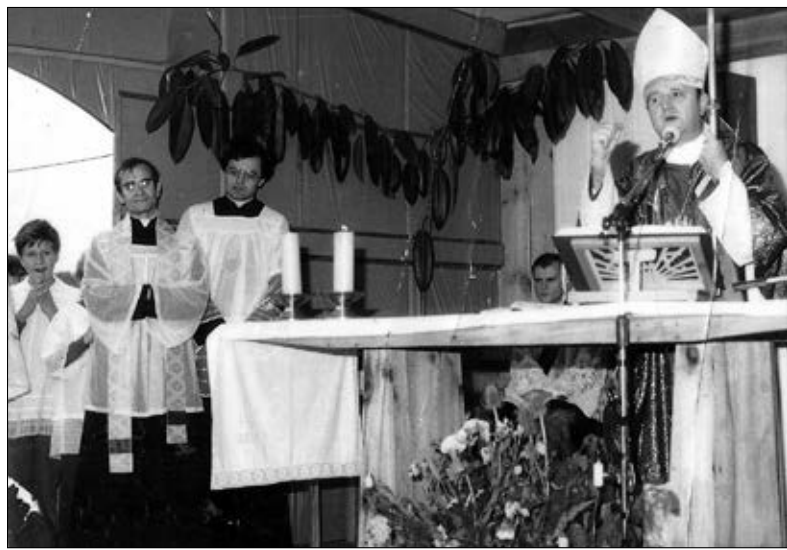
przez ks. bp. Kazimierza Majdańskiego do parafii św. Kazimierza w Szczecinie-Kłęskowie z zadaniem tworzenia od podstaw nowej parafii na Osiedlu Słonecznym. Otrzymał też urząd proboszcza parafii, którą miał stworzyć i stworzył, i pełnił tę funkcję przez 15 lat do sierpnia 1999 roku. Od maja 1984 zamieszkał na Osiedlu Słonecznym... w barakowozie. Podjął budowę najpierw kaplicy pw. św. Kazimierza oraz budowę sanktuarium, szerząc kult Matki Bożej w tajemnicy Niepokalanego Serca Maryi.

Pomimo pracy w Szczecinie, ks. Jan Cichy pozostawał kapłanem diecezji tarnowskiej - dopiero w 1999 roku został inkardynowany do diecezji szczecińsko-kamieńskiej. Jaki był, i jak pracował, co stworzył i pozostawił po sobie ks. Jan Cichy? Spełniło się życzenie ks. rektora seminarium duchownego z 1963 roku po I roku studiów. To był cichy i pracowity kapłan, przez 48 lat i 8 miesięcy pracy, choroby, cierpienia i budowy, przejawiał wielką troskę o rozwój kultu maryjnego, w mądry sposób dobierał ludzi do pomocy i do pracy. Jego nieustanną dewizą było: „Ja Ciebie nakarmię, a potem mi powiesz po co przyszedłeś i co potrzebujesz” - tak było i w barakowozie, i w proboszczowaniu na plebanii. Miał ciągły kontakt z ludźmi, całymi dniami prześiadywał w konfesjonale - nigdy się

nie skarżył, a „załatwiał” ze Stwórcą duże problemy sprawców natury kryminalnej, przestępczej. W dniu jego pogrzebu do konfesjonatu, w którym posługiwał, przynoszono i składano białe róże. Miał kłopot z budową kaplicy i sanktuarium - miewał sprawy sądowe, ale wszystko zawsze polecał Niepokalanemu Sercu Maryi. Utworzył Bractwo Szkaplerza Świętego, z nocną adoracją i szerzenia kultu Matki Bożej Fatimskiej. Jego życzeniem było: „Chcę być pochowany tam, gdzie umrę, wśród najbardziej biedniejszych, w mogile z ziemi”, ale mówił: „Matko Boża, jeszcze chciałbym popracować dla Ciebie”. Jego życzenie Matka Boża spełniła, odszedł w sobotę - dzień maryjny, 11 marca 2017 roku. Został pochowany na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie (największym w Europie), w grobowcu kapłanów.

„Nie chcę żadnych godności kapłańskich, żadnych honorów, wywyższania. Mogę być chory, cierpiący, żeby tylko rozszerzał się kult Twojego Niepokalanego Serca” - powiedział ks. Jan podczas intronizacji figury Matki Bożej w wizerunku fatimskim 15 sierpnia 1988 roku.

Praca ks. Jana była jak na warunki miejsca wprost tytaniczna, a warunki, w jakich pracował i mieszkał, ubogie, ascetyczne - toteż po kilkunastu latach bardzo podupadł na zdrowiu i w sierpniu 1999 roku przeszedł



Osiedle Słoneczne - kaplica pod gołym niebem, Msza z udziałem bp. Stefaniaka, 1984 r.

na urlop zdrowotny. Miał problem z poruszaniem się, był przykuty do łóżka. Jako ciekawostkę należy podać fakt, że figura MB Fatimskiej o wysokości 120 cm, wyrzeźbiona z drewna cedrowego, została przywieziona z Fatimy 11 października 1985 roku - jej fundatorem była amerykańska Błękitna Armia - dar Ruchu Maryjnego. Głównym pomocnikiem i wykonawcą wielu poczynąń, m. in. związanych z załatwianiem i przywiezieniem figury był pan Anatol Kaszuk, pochodzący z Wileńszczyzny polski oficer, więzień Kozielska - patriota, katolik. On to z figura MB Fatimskiej, z przyjaciółmi z Błękitnej Armii, pojechał do Rzymu, gdzie załatwił i wyjednał u papieża Jana Pawła II poświęcenie figury na audiencji generalnej w Sali Klementyńskiej z udziałem 500 Polaków 10 listopada 1985 roku, zaś 21 listopada tegoż roku, w Święto Ofiarowania Matki Bożej, figura trafiła do kaplicy św. Kazimierza na Os. Słonecznym w Szczecinie w parafii ks. Jana. Była to pierwsza w Polsce figura Matki Bożej Serca Niepokalanej Maryi poświęcona przez papieża - to Jej ks. bp. Majdański poświęcił, polecił i oddał opiece parafii, Osiedle Słoneczne i Pomorze Zachodnie. Ciekawostką jest fakt, że w maju 1983 roku, z Groty Zwiastowania w Nazarecie został przywieziony kamień węgielny pod budujące się sanktuarium na Osiedlu Słonecznym, przy którym później powstał m. in. Dom Pielgrzyma.

Ks. Jan Cichy, złożony chorobą, coraz rzadziej odwiedzał rodzinne strony - zamieszkał jako ks. emeryt (choroba) w Domu Wspólnoty Kapłańskiej w Szczecinie. 27 października 2012 roku otrzymał dyktorium, czyli przynależność do kapituły kolegiackiej stargardzkiej, a 19 listopada 2012 roku od ks. abp. Andrzeja Dzięgi tytuł kanonika honorowego tejże kapituły.

Ziemią pielgrzymką ks. Jan Cichy zakończył 11 marca (w sobotę) 2017 roku. Uroczystości pogrzebowe odbyły się z udziałem ponad 70 kapłanów, którym przewodniczył abp. Andrzej Dzięga, w obecności wielu wiernych parafian, księży-rodaków z Charzewic: ks. Jana Nowakowskiego, ks. Bolesława Jewulskiego, ks. Tadeusza Baniowskiego oraz rodziny i delegacji z parafii domosławickiej.

Jego życie było naznaczone ciężką pracą, modlitwą i długim cierpieniem. Odnaczał się wielką gorliwością w prowadzeniu swoich wiernych do Boga, był niezwykle wrażliwy na potrzeby innych. Od MB Fatimskiej w Jej Niepokalanym Sercu i od MB Domosławickiej czerpał siły do walki z chorobą i przeciwnościami, tak w życiu czynnym, jak też na szpitalnych łóżkach. Był pełen ufności i nadziei na wyleczenie, oddany woli Bożej. „Jest mi dobrze w tej parafii i dziękuję za dźwiganie krzyża, cierpienie, chorobę” - to jego słowa wypowiedziane na łóżku boleści. Był człowiekiem pogodnym, wierny kapłańskiej służbie - auten-



Wizyta w parafii Lecha Wałęsy i ks. Henryka Jankowskiego



Po kolędzie...



Sanktuarium Matki Bożej w tajemnicy Niepokalanego Serca Maryi

tyczny świadek Chrystusa. Ojczyzna, patriotyzm - to im poświęcał modlitwy, nocne czuwania. Nie stawiał Bogu warunków, nie domagał się specjalnych praw, nie żądał anielskiej ochrony, ani nie powoływał się na znajomości w niebie - ważny był człowiek, któremu służył, uśmiech

i słowa: „Damy radę!”. Był obdarowany talentami, które wykorzystywał, o dużej wiedzy teologicznej, bezpośredni, jednakowo traktował wszystkich. Takim pozostanie w pamięci tych, którym służył, którzy go znali. Pax vobis.

FOT. ARCH. RODZINNE



30-lecie kapłaństwa w parafii Dolice u ks. Józefa Korczyńskiego



Z Janem Pawłem II...

Różańcowe Pospolite Ruszenie

„Odmawiajcie codziennie Różaniec, aby wyprosić pokój dla świata”

Tymi słowami 100 lat temu Maryja prosiła dzieci w Fatimie o modlitwę. Ale jeszcze wcześniej, bo 140 lat temu miało miejsce podobne objawienie Matki Bożej na ziemiach polskich, a dokładniej w Gietrzwałdzie na Warmii, w którym to Maryja prosiła o codzienny Różaniec.

W rocznicę tych wydarzeń, a zarazem w I sobotę miesiąca, w święto Matki Bożej Różańcowej, 7 października miało miejsce niecodzienne, wręcz historyczne wydarzenie pod nazwą „Różaniec do Granic”. Akcja ta przekroczyła granice Polski i rozprzestrzeniła się na cały świat - jak grzyby po deszczu pojawiały się kolejne kościoły stacyjne za granicami naszego kraju, przeważnie tam, gdzie mieszkała społeczność polska. Modlono się w wielu miejscach; w bazie wojskowej w Bagram w Afganistanie, w Sanktuarium Maryjnym w Akicie na wyspie Honsiu w Japonii oraz za kołem podbiegunowym. Różaniec odmawiany był nie tylko w Europie, ale również na innych kontynentach. W samej Polsce ponad milion osób uczestniczyło w spontanicznej akcji modlitwowej, w której modlono się w sposób szczególny o pokój na świecie. Warto również zaznaczyć, iż parafie organizowały nabożeństwa także dla tych, którzy z różnych przyczyn nie mogli wyjechać do przygranicznych kościołów stacyjnych na nabożeństwo.

Różaniec odmawiany był w niezwykłych miejscach; w kaplicach portów lotniczych, na pokładzie kutrów rybackich, na flisackiej tratwie, albo w górskich schroniskach. Wyjątkowym miejscem okazało się być Westerplatte, gdzie Różaniec do Granic odbył się z udziałem dzieci. Najmłodszy z rodzicami wzięli udział w Eucharystii i Adoracji Najświętszego Sakramentu, a później z różańcami w dłoniach stanęli wzdłuż granicy, by w tym szczególnym miejscu, tak mocno naznaczonym cierpieniem, dziękować Bogu za Jego zwycięstwo, które już się dokonało i uwielbić Go. Jednak centralnym ośrodkiem modlitwy stały się



Różaniec w Komańczy

strefy przygraniczne wzdłuż liczącej 3,5 tysiąca kilometrów granicy Polski. W 22 diecezjach przygranicznych, do 320 kościołów stacyjnych przybywali wierni z różnych części Polski.

Z naszej parafii wyruszyły trzy autokary do gminy Komańcza; dwa przybyły do Wisłoka Wielkiego, a jeden do samej Komańczy. To właśnie w tym miejscu, w klasztorze sióstr nazaretanek, Prymas Tysiąclecia spędził ostatni rok internowania (1955-56). Tam też powstała Wielka Nowenna oraz Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego.

Ponieważ chętnych było więcej niż miejsc w autokarach, niektórzy postanowili udać się tam indywidualnie samochodem. W pielgrzymce towarzyszyli nam o. Wacław Bujak OFM oraz o. Szymon Wierzbiak OFM z Parafii pw. Matki Bożej Anielskiej.

Po przybyciu na miejsce udaliśmy się na plac przed plebanią, której taras na ten dzień zamienił się w ołtarz polowy. Liczba wiernych przerosła początkowe założenia organizatorów. Przez stronę internetową zgłosiło się 317 osób. Jednak kilka dni przed 7 października ukazał się komunikat, iż zapisy do wszystkich kościołów tej

diecezji zostają zamknięte i by kierować się do innych diecezji. Było to spowodowane tym, iż bardzo duża liczba osób zgłosiła się bezpośrednio do proboszczów tychże kościołów. W sumie w Komańczy zgromadziło się ok. 2500 wiernych z różnych diecezji.

Uroczystą Eucharystię wspólnie koncelebrowali księża z dekanatu oraz przyjezdni kapłani. Był też obecny ksiądz z pobliskiego kościoła grekokatolickiego, a we wspólną modlitwę włączał się też ksiądz kościoła prawosławnego z parafii w Komańczy. Po Eucharystii wzięliśmy udział w adoracji Najświętszego Sakramentu. Do tej pory pogoda nam sprzyjała; niebo było zachmurzone, a jednak nie padało. Kiedy siostry rozpoczęły śpiew uwielbienia, niebo się przejaśniło i zaświeciło słońce. Widok był niesamowity; pół nieba zachmurzonego, a druga połowa czysto niebieska. Po błogosławieństwie zostaliśmy podjęci gościnną, której się nie spodziewaliśmy. Był pyszny bigos, ciepła herbata i ciasto domowej roboty.

Ok. godz. 13:55 zgromadziliśmy się ponownie przed ołtarzem polo-

wym, by o 14:00 zmówić I część Różańca świętego. Następnie wyruszyliśmy pielgrzymką w kierunku parafii grekokatolickiej pw. Opieki Najświętszej Marii Panny, której to proboszczem jest ks. protopierzej Andrzej Żuraw. Po drodze odmówiliśmy II część Różańca. Zatrzymaliśmy się w kościele na kolejną część Różańca, która została odmówiona przez grekokatolików. Większość z nas miała okazję po raz pierwszy w życiu usłyszeć tę piękną modlitwę w takim wykonaniu.

Ostatnią część Różańca św. rozpoczęliśmy wyruszając z kościoła grekokatolickiego w kierunku cerkwi prawosławnej pw. Opieki Matki Bożej. Proboszczem tejże parafii jest ks. Marek Gacko. Modlitwę prowadziły dzieci i młodzież z parafii Komańcza. Na koniec kapłan kościoła katolickiego udzielił wiernym błogosławieństwa, po czym udaliśmy się na postój do wcześniej podstawionych autokarów.

Pierwotnie mieliśmy pójść w kierunku granicy, by odmówić Różaniec, ale ponieważ przybyło mnóstwo ludzi, koordynatorzy postanowili zmodyfikować plan i modlitwa miała

charakter bardziej ekumeniczny. To niesamowite, że w jednej tylko Komańczy są trzy różne parafie, które w tym wyjątkowym dniu połączyły się we wspólnej modlitwie, zanoszonej do Boga przez Ręce Najukochańszej Matki, Maryi.

To wydarzenie na długo pozostanie nam w pamięci - tego dnia dało się odczuć wyjątkową jedność i miłość, której tak bardzo na co dzień brakuje w naszych rodzinach, społecznościach, w świecie, rozdartym przez różnorakie konflikty.

Wielu obawiało się, że podczas akcji „Różaniec do Granic” frekwencja nie dopisze ze względu na pogodę. Okazało się, że nie było to przeszkodą, a w inicjatywie wzięły udział ogromne tłumy Polaków. Niespodziewanie w całej Polsce ok. godz. 14:00 poprawiła się pogoda i zza chmur wyrzało słońce. Niemal wszędzie ukazała się również tęcza.

Wielu powie, że jest to zwykłe zjawisko atmosferyczne, ale dla ludzi wierzących, biorących udział w „Różańcu do Granic” jest zupełnie inaczej. Zwracają oni uwagę, że tęcza pojawiła się równocześnie niemal we wszystkich miejscach, w których odmawiano Różaniec, a przecież nie wszędzie padało. W końcu tęcza w Starym Testamencie jest to znak przymierza Boga z ludźmi.

Niech więc każdy interpretuje po swojemu - jedno jest pewne; w sytuacjach zagrażających naszej egzystencji, kiedy nie widzimy innego ratunku, jak tylko w Bogu, potrafimy się zjednoczyć i wznieść ponad podziałami. I oby to nie było krótkotrwałe.

Wielu z nas tego dnia po raz pierwszy wzięło udział w nabożeństwie pierwszej soboty. Przed nami jeszcze (co najmniej) 4! :) A więc zrobmy krok dalej; stańmy się apostołami Niepokalanego Serca Maryi. Kontynuujmy udział w tych nabożeństwach, wbrew światu i wbrew wszelkim trudnościom. Zapraszamy kolejne osoby do włączenia się w Modlitwę Różańcową, a tym samym odpowiedzmy Maryi na Jej wezwanie w Fatimie oraz Gietrzwałdzie.

Tekst i fot. Marzena Kulak

Polsko-węgierska wycieczka w Góry Matra

Dzięki zaproszeniu od Stowarzyszenia Łuczników Jász, dziesięcioro członków Szkolnego Koła Krajoznawczo-Turystycznego PTTK „Compass” wraz z opiekunami otrzymało możliwość uczestniczenia w trzydniowej wycieczce na Węgry, do Jászfényszaru.

Podczas drogi, w ramach zaplanowanego postoju, zwiedziliśmy piękną jaskinię Domicę mieszczącą się nieopodal granicy słowacko-węgierskiej. Jest to najpiękniejsza i najdłuższa jaskinia Parku Narodowego Słowacki Kras. Wszyscy byliśmy zachwyceni widokiem, jaki zastaliśmy w jej wnętrzu. Po zakończonym zwiedzaniu i krótkim odpoczynku ruszyliśmy



w dalszą podróż. W godzinach popołudniowych dotarliśmy na miejsce.

Po zakwaterowaniu w pięknym pałacu udaliśmy się na krótki spacer, by poznać okolice. Niezapomnianą atrakcją tego dnia była wizyta w domu regionalnym, w którym miło spędziliśmy czas, śpiewając, tańcząc i bawiąc się z nowo poznaną węgierską młodzieżą. Następnego dnia, wyjechaliśmy w góry Mátra, aby całą grupą wspiąć się na najwyższy szczyt Węgier – Kékes (1014 m n.p.m.). Obejrzeliśmy tam zawody drwali oraz weszliśmy na wieżę widokową, by podziwiać panoramę mikroregionu

Jász. Po powrocie do Jászfényszaru udaliśmy się na krótki spacer. Kolejnym punktem tego dnia była kolacja w klubie bowlingowym, a następnie wspólne rozgrywki. Wszyscy bawiliśmy się doskonale. Wracając do miejsca naszego noclegu, spacerowaliśmy po miejscowości Jászbéreny i poznawaliśmy jej historię.

Ostatniego dnia naszej podróży udaliśmy się do „Jász Múzeum”, które znajduje się w mieście Jászbéreny. W tym miejscu przewodnik zapoznał nas z początkami mikroregionu Jász oraz historią rogu Lehela. Wspólny obiad tego dnia był okazją do pod-

sumowania naszego pobytu. Dzielił się wrażeniami z wielu atrakcji. Były też podziękowania, miłe upominki oraz wspólne zdjęcia. Następnie pożegnaliśmy się ze wszystkimi węgierskimi przyjaciółmi i ruszyliśmy w długą drogę do Zakliczyna. W trakcie jednego z postojów udało nam się wspiąć na „Śpiącego Mnicha” w Słowackim Krasie.

Składamy serdecznie podziękowania panu Burmistrzowi Dawidowi Chrobakowi oraz Stowarzyszeniu Łuczników Jász za możliwość uczestniczenia w tej wycieczce. Ponadto cieszymy się, że już w listo-

padzie będziemy mogli spotkać się z węgierskimi gośćmi w Zakliczynie. Razem z nimi, po raz dziesiąty, wspólnie uczymy Narodowe Święto Niepodległości, biegnąc w XV Sztafecie Pamięci na trasie Łowczówek-Zakliczyn. Zachęcamy wszystkich do udziału w tym wydarzeniu oraz do nawiązywania kontaktów z sympatycznymi, młodymi ludźmi z Węgier.

Członkowie SKKT COMPASS wraz z opiekunami ze Szkoły Podstawowej w Zakliczynie

Marlena Hajduk
FOT. IRENA FLAKOWICZ

OLSZAŃSKI

ROZTOKA 40, 32-831 OLSZYN

WYWÓZ NIECZYSTOŚCI PŁYNNYCH-SZAMBA



ZBIORNIK 10M³

POSIADAMY WSZYSTKIE NIEZBĘDNE UPRAWNIENIA
DO WYKONYWANIA DZIAŁALNOŚCI ASENIZACYJNEJ



669 665 344



14 66 53 740

WYWÓZ TAKŻE
W SOBOTY

SERWIS SAMOCHODÓW



OSOBOWYCH



CIEŻAROWYCH



SERWIS I NAPRAWA KLIMATYZACJI



SERWIS I SPRZEDAŻ OPON

BĄDŹ GOTOWY
NA KAŻDY
SEZON

PROFESJONALNIE
I KOMPLEKSOWO



697 111 371



14 67 89 627

WWW.OLSZANSKI.COM.PL



- Panie Adasiu, jest pan tam? – Wirski, stając na szczycie drabiny, odchylił się niebezpiecznie.

- Panie Adasiu – zawołał głośnie – panie Adasiu!

- Rozpacz z tym człowiekiem – zaklął – zawsze znika, gdy jest potrzebny.

- Jestem, panie kustoszu, przepraszam, w toalecie byłem. Przynieść coś jeszcze z magazynu?

- Proszę o portret barona, ale szybko, końca roboty nie widać, a otwarcie wystawy pojutrze. No, ruszaj pan!

- Idę już, idę - magazynier zaszurał pantoflami – ale ja bym tego obrazka nie dawał. Mamy w magazynie tyle innych.

Wirski nie znosił sprzeciwu. – Panie magazynierze – odparł zjadliwie – proszę jeszcze raz o ten portret. Nie pan decyduje, co będzie na wystawie. Rozumiemy się?!

- Jasne – odpowiedział speszony Adaś – ja tylko tak... chciałem ostrzec, z dobrego serca. Bo ten obraz już raz spadł na głowę dyrektora Ociepy i zabił go na miejscu. Ale pan tu rządzi, duchem leczę i przyniosę.

Nikt z pracowników, za wyjątkiem starego magazyniera, nie pamiętał Ociepy. Wirski znał tę historię tylko z opowiadań. Jednak fakty tak poprzekręcane, że trudno było zorientować się, co wtedy naprawdę zaszło.

Było to zaraz po wojnie. Rodzina kupca Zukera zginęła w getcie, pozostawiając w Rynku okazałą kamienicę. Władze miasta przeznaczyły ją na siedzibę powstałego Muzeum Historycznego. Jacenty Ociepa ukończył przed wojną zaledwie cztery klasy szkoły powszechnej, ale jako gorliwym i zasłużonym w walce z podziemiem członek PZPR miał patent na mądrość. Trzeba jednak uczciwie przyznać, że stanowisko zaimponowało mu do tego stopnia, iż postanowił własnymi siłami wzbogacić zbiory podległej mu placówki. Jeździł więc gdzieś regularnie (podejrzewano, że na tzw. szaber), przywożąc z tych wypraw obrazy, porcelanę, dywany, a nawet meble i instrumenty. Owocem ostatniej podróży był wspomniany portret.

Pochodził on z przełomu XVII i XVIII wieku i przedstawiał starego, tęgiego mężczyznę w siwej peruce, ubranego w strój z epoki Ludwika XIV. Malarz szczegółowo oddał krój, kolor czerwonego aksamitnego fraka, białe koronki żabotu i mankietów koszuli oraz krajobraz za plecami modela. Uwagę jednak przykuwała twarz starego arystokraty. Była to fizjonomia człowieka doszczętnie zepsutego, zdeprawowanego w całym znaczeniu tego słowa. Umiał on i lubił szaleć, pić z kompanami na umór, obrabiać dziewczki, zabijać adwersarzy w pojedynkach.

Od momentu pojawienia się w zbiorach, obraz zyskał ponurą sławę malowidła przynoszącego nieszczęście. Ociepa, wioząc go, miał poważny wypadek, wskutek którego stracił rękę, ktoś inny, mający z nim styczność, spadł ze schodów, zostając kaleką na resztę życia. Nic więc dziwnego, że sprzętaczka z oporami wchodziła do gabinetu dyrektora, gdzie wisiał fatalny portret. Finał był tragiczny. Obraz spadł ze ściany, zamieniając głowę Ociepy w krwawą galaretkę. Zasłonięty, schowany w magazynie,

Ewa Jednorowska

SKARB ROKSOLANY



przetrwał tam niemal pół wieku. A teraz Wirski młody, nie znoszący oporu ni sprzeciwu, chce na nowo wywołać demona. Stary magazynier zawołał pomocnika.

- Zanieś na piętro panu Wirskiemu - polecił. Starał się nie patrzeć na malowidło, lecz czuł, że oczy tamtego obserwują go z dziką satysfakcją. Zdawało mu się, że słyszy cichy szep: „boisz się mnie, to dobrze, bardzo dobrze”.

Dyrektor Pudelski odsunął krzesło i podszedł do regału zarzuconego książkami i płytami, kartkami rozmaitej wielkości i kalibru.

- Nie ukrywam, pani koleżanko – zwrócił się do młodej, ciemnowłosej kobiety siedzącej po drugiej stronie biurka – tak, nie ukrywam, że liczę na panią. Wystawa kart do gry już jest opóźniona o miesiąc i nie chciałbym, by ten termin przedłużał się. Tu ma pani scenariusz opracowany przez śp. doktora Wirskiego. Myślę, że wystarczy tydzień na ostateczną realizację.

- Proszę, ani słowa - dodał, widząc, że rozmówczyni otwiera usta. - Traktuję to jako swego rodzaju egzamin, od którego zależy stały angaż do naszego muzeum. I proszę uważać. Wirski przy wystawach zachowywał się jak akrobata. Prosiłem, ostrzegałem, ale on był mądrzejszy. No i proszę, czym się ta brawura skończyła. Zamiast wziąć pomocnika, wieształ duży portret sam, stojąc jedną nogą na szczycie drabiny. Nie trzeba być prorokiem, by przewidzieć skutki.

- Spadł – ton głosu kobiety balansował między pytaniem a stwierdzeniem smutnego faktu.

- Oczywiście że spadł i skrzył kark.

- A, a obraz?

- Obraz powiesił prawidłowo. Wisi tam dotychczas.

- Ten portret podobno...

- Pani Matyldo, zapewne słyszała pani o kławie czy czymś podobnym. Zapewniam jednak, że to nie żadna kława, tylko zwyczajna głupota i brawura. Ale jeśli pani chce, to proszę go usunąć. Chociaż przyznaję, że doskonale wygląda w salonie gracza. Decyzja należy do pani, jako komisarza naszej wystawy.

Matylda opuściła gabinet dyrektora w stanie lekkiego oszołomienia. W muzeum pracowała dopiero od tygodnia i od razu wrzucono ją na głęboką wodę.

Inżynier Utopczyk wypożyczył na wystawę swą wielką kolekcję kart do gry, muzeum też posiadało spory zbiór. Wirski opracował ciekawy scenariusz, łącząc najnowsze zdobycze techniki z tradycją. Jego pasją była rekonstrukcja wnętrza.

- We wnętrzu z epoki – twierdził – zwiedzający czuje ducha czasu, a przez to rozumie istotę ekspozycji. Na wernisażach występował zawsze w kostiumie, co zdaniem niektórych trąciło aktorstwem.

Matylda zeszła na pierwsze piętro do sal wystawowych. Była pełna podziwu dla talentu poprzednika. Salon gracza. Niewielki pokój wypełniało kilka XVIII-wiecznych mebli, na jednej ścianie angielski pejzaż, na okrągłym stoliku dwie rozrzucone talie, świeca w lichterzu, obok dwa niedbale odsunięte krzesła.

- Fascynujące – pomyślała – jakby tu jeszcze byli przed chwilą.

Podniosła głowę. Stary arystokrata patrzył na nią z portretu uważnie, bez cienia sympatii. Matylda szczerza i otwarta podeszła bliżej.

- Panie hrabio – odezwała się półgłosem – nie jest moją winą, że znalazł się pan tutaj, zamiast wśród przodków, w galerii własnego domu. Obiecuję, spróbuję odszukać pańskich potomków i namówię dyrektkę, by oddała im portret. Jeśli pan tego chce, to proszę mi pomóc. Proszę mi wierzyć, że panu współczuję.

Wyszła na chwilę i wróciła z bukietem róż. Postawiła je na komódce.

- Ładne, prawda – uśmiechnęła się. Wydawało się jej, że odwzajemnił uśmiech.

- Moje gratulacje, pani Matyldo – Pudelski przemierzał sale wystawowe tuż przed wernisażem – raz jeszcze gratulacje. W tak trudnym okresie potrafiła pani wiele dokonać. Gdybym mógł w czymś pomóc, szczególnie teraz po śmierci ojca, gdy została pani sama.

- Och, skorzystam – odparła – pański syn szuka podobno dużego domu, a ja chcę sprzedać willę rodziców. Za wielka dla mnie i za droga w utrzymaniu. Mam zamiar dalej mieszkać z ciotką przy Kasztanowej. Tylko domek wymaga remontu, więc potrzebne mi są pieniądze.

- Ależ ja sam chętnie pani dom kupię i nie oszukam. Proszę wziąć rzeczoznawcę, niech wyceni. Zapewniam, nie będę się targować.

Wernisaż miał uroczystą oprawę, jako jeden z punktów programu konferencji międzynarodowej, poświęconej zagadnieniom kultury XVIII-wiecznej Europy. Julia Butlewicz z przyjemnością obserwowała siostrzenicę oprowadzającą gości po kolejnych salach wystawowych. Lampka wina rozluźniła nastrój.

Pytano, dyskutowano, spierano się o symbolikę kart. Po paru godzinach goście zaczęli się rozchodzić. Salę powoli pustoszały z wyjątkiem salonu gracza, z którego nadal dochodziły odgłosy ożywionej rozmowy. Zaciekawiona Matylda stanęła w progu pokoju.

- Prosimy, prosimy do nas – znany malarz Potwarek ujął ją bezceremonialnie pod ramię. - Może nam pani zechce objaśnić, kogo przedstawia ten portret?

- Niestety – odparła – twórca tego obrazu i sam model są anonimowi. O ile wiem, nie udało się ustalić jego tożsamości.

- To ja wam ustalę – drugi z mężczyzn zrobił komiczną minę – twierdzą, iż jest to konterfekt Franciszka Frankicza Feniksa, naszego znakomitego kolegi po fachu.

- Ależ – zaprotestowała Matylda – pan Frankicz żyje, a przynajmniej nic mi nie wiadomo o jego zgonie. Niedawno obiecał ofiarować muzeum kolekcję monet. Mam być u niego w tej sprawie pojutrze.

- Proszę zatem uważać – odezwał się trzeci gość – są tacy, co przysięgają, że Frankicz to wampir, który dzięki tylko sobie znanym zabiegom żyje trzysta lat.

- Jego dwie kolejne żony – dodał Potwarek – zginęły w niewyjaśnionych okolicznościach. Sprawa była głośna i dużo mówiono o tym na uczelni.

- A pamiętacie Puchczyka, jego asystenta? Wszedł rano do budynku i zapadł się pod ziemię. Do dziś też nie wiadomo, co stało się z jego synem.

- Oj, panowie, nie straszcie, rozmawiałam z nim niedawno. Wydawał się miłym starszym, dystyngowanym panem.

- No cóż, może trochę przesadzamy, ale tak czy owak, to dziwny gość. Odkąd odzyskał dom przodków, prawie go nie widać. Miałem nadzieję spotkać go tutaj.

- Oczywiście, wysłaliśmy zaproszenie. Zadzwoń wczoraj prosząc, by nie mieć mu za złe, jeśli się nie pojawi, gdyż od kilku dni trapi go reumatyzm. Ale zaprosił do siebie.

- Niech więc pani jedzie. Piękna zawsze zwycięży Bestię.

- Och! – uśmiechnęła się promiennie, sukces zależy od gatunku bestii.

Było już późne popołudnie, gdy wreszcie Matylda opuściła muzeum. W pobliskim sklepie kupiła parę drobiazgów i po chwili mknęła swym małym niebieskim samochodem przez miasto. Okrążyła rynek i skręciła w górę na ulicę Kasztanową. Minęła kościół św. Katarzyny i po minucie stanęła przed starym domem zbudowanym z kamienia i cegły. Pchnęła furtkę, przebiegła mały ogródek i zapukała do drzwi.

- Jesteś wreszcie, pięknie oprowadzałaś po wystawie, byłam z ciebie naprawdę dumna – ciotka Julia uściśnęła siostrzenicę. - Zjesz obiad?

- Jestem głodna jak wilk i głowa boli mnie okropnie.

- Już nakrywam do stołu, zaraz będzie ciepła zupa.

Obszerna kuchnia z belkowanym niskim sufitem nie zmieniła swego wyglądu od czasu budowy domu, czyli 1804 roku (datę wyrzyto na belce). Piec z okapem, ciemny

dębowy stół, mnóstwo stojących i wiszących szafek, nasuwały skojarzenie z malarstwem Niderlandów. Elementem nowoczesności był srebrny zlewomywak, biała terma i lodówka.

- Ta kuchnia ma nastrój – mawiała Matylda. – Tutaj nawet potrawy smakują inaczej.

Teraz zapach doskonałego krupniku rozszedł się po całym pomieszczeniu.

- Mam dobre wiadomości – Matylda usiadła za stołem. – Pudelski chce kupić dom rodziców. Będziemy miały pieniądze na remont.

- Może jeszcze zastanów się – ciotka odstawiła pusty talerz – to ładna, nowoczesna willa, ma doskonałą lokalizację. Na razie nie musisz się jej pozbywać. Matylda odniosła do zlewu swój talerz.

- Ciociu Julio, chcesz ze mną mieszkać, czy nie. Bo jeśli masz własne plany, to nie przeszkadzam. A dom i tak sprzedam. Jest wielki i bardzo drogi w utrzymaniu, mówiąc dosadnie, nie zdołam tyle zarobić, by opłacić rachunki.

Julia zrobiła zakłopotaną minę. – widzisz Mat... - zaczęła.

- Rozumiem, nie kończ, pan Andrzej oświadczył się i został przyjęty. Masz prawo do szczęścia, którego z całego serca życzę.

Ucisnęła ciotkę serdecznie. – Muszę w takim razie rozglądnąć się za czymś własnym.

- Już ci znalazłam – talerze z drugim daniem zajęły niedawne miejsce zupy. – Moja przyjaciółka przeprowadza się do córki. Ma zamiar sprzedać swój dom za kościołem. Pewnie go pamiętasz. Taki nieduży, drewniany.

- Jasne – Matylda nałożyła kolejną porcję sałatki – wiesz, byłby w sam raz dla mnie. I do tego źródłana woda. Zaraz się do niej wybiorę. Super, będzie chata jak malowanie.

Za kościołem rozciągało się pasmo skałek ostańców, będące turystyczną atrakcją miasta. W pobliżu stała mała drewniana chatka, w równie niewielkim, starannie utrzymanym ogródku. Z sieni wchodziło się do dużego pomieszczenia będącego kuchnią. W głębi wnęka mieściła łóżko, stół i szafkę. Kilka schodków prowadziło na poddasze. Matylda była zachwycona.

- Pani Krystyno – zwróciła się do gospodyni - kupuję, kupuję i jeszcze raz kupuję. To domek moich marzeń. W ciągu tygodnia sprzedam willę rodziców.

- Doskonałe, a ja mam na oku garsonierę w mieście, obok mieszkania Grażynki. Blisko, a każda będzie u siebie.

Leżąc wieczorem w łóżku, Matylda snuła plany na przyszłość.

Nowy tydzień zaczął się fatalnie. Pani Krystyna niespodziewanie wycofała się z projektu sprzedaży domu, o czym, przepaszając, poinformowała przyjaciółkę telefonicznie.

- I co teraz będzie – Julia zrobiła znaczącą przerwę – co będzie – powtórzyła – za miesiąc ślub, dom przepisany na Jarka – prosiłam, byś się tak nie spieszyła ze sprzedażą.

- Przepisałaś dom synowi Andrzeja – w głosie Matyldy słychać

było niedowierzanie. W razie jakiegś nieprzewidzianej katastrofy możesz zostać bez dachu nad głową. Było już kilka podobnych wypadków. Gdybym wiedziała, że chcesz się go pozbyć, sama bym go odkupiła. Jak mogłaś, jak tak mogłaś – objęła rękami głowę i rozplakała się.

W drodze do pracy usiłowała zebrać myśli. Ciotka miała prawo postąpić wedle własnej woli, dom był jej wyłączną własnością, jednak tą decyzją Matylda czuła się głęboko dotknięta. Teraz ona była bezdomna, należało jak najszybciej znaleźć nowe lokum. – Siła złego – mruknęła. Wytarła nos i zatrzymała gwałtownie wóz. Koleżanka biegła chodnikiem, wymachując w jej stronę ręką.

- Wsiadaj – zawołała Matylda, otwierając drzwi. – Dzięki stokrotne – wysapała tamta, gramoląc się na przednie siedzenie. – Szczęśliwie nie spóźnię się do pracy. Jasio trochę rano marudził, nie chciał iść do przedszkola, musiałam skusić go obietnicą nowej zabawki. Gdy już była moja mama... - urwała i spojrzała na przyjaciółkę.

- Co tobie, płakałaś?

Matyldzie znów napłynęły do oczu łzy. – Ciotka zrobiła mi okropne świństwo. Za moimi plecami ofiarowała obcym dom. W przyszłym tygodniu zamieszkam w hotelu.

- A to się świetnie składa – Danką była wyraźnie ucieszona. Matylda spojrzała na nią złym okiem. – Zwariowałaś - warknęła – mnie dotknęło nieszczęście, a ciebie to bawi.

- Świetnie się składa - kontynuowała tamta niezrażona wymówką – ponieważ moja mama chce sprzedać nasz dom i przenieść się do mnie, to znaczy do mieszkania w tej samej klatce. Domyślasz się, jak wyczekuję tej chwili. Pojedźmy tam razem po pracy, domek na pewno ci się spodoba.

- A gdzie to jest? – chlipnęła Matylda.

- W Dębcu. Miasteczko dziesięć kilometrów stąd. Łatwy dojazd. Tam jest zresztą archiwum i spore muzeum regionalne, proponowali mi nawet pracę, odmówiłam, ale ty możesz skorzystać. No więc jak?

- Jedziemy – odparła weselej Matylda – zawiadomę telefonicznie ciotkę, żeby nie czekała z obiadem.

- Cieszę się.

- Powiedziałaś to dziesiąty raz.

- I powtórzę jedenasty. Cieszę się Matyldo, naprawdę cieszę się.

- No wiesz. Korzyść jest obojętna. Zastanawiam się tylko, czy twoja mama będzie dobrze czuć się w bloku. Ostatecznie całe życie przemieszkała w tym domu.

- Ależ skąd. Dziadkowie kupili go po wojnie i mieszkali w nim do śmierci. Mama po studiach wyjechała na Śląsk. Tam poznała ojca. Gdy zmarł wróciła do Dębca, aby opiekować się owdowiałą matką, a teraz sama wymaga pomocy. Nie myśl, że naciskałam. Pomysł sprzedaży i przeprowadzki wyszedł od niej.

- A więc sfinalizujemy go jak najszybciej. Gdzie proponowali ci pracę?

- W archiwum. Poznam cię z dyrektorem. To mój daleki kuzyn.

Zostawiła przyjaciółkę pod blokiem, zrobiła małe zakupy i po chwili była pod domem. – Wysłałam stąd smutną, wracam wesoła. Tak się to kręci wszystko dokoła.

- Głupawy wierszyk, ale pasuje jak ulał.

- Już jestem, mam ciastka i nowiny – zawołała, zdejmując płaszcz.

- Chodź tutaj – usłyszała dochodzący z kuchni głos Julii – pani Adrianna chce z tobą rozmawiać. Matylda odstawiła zakupy i przejęła słuchawkę.

- Matyldo, co mam zrobić z psem? Po śmierci ojca zaopiekowałam się nim, ale jutro wyjeżdżam do córki, a schronisko musi ktoś opłacić.

- Zaraz przyjadę – Matylda w sekundzie podjęła decyzję - i wezmę go. Proszę mi podać dokładny adres. Jest już ciemno, nie chcę błądzić.

- Ciociu - weszła do pokoju – parę dni pomieszka z nami pies. Wróć niedługo, zjemy razem kolację.

Osiedle było na drugim końcu miasta. Dotarła tam, zatrzymała wóz na parkingu i rozejrzała się niepewnie w ciemności. Trudno było poznać kolory odróżniające poszczególne bloki.

- Ależ tu brzydko, wielka płyta robi przynębiające wrażenie. Pierwszy, drugi, trzeci - tak, to chyba tutaj.

Na odgłos dzwonka drzwi otworzyły się, ukazując mały przedpokój, w którym królowały dwie okazałe rozmiarów walizy i niezliczona ilość paczek.

- Wejdz - gospodyni w czerwonym szlafroku odsunęła leżący na środku zrolowany dywan - likwiduję mieszkanie i na stałe przenoszę się do Wiednia. Mam doświadczenie w opiece nad staruszkami. Praca już czeka.

- Nie wiedziałam, że tato miał psa - Matylda wyjęła z torebki pudełko czekoladek - proszę, na odjezdne.

- Niewiele wiedziałas o swoim ojcu. A za prezent dziękuję.

- To nie moja wina – odparła oburzona – nie chciałam żadnych kontaktów, a ja nie miałam odwagi nalegać.

- Dom jednak zapisał tobie. To chyba o czymś świadczy.

- Cóż w tym dziwnego, jestem jego córką.

- Co do tego miał uzasadnione wątpliwości, nie chciał jednak skandalu - Adrianna zapaliła papierosa. - Podzielił majątek sprawiedliwie. Nie ma o czym mówić, zakończmy temat, idę po Kamrata.

Wróciła po chwili, prowadząc na smyczy małego niedźwiedzia.

- Jest fantastyczny, jak wszystkie wielorasowe. Jak się wabi? - Matylda przejęła smycz.

- Kamrat. Sam wskakuje na tylne siedzenie. Uwielbia jazdę samochodem.

- Idziemy więc - podała rękę gospodyni - miłej podróży i pozdrowienia dla Lidki.

- Wsiadaj! – otworzyła drzwi. Pies wskoczył zgrabnie i rozciągnął się na siedzeniu.

- Mamusi – usłyszała za sobą cienki głosik małej dziewczynki – ta pani ma w autku misia.

Posłała dziecku promienny uśmiech i usiadła za kierownicą.

CDN



Matecznik Tradycji z unijnych środków

W piątek 29 września w Małopolskim Centrum Kultury „Sokół” w Nowym Sączu zainaugurowana została działalność Małopolskiej Szkoły Tradycji. W sali im. Romana Sichrawy podpisane zostały porozumienia dotyczące współorganizacji Mateczników Tradycji w ramach Małopolskiej Szkoły Tradycji.

Projekt realizowany będzie w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego na lata 2014-2020. Wysokość wsparcia dla projektu Małopolska Szkoła Tradycji wynosi 1 mln 693 tys. 500 zł ze środków europejskich i prawie 563 tys. zł z budżetu Województwa Małopolskiego. Wśród szefów instytucji, w których w wyniku porozumienia będą prowadzone Mateczniki Tradycji, był Kazimierz Dudzik - dyrektor Zakliczyńskiego Centrum Kultury. Ponadto porozumienia z dyrektorem MCK „Sokół” w Nowym Sączu, Antonim Malczakiem, podpisali szefowie instytucji kultury reprezentujący: Chrzanów, Czyżówkę, Babice, Dulową, Alwernię, Klucze, Wolbrom, Krzeszowice, Tyniec, Zielonki, Mogilany, Siepraw, Wiśniową, Igołomie, Łapanów, Łapczycę, Bochnię, Żegocinę, Jastew, Żabno, Radłów, Gromnik i Ryglisz.

MAŁOPOLSKA SZKOŁA TRADYCJI

MATECZNIKI TRADYCJI

MAŁOPOLSKA SZKOŁA TRADYCJI

warsztaty muzykowania ludowego

warsztaty tańca ludowego

Zapisy i informacje w Zakliczyńskim Centrum Kultury

tel. 14 6283331

e-mail: maria.chrusciel@op.pl, halinamachel@interia.pl

Wszystkich chętnych do udziału w warsztatach zapraszamy do naszych MATECZNIKÓW TRADYCJI, gdzie są dostępne szczegółowe informacje dotyczące rekrutacji i planu zajęć.

Lista lokalizacji MATECZNIKÓW oraz rodzajów WARSZTATÓW dostępna na stronie: www.mcksokol.pl

Małopolskie Centrum Kultury SOKÓŁ
ul. Długosza 3, 33-300 Nowy Sącz, tel. +48 18 448 26 10
kontakt@mcksokol.pl, www.mcksokol.pl

Zarządu Województwa Małopolskiego Leszek Zegzda.

Tradycja ma Matecznik w Gwoźdźcu

Zakliczyńskie Centrum Kultury, co zrozumiałe, będzie organizować w ramach porozumienia Matecznik Tradycji w Gwoźdźcu. W ciągu najbliższych trzech lat zorganizowane zostaną warsztaty muzykowania ludowego i warsztaty tańca ludowego. W ramach porozumienia przewidziano także mistrzowskie warsztaty muzyczne i mistrzowskie warsztaty taneczne, które odbędą się w czerwcu 2018 i 2019 roku oraz w styczniu 2020 roku w zakliczyńskim ratuszu. Poniżej nieco podstawowych informacji na temat warsztatów.

Warsztaty muzykowania ludowego

Zapraszamy każdego, kto skończył 6 lat i chce nauczyć się grać na tradycyjnych instrumentach muzycznych (skrzypce, basy, heligonka, klarnet, trąbka). Będą to zajęcia indywidualne, które odbywać się będą raz w tygodniu, prowadzone przez muzyków grających w kapelach ludowych.

Warsztaty tańca ludowego

Zaprosimy na zajęcia dzieci, młodzież i dorosłych, którzy chcą nauczyć się tańców regionalnych i dowiedzieć się czegoś o dawnych zwyczajach i obrzędach. Szczegóły dotyczące naborów, specyfiki grupy - przedział wiekowy, terminy zajęć będą sprecyzowane niebawem.

Osoby do kontaktu: Maria Chrusciel i Halina Machel-Gaura, ZCK, tel. 14-628-33-31.

Tekst i fot. Kazimierz Dudzik



Paweł Glugla

Z dziejów zakliczyńskiego Kościoła i szkoły

Kościół katolicki, szkolnictwo, stanowią ważną część dziejów danej miejscowości. Zakliczyna zaś szczególnie. Poniższe stare teksty mają różne źródła, a także czas powstania. Stanowią one małe fragmenty miejscowej historiografii. Niedawno obchodzony jubileusz 1050-lecia chrześcijaństwa w Polsce powinien skłaniać do refleksji i zadumy. I to nie tylko duchownych, ale przede wszystkim wiernych. Również mieszkańców zakliczyńskiego grodu i okolic. Miejscowy Kościół, duchowieństwo, bardzo pozytywnie wpisało i wpisuje się w dzieje starego zakliczyńskiego grodu. Kościół katolicki zwalczany siłą przez komunistów ostał się i realizuje swoją misję. Również i szkolnictwo. Bo czym skorupka za młodu nasiąknie... Pisownia tekstów oryginalna.

Jubileusz zakliczyńskich księży w 1882 r.

Każdy jubileusz skłania do trzech rzeczy: podziękowań, życzeń i refleksji. A szczególnie jubileusz kapłaństwa. Równo 135 lat temu takowy srebrny jubileusz obchodzili kapłani w Zakliczynie. Oto i relacja prasowa z tychże ówczesnych uroczystości.

„W Zakliczynie dnia 20 sierpnia 1882 r. święcili kapłani - koledzy 25-letni jubileusz kapłaństwa swego. Od I. roku Teologii do dnia dzisiejszego, a więc w przeciągu 29 lat z 20 kolegów żaden nie umarł. Podejmował wszystkich kolegów swych ks. Rozwadowski, dziekan i proboszcz zakliczyński, kazanie zaś wygłosił ks. Walczyński, kanonik tarnowski.

Leon XIII, Ojciec św. przesłał drogą telegraficzną błogosławieństwo swe i życzenia zgromadzonemu. Nadesłano im również wierszyk bezimienny, który dla piękności jego i trafności przytaczamy: Cofnijcie Bracia myśl ku przeszłości...

*I pomnij każdy po trosze,
Na te wołanie pierwszej miłości,
Na pierwsze z Bogiem rozkosze!
Wy na Jezusa: „Pójdź za mną” ciche
Daliście serca Mu całe —
I przyszłość całą i szczęście liche,
I życie na Bożą chwałę.
Czy pamiętacie tę chwilę wielką,
Chwilę przysięgi, święcenia —
Kiedy raz pierwszy bóstwa kropelką
Sługa się w mistrza zamienia?
Gdy otoczony aniołów gronem
I całych nieb majestatem,
Staje raz pierwszy na przejściu onem
Pomiędzy niebem a światem?...
I w uniesieniu szczęścia, miłości,
Raz pierwszy wzrokiem tonąc
w boskości,
Wota: „Cześć Tobie najświętszy
Chlebie, —
Cześć Tobie, Mistrzu nasz w niebie!”*

Szczęścia Waszego ćwierć dzisiaj
wieka
I dziś, jak w pierwszej łask chwili,
Wyście pieścili Boga—człowieka
W dłoni,— ustami Krew pili!...
Lecz do aniołów, do świętych owych
Grona, przy pierwszej ofercie,
Iluż wybrańców przybyło nowych,
Znanych Wam, Boga szermierze!



„Dom ubogich” przy kościele św. Idziego w Zakliczynie

*Są tam młodzieńcy, starcy i dziatki,
Waszemi wpływy zbawieni,
Są Wasi — Waszych ojcowie, matki,
Z czyścowych wyszli płomieni!
Dziś z ponad światów, i oni pienia
Łączą swe z głosem wszego stworzenia,
Wołając: „Za Twą miłość—za Ciebie
—
Dzięki Ci Mistrzu nasz w niebie”*

*Ten zastęp wzmacnia słodką
nadzieję,
Ze znowu kiedyś, po latach,
Wszystkim Wam wieczność zadanie,
By w jasnych powitać szatach...
A Wy znów razem, jako dziś wszyscy,
Oki. już w oko z Jezusem bliscy, —
Śpiewać będziecie za swych, za siebie:
„Chwała Ci Mistrzu w niebie !*

Jubilaci ofiarowali na pamiątkę dnia tego ks. biskupowi Pukałskiemu własny jego portret, który atoli dosyć zostawia do życzenia co do swej formy estetycznej. Liczy się zawsze jednak gest i serce”.

„Dzień Ubogich” przy klasztorze OO. Reformatorów w Zakliczynie

Nikogo nie trzeba przekonywać, ile dobrego przez wieki czynili i nadal czynią OO. Reformaci w zakliczyńskim klasztorze. Wrósł on w pejzaż tejże ziemi. Szczególnie wymownym był Trzeci Zakon. Pomimo że jest XXI wiek, w wielu krajach (również niestety i u nas) żywność wyrzucana jest w setkach ton na śmietniki, a pomimo tego nadal są ubodzy, głodni. Zło jest głośnie, a dobro ciche i często bezimiennie. Ewangelia zobowiązuje każdego do czynienia dobra bliźniemu. I to według ewangelicznej zasady: „Niech nie wie Twoja prawa ręka, co czyni lewa”. I drugie: „Głodnych nakarmić, spragnionych napoić, nagich przyodziać...”. Pro-

ste zalecenia Boże, a jakże często bywają lekceważone i bagatelizowane.

„Z okazji 700-lecia śmierci św. Elżbiety, patronki uciemionych matek i sierót, odegrał Trzeci Zakon przedstawienie p.t. „Róże Św. Elżbiety”. Czysty dochód z przedstawienia przeznaczono dla najbiedniejszych parafii zakliczyńskiej. Za ten piękny czyn miłosierdzia chrześcijańskiego składają biedni OO. Reformatom i Trzeciemu Zakonowi „Bóg zapłać”.

Ochronka pod wezwaniem Świętej Rodziny

Nie tak jeszcze dawno komuniści w Polsce rugowali zakonnice z domów dziecka, ochronek, szpitali. Przeszkadzały realizować chory, zbrodniczy ujarzmiający polski naród komunistyczny plan leninowsko-stalinowskiego „raju” na ziemi. Wiele zakonnych ochronek, czyli przedszkoli, odebrano siostrzom zakonnym i upaństwowiono bądź zlikwidowano. A wszystko po to, aby ujarzmić Kościół w Polsce i zniszczyć go. Kościół się ostał, a komuniści skończyli na śmietniku historii. Nie wierzyli słowom Chrystusa, że Kościoła bramy piekielne nie przemogą. Będzie trwał do skończenia świata, czy to się komuś, jakiejś partii podoba, czy też nie. Kto dzisiaj liczy się z komuną, czy też przepoczwarzają rzekomo socjaldemokracją? Tylko nieliczna garstka komunistycznego „betonu” o kulach i laskach, którzy boją się prawdy. Na szczęście „twardogłowi” generałowie zakończyli swoje zakłamanie życie. I stanęli przed Sądem Bożym, bez opłacanych sówic adwokatów, sądowych sztuczek i wykrętów. Najwyższym Sądem i Trybunałem. Czy warto było wieść taki żywot obciążający sumienie? Bóg daje każdemu rozum i wolną wolę. Czasami opamiętanie nie przychodzi nawet na łożu śmierci.

A zakonnice konsekwentnie, cicho, bez rozgłosu i pokłasku robiły, robią również w Zakliczynie i okolicy. Ile dobrego czyniły, świadczy poniższy tekst z 1934 roku.

„Zakliczyn nad Dunajcem
Mnożą się w dzisiejszych czasach instytucje, organizacje. Z pośród nich zawsze trwała wartość miały Ochronki. One to przygotowują i zaprawiają dziatki do pracy i modlitwy, wprowadzają w świat i niezapisane karty serduszka znaczą cnotami chrześcijańskimi i obywatelskimi. Dziecko ze wspomnień ochronki wynosi korzyść duchową, źródło cnót, krzepiących je w twardym życiu.

Piękną i szlachetną myśl budowy ochronki podjął śp. mgr Kazimierz Szymanowicz, ze znanej i zacnej rodziny w Zakliczynie. Bóg nie pozwolił mu oglądać swojego dzieła, serce mu bowiem pękło na widok katastrofalnej powodzi lipcowej 1934 r. Ostatnie jego słowa były: „Kończcie Ochronkę”. Odszedł, a rozpoczętą budowę prowadzą dalej: Siostra śp. zmarłego, Marja Szymanowiczowa i jego spadkobiercy. Budowa ochronki pod wezwaniem Świętej Rodziny jest na ukończeniu. Całkowicie prawdopodobnie oddaną zostanie do użytku w lecie. Napelni ją nowe, młode życie, jego troski i radości. Działki pod kierunkiem kwalifikowanych zakonnic wychowywać się będą na chwałę Bogu i pożytek Ojczyźnie. Myśl szlachetnego fundatora, śp. Kazimierza Szymanowicza, oblecze się w realne kształty, a Zakliczynowi przybędzie nowa, pożyteczna, oparta na zasadach chrześcijańskich instytucja”.

Szkolne przedstawienie

W zeszłych wiekach również tętniło życie kulturalne. I to, rzecz można, na większym intelektualnie poziomie niż dzisiaj. Było więcej zaangażowania społeczeństwa, mniej obojętności i bylejakości.

Przykładem tego może być przedstawienie jasełek w zakliczyńskiej szkole. Nie w kościele, ale właśnie w szkole. Czy w obecnych zlaicyzowanych szkołach odgrywane są jasełka? Przed wojną nikomu do głowy nawet by nie przyszło, żeby tego rodzaju sprawy rozdzielać i sztucznie sortować na to, co Boże, i to, co państwowe. Ani nauczyciel ani też urzędnik nie może mieć rozdwojenia jaźni i w kościele jedynie modlić się, a w urzędzie, czy szkole urzędować i być bez zasad etycznych i przykazań. Wszystko trzeba umieć i chcieć pogodzić. Jeżeli tego nie rozumie i nie akceptuje szef firmy, urzędu, szkoły, to nie nadaje się do piastowania takiej kierowniczej funkcji. Wróćmy do zakliczyńskiej szkoły i tego, co w niej było końcem XIX wieku.

„Zakliczyn nad Dunajcem. Dnia 28, 31 stycznia [1894 r.]

1 i 2 lutego b. r. [1894 r.] odbywały się w szkole w Zakliczynie nad Dunajcem przedstawienia „Jasełek” według X. Franciszka Walczyńskiego. Na wszystkich przedstawieniach było dosyć osób, a najwięcej na ostatnim ludu ze wsi okolicznych. Śpiewem kierowała miejscowa nauczycielka p. Stanisława Schütz na pierwszych dwóch przedstawieniach, a na drugich dwóch organista p. Mietelski. Przed aktem I, II i III przygrywała muzyka szkolna kawałki światowe, a przed IV-ym kolędy. Pasterze, występujący w przedstawieniu „Jasełek”, byli poubierani po krakowsku, w białych sukmanach, których był łaskaw wypożyczyć bezinteresownie Przewielebny X. Kazimierz Siemaszko z Krakowa. Z pomocą bezinteresowną przybył także Przewielebny X. Młyniec, proboszcz z Siemichowa, przez wypożyczenie fisharmonii, niezbędnie potrzebnej do śpiewu. Za staraniem miejscowego proboszcza Przewielebnego X. Antoniego Ochmańskiego przy wstępie złożono datków dobrowolnych na ręce nauczycielki p. Wiktorii Bernackiej kwotę 82 złr. 38 ct. Wydatki zaś wynosiły na urządzenie sceny, ubiory itp. urządzenia kwotę 56 złr. 91 ct. Czysty dochód 25 złr. 47 ct. przeznaczono na spłacenie długu za pobrane instrumenta muzyczne do założenia muzyki kościelnej i szkolnej. Wszystkim dobrodziejom, którzy w czemkolwiek przyczynili się do przedstawienia „Jasełek”, składa się na tem miejscu serdeczne, staropolskie „Bóg zapłać”.

Warto zwrócić uwagę na postać i osobę ks. Kazimierza Siemaszki, krakowskiego misjonarza św. Wincentego a Paulo, który był twórcą domów dla ubogich młodych. To od niego właśnie wzięły początek dzisiejsze świetlice „U Siemachy”. A jak czytamy powyżej, chętnie wypożyczył stroje na owo jasełkowe przedstawienie w zakliczyńskiej szkole.

Bibliografia:

„Unia. Dwutygodnik ekonomiczno-społeczny”, R. 1: 1882, nr 8, s. 6.
„Nasza Sprawa”, R. 1936.
„Nasza Sprawa”, R. 1935, nr 15, s. 208-209.
„Krakus”, R. 4:1894, nr 9, s. 10.

FOT. MAREK NIEMIEC

AUTOSTOPEM DO NIEBA

9 października podczas ostatniego pożegnania Marka Gołęba w kościele pw. św. Idziego opata i na cmentarzu w Zakliczynie najbliższej rodzinie mistrza sportu towarzyszyli przedstawiciele Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów z prezesem Mariuszem Jędrą, a żołnierze WKS Śląsk Wrocław zaciągnęli wartę nad trumną brązowego medalisty olimpijskiego.

Do Zakliczyna na uroczystości pogrzebowe przybyła delegacja niepołomickiej szkoły im. polskich olimpijczyków i spora grupa znajomych z Zakliczyna i okolicznych miejscowości. Aura dopasowała się do okoliczności; smutne, zachmurzone niebo i szybko przemierzające się chmury nad horyzontem. Oto Zakliczyńska Ziemia żegna jednego z najwybitniejszych swoich przedstawicieli współczesnych czasów; wielkiego sportowca, społecznika i Honorowego Obywatela Gminy Zakliczyn.

Z Zakliczyna na olimpijski pomost

Marek Gołąb urodził się w ponurych, wojennych czasach w Zakliczynie. Tutaj dorastał i stąd wyruszył w tzw. świat. Sport to było coś, co dawało mu od zawsze frajdę. Nie tak od razu trafił na dyscyplinę sportową, która przyniosła mu sławę. Gdzieś to w Zakliczynie słyszał kto o podnoszeniu ciężarów, a telewizyjny przekaz w Polsce raczkował wtedy, gdy Gołąb sięgał po swój największy sukces – olimpijski brąz.

- Początkowo łapałem się w sporcie wszystkiego, a podczas międzyszkolnych zawodów nauczyciel biegiem przerzucał mnie z dyscypliny na dyscyplinę. Kulę pchałem na ponad 14 metrów, oszczepem rzucałem 58. Na amatora nieźle, lecz szybko się zorientowałem, że wzrost mam gówniany - dokładnie 168,4 - i do najlepszych będzie brakować - mówił w jednym z wielu wywiadów Marek Gołąb. - W szkole, w Technikum Mechanizacji Rolnictwa, miałem do czynienia z podnoszeniem odważnika. Chowałem go w klasie, bo się za dnia wstydzilem ćwiczyć, i w nocy przechodziłem przez okno. Wcześniej pozbyłem się gwoździaków i tylko szybko wyciągałem - zdradził w wywiadzie do Gazety Wrocławskiej w 2012 roku.

Na pomost trafił Gołąb w wieku lat 17, gdy pracował już w Bytomiu. Był operatorem dźwigu w przedsiębiorstwie przemysłu węglowego, podnosił elementy żelbetonowe i zbrojeniowe.

W pewnym momencie uznał, że sam może robić za podnośnik i dźwigać żelastwo. - Gdy już pracowałem w tym Bytomiu, najbliższą sekcję ciężarową mieliśmy w Wieszowej. Pojechaliśmy tam raz we trójkę: kierowca, brat i ja. Trener wybrał mnie. Działo się to w piątek, a w niedzielę startowałem już w pierwszych zawodach. Pokazali mi tylko jak wyglądają poszczególne boje - wspominał Marek Gołąb. A trzeba wiedzieć, że przed rwaniem i podrzutem było jeszcze wówczas wyciskanie. Dość okrutny dla rusztowania (dla kręgosłupa znaczy) bój - zarzucenie sztangi na klatkę piersiową i wyprostowanie sylwetki, a następnie uniesienie ciężaru ponad głowę. Wyłącznie siłą rąk, aż do prostych ramion. Na stojąco, bez charakterystycznego dla podrzutu wykroku.

- I z wyciskaniem miałem na tych pierwszych zawodach problem, bo z dołu do samej góry jechałem. Dwa razy spaliłem, więc powiedzieli mi przed ostatnią próbą, że będą krzyczeć, kiedy zatrzymać sztangę na piersi. A sędziowie zaliczali wtedy próbę na kłaśnięcie - dodaje.

W LZS-ie Wieszowa warunki łatwe nie były.

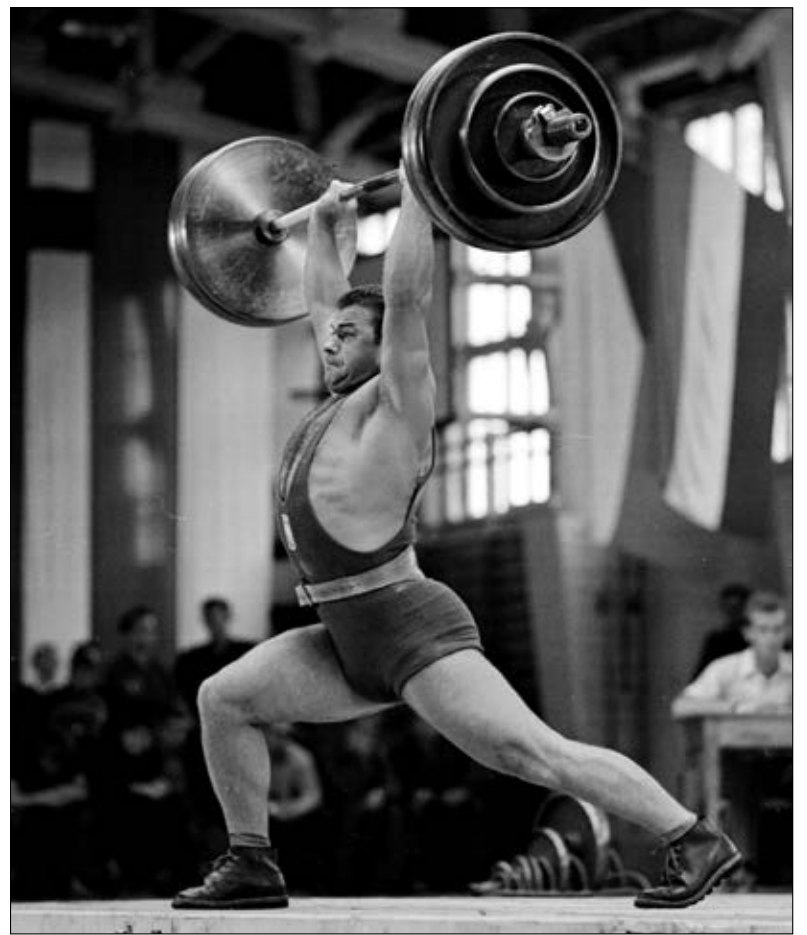
- Dźwigaliśmy w cegielni, po każdym rzucie nie było widać człowieka. Od tego pyłu, rzecz jasna. Ja radziłem sobie nieźle, więc dali mi sztangę i sam sobie w hotelu podnosiłem. Po roku przyszło pismo z Tarnowskich Gór, że życzą sobie, bym przyjechał, a stamtąd trafiłem do zasadniczej służby wojskowej. Dwa lata siedziałem w Nysie, a po przysiędze byłem już przy Oficerskiej Szkole Inżyniernej we Wrocławiu - mówił we wspomnianym wywiadzie dla Gazety Wrocławskiej Marek Gołąb. To właśnie w wojsku, we Wrocławiu jego kariera sportowa nabrała rozpędu, a Wrocław stał się obok Zakliczyna jego ulubionym miejscem. Teraz miał być jedną z gwiazd 70-lecia klubu WKS Śląsk Wrocław...

Dla polskich i światowych ciężarów chłopaka z Zakliczyna odkrył ówczesny trener kadry Klemens Roguski, który natychmiast się zorientował, że ma do czynienia z wielkim talentem. W tamtym czasie (koniec lat 50 - tych, latach 60 - te i 70 - te) polskie ciężary to była ścisła światowa czołówka, a w kategorii, w której mieścił się Gołąb, „rządził i dzielił” Ireneusz Paliński. To trzeba było mieć naturę Marka, żeby nie dobierać sobie do głowy takich myśli, że nie warto, że duża konkurencja, a po co mi to, etc. Marek Gołąb kolekcjonujący brązowe medale na imprezach mistrzowskich postanowił

zawalczyć i choć to trwało dekadę z groszem, to dopiął swego i Palińskiego zdetronizował, uzyskując nieosiągalny już dla Palińskiego wynik 495 kg w trójbój olimpijskim. Tak więc o wyjazd na Igrzyska do Meksyku musiał walczyć z gwiazdą podnoszenia ciężarów, osiem lat starszym Ireneuszem Palińskim - mistrzem olimpijskim z Rzymu (1960) oraz brązowym medalistą z Tokio (1964), mistrzem świata (1961) i Europy (1961), najlepszym sportowcem Polski w plebiscycie Przeglądu Sportowego w 1961 roku. W 1967 nastąpił przełom walki Gołęba z Palińskim. W Lublinie były Mistrzostwa Polski, generalna przymiarka przed igrzyskami, taką, jaką Gołąb zorganizuje dwukrotnie w Zakliczynie; przed Pekinem w 2008 roku i przed Londynem w 2012 roku.

- Ja wygrałem w Lublinie, zostałem zresztą najlepszym zawodnikiem imprezy. Na późniejszy turniej przedolimpijski pojechaliśmy razem, a prezes Przedpełski powiedział, że który wygra, poleci do Meksyku. I również zwyciężyłem. Rywal był niepokieszony, naubliżał prezesowi. W Meksyku na siedmiu startujących mieliśmy pięć medali, to absolutny rekord. Zieliński, Ozimek, Baszanowski, Trębicki i ja. Młodzież się wtedy garnęła do ciężarów, trzeba było stworzyć sport masowy. Ten moment został przegapiony. Nie było sal sportowych, oferty dla starszych ludzi. Wtedy za brąz olimpijski dostał Marek Gołąb 50 dolarów.

- Trenerzy nie chcieli mnie puścić

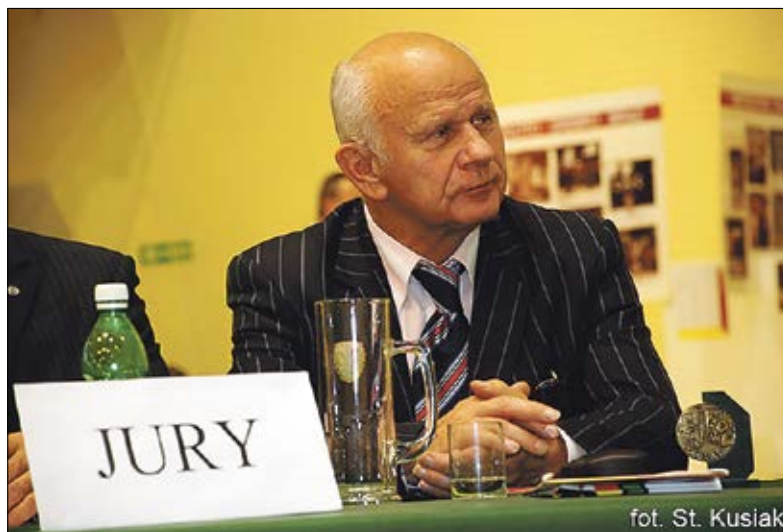


Mistrz na pomoście

i kolekcjonowanie medali. Gołąb kończy karierę sportową i zaczyna ścieżkę trenerską w Śląsku Wrocław.

Żegnając mistrza Marka Gołęba, proboszcz Paweł Mikulski mówił, że pan Marek był człowiekiem pogodnym, cieszył się życiem i podkreślał za

gorącą wodą, aby oszukać ból. To spowodowało, że Gołąb zakończył karierę zawodniczą i zajął się trenowaniem następców. Funkcję szkoleniową pełnił we Wrocławiu od 1972 przez 16 lat. W tak zwanym międzyczasie ukończył AWF i uzyskuje tytuł magistra wychowania fizycznego. Po etapie klubowym przyszedł czas na centralę podnoszenia ciężarów. Z Wrocławia przenosi się do Warszawy. Od 1988 jest etatowym pracownikiem Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów, pełniąc m.in. funkcję drugiego trenera kadry narodowej przy Ryszardzie Szewczyku z którym przygotowywał ekipę ciężarowców do Igrzysk Olimpijskich w Barcelonie, był też szefem wyszkolenia PZPC. Potem zasiadał w Zarządzie, za czasów prezesa Wasieli był sekretarzem generalnym Związku, a funkcję tę pełnił społecznie. W 2005 roku za stanowczą namową żony Alicji przenosi się w rodzinne strony do Łusławic, a w stolicy zostaje córka Magdalena. Pan Marek od razu zaczyna robić sportowe zamieszanie w Zakliczynie. Spotyka się z burmistrzem Kormanem i oznajmia, że w Zakliczynie właśnie zamierza stworzyć sekcję podnoszenia ciężarów, bo to sport zdrowy dla młodych i dający im szansę wybicia się, a on Marek, wie przecież co mówi, bo jeśli chodzi o urazowość, to ciężary są na siódmym dopiero miejscu jako dyscyplina sportowa. Aby pokazać miejscowym władzom, że warto, organizuje Drużynowy Puchar Polski Kobiet w Zakliczynie w 2007 roku. Tworzy Międzyszkolny Ludowy Klub Sportowy „Spytko” który ma stać się załącznikiem zakliczyńskiej drużyny podnoszenia ciężarów. W działalność „Spytko” angażuje m.in. takie postaci lokalnego środowiska jak: Kazimierz Korman, Roman Batko, Sylwester Gostek, Zbigniew Mytnik, Aleksander Bajorek, Tadeusz Bukry, Mieczysław Wypasek, Marek Niemiec czy piszący ten tekst Kazimierz Dudzik. Po sukcesie organizacyjnym Pucharu Polski Kobiet chwali obiekt Zespołu Szkół



Inicjator, juror i szef komitetu organizacyjnego zakliczyńskich zawodów

na te ciężary, na które chciałem. Cieszyli się, że już tyle medali jest, mówili - jak będziesz szósty, to bardzo dobrze. Na szczęście tacy ludzie jak Baszanowski, Zieliński i Nowak oglądali zawody w łóżach. Bo w teatrze dźwigaliśmy. Jak podrzuciłem 180 kg, trenerzy zadysponowali na drugą próbę 190. Na szczęście chłopcy się znali i interweniowali, prosząc, by zmienić na 185. Bo tyle wystarczyło do brązu. I muszę powiedzieć, że z tego wrażenia ledwo 185 podrzuciłem - wspominał Marek Gołąb.

Gdy przyjeżdżał do Zakliczyna - jak wspominają jego zakliczyńscy znajomi - to było prawdziwe koleżeńskie święto. Wiadomo; przyjechał nasz człowiek z wielkiego świata. Marek o kolegach zawsze pamiętał i zawsze miał czas, aby się spotkać, pożartować, wspólnie pobiesiadować. Tymczasem zdrowie nie pozwala na śrubowanie kolejnych rekordów

Z pomostu na salony i powrót w rodzinne strony

Po sukcesie w Meksyku brązowy medalista olimpijski mógłby jeszcze wystartować na IO w Monachium, ale organizm zaczął odmawiać posłuszeństwa; szczególnie stawy kolanowe i kręgosłup. Doszło do tego, że przed treningiem Gołąb moczył nogi pod



W wywiadzie z red. Romanem Kierońskim...



Ponadgimnazjalnych oraz wsparcie ze strony dyrektora Jerzego Soski i jego załogi. Oznajmia, że Zarząd PZPC wyraził zgodę na organizację w Zakliczynie 78. Mistrzostw Polski w podnoszeniu ciężarów mężczyzn. Te mistrzostwa odbywają się w dniach 28 i 29 czerwca 2008 roku w sali sportowej ZSP im. J. Piłsudskiego w Zakliczynie. Wielkimi gwiazdami imprezy są bracia Dołęgowie. Niedzielny występ Marcina Dołęgi w kategorii +105 kg oglądał nadkomplet publiczności, a Dołęga jako pierwszy zawodnik w Polsce wyrwał sztangę o ciężarze 201 kg! W podrzucie uzyskał rezultat 235 kg, a w dwuboju olimpijskim 436 kg, ustanawiając dwa rekordy Polski. Niespełna dwa miesiące potem na Igrzyskach Olimpijskich w Pekinie Marcin Dołęga w kategorii do 105 kg zdobył brązowy medal olimpijski – 40 lat po brązie olimpijskim Maraka Gołąba. Komentatorzy sportowi relacjonujący zawody w Pekinie wielokrotnie wspominali Mistrzostwa Polski w Zakliczynie.

Rada Miejska w Zakliczynie nadaje Markowi Gołębowi Honorowe Obywatelstwo Gminy Zakliczyn, które odbiera podczas świąteczno-noworocznej sesji Rady. W uzasadnieniu napisano m.in.: „... Dzięki swoim dokonaniom sławił Polskę na sportowych arenach całego świata. Jako Sekretarz Generalny Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów i założyciel Międzyszkolnego Ludowego Uczniowskiego Klubu Sportowego Spytka Zakliczyn krzewi ideę podnoszenia ciężarów wśród młodych ludzi oraz środowisk nauczycielskich i społecznych. Doprowadził do przyznania organizacji Gminie Zakliczyn ogólnopolskich zawodów w podnoszeniu ciężarów, tj. Pucharu Polski Kobiet w 2007 r. i Mistrzostw Polski Seniorów w 2008 r., wysoko ocenionych przez władze PZPC. Marek Gołęb pełnił funkcję szefa Komitetów Organizacyjnych tych pamiętnych zawodów, które przyniosły rozgłos i odbiły się szerokim echem w środowisku podnoszenia ciężarów w Polsce. Sukces organizacyjny tych imprez miał także pozytywny wpływ na promocję Ziemi Zakliczyńskiej w ogólnopolskich mediach, m. in. podczas relacji z Igrzysk Olimpijskich w Pekinie, co w kontekście kulminacji obchodów Jubileuszu 450-lecia Lokacji Miasta Zakliczyna, miało wielkie znaczenie dla krzewienia i pogłębiania lokalnej tożsamości. Laureat jest przykładem człowieka-autorytetu, który dzięki wytrwałości i pracowitości osiągnął wielki sukces sportowy. Jego niespożyta energia i oryginalne pomysły angażują do działania nie tylko sportowe środowisko gminy Zakliczyn...”

Marek Gołęb rzuca się w wir pracy w środowisku lokalnym. Wraz działaczami „Spytka” zgłasza drużynę ciężarowców zakliczyńskich do rozgrywek ligowych. Jest wszędzie ze swoimi uczniami i pomostem, gdzie tylko nadarza się okazja do popularyzacji podnoszenia ciężarów. Twierdzi, że jest w Zakliczynie i okolicznych miejscowościach „materiał” na przyszłych mistrzów sztangi. Za prezesury Tadeusza Bukrego „Spytko” podnosi ciężary w II lidze. Środków na ciężary jest niewiele a i miejsca na pomost też stałego nie ma. Gołęb ma podest w garażu swojego domu. Tam sam trochę powyciska, bo twierdzi, że służy to jego zdrowiu, ale i zaprasza młodych. Jeździ do Warszawy, gdzie nadal, społecznie pracuje w Zarządzie PZPC. Po komplementowanych mistrzostwach kraju w 2008 roku Gołęb twierdzi, że kolejny krajowy championat przedolimpijski ma być w Zakliczynie... i tak się dzieje. W 2012 roku 82. Mistrzostwa Polski znów goszczą w obiektach ZSP w Zakliczynie. Burmistrzem jest Jerzy Soska, a dyrektorem Szkoły Anna Olszańska. W Zakliczynie w dniach od 25 do 27 maja 2012 roku zawiły gwiazdy z dawnych lat z Waldemarem Baszanowskim, niedawne z Szymonem Kolečkim oraz gwiazdy IO w Londynie, które chwilę po mistrzostwach zakliczyńskich się rozpoznały; bracia Adrian i Tomasz Zieliński oraz Bartłomiej Bonk. Wielki sukces sportowy i organizacyjny imprezy rangi mistrzowskiej w Zakliczynie, kto wie, czy nie ostatni taki i tej rangi w naszym miasteczku na długo. Nasz mistrz Marek Gołęb jest zmęczony, ochrypnięty ale szczęśliwy.

To było ostatnie takie spotkanie w Zakliczynie z kumplami z pomostu, z Waldemarem Baszanowskim, na którego Marek mówił po prostu Baszan. To tam przy mistrzowskim stoliku był czas na wspomnienia i ulubioną piosenkę Gołąba „Autostop” Karin Stanek. Kto wie, może nasz mistrz znał osobiście Stanek, która pochodziła z Bytomia i w bytomskich czasach pana Marka pracowała jako goniec w jednym z tutejszych przedsiębiorstw. Tego się nie dowiem. Pamiętam taki paradoks, że po mistrzostwach w roku 2012 powoli zaczyna zamierać entuzjazm działaczy MLUKS Spytka. Coś się kończy... Dobiegła końca era wielkiego zakliczyńskiego mistrza sportu, człowieka przyjaznego, szczerego i otwartego na drugiego, urodzonego optymisty i wulkanu energii do ostatnich swoich dni...

Do zobaczenia Marku w lepszym świecie.

Kazimierz Dudzik.
FOT. JAN ROZMARYNOWSKI,
ARCH. PZPC i ZCK



Na sesji Rady Miejskiej...



Pierwsze poważne zawody w Zakliczynie na szczeblu ogólnopolskim

Polskie ciężary w żałobie. Zmarł Marek Gołęb

Bardzo smutna wiadomość z piątkowego poranka 6 października 2017 roku. W wieku 77 zmarł Marek Gołęb, wspaniały zawodnik, medalista olimpijski z Meksyku, medalista mistrzostw świata i Europy, znakomity trener oraz wieloletni pracownik Biura Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów. Polskie ciężary ponownie w żałobie!

- To bardzo smutna informacja. Aż trudno wypowiedzieć słowa: Marek Gołęb nie żyje! Wspaniały zawodnik i człowiek, wybitny reprezentant Polski, przez wiele lat związany z wojskowym klubem Śląsk Wrocław. Właśnie szykowaliśmy się do obchodów Jubileuszu 70-lecia klubu, przygotowane zostały zaproszenia dla tych najbardziej zasłużonych. Pan Marek był wśród nich! Już do nas nie zawita! Jest teraz wielki ból i smutek po Jego odejściu! Naprawdę trudno jest się z tym pogodzić, tym bardziej, że sp. Marek Gołęb dosłownie tryskał zdrowiem, witalnością i dobrym humorem. Dusza towarzysztwa. Polskie ciężary są w żałobie – powiedział prezes PZPC Mariusz Jędra.

Marek Gołęb należał do bardzo już – niestety – wąskiego grona legendarnych polskich ciężarowców z lat 50., 60. i 70. minionego wieku, o których wspomnienia rozbudzają wyobraźnię i podziw. Wspaniały, życzliwy i z solidnym charakterem człowiek! Fantastyczny zawodnik. Wszechstronnie utalentowany sportowiec. W młodości uprawiał wszystkie dostępne gry zespołowe, jeździł na nartach, pchał kulę, rzucał oszczepem, a także startował w konkursach siłaczy. Prawdziwą sztangę zaczął podnosić dopiero w wojsku. O jego atletycznej budowie i sile krążyły legendy. Pod koniec lat pięćdziesiątych przyjechał je zweryfikować do Wrocławia trener kadry Klemens Roguski, który natychmiast się zorientował, że odkrył dla swej dyscypliny sportu kolejny, wielki talent. Ale zawodnik Śląska Wrocław (1957-1973), niebawem etatowy reprezentant Polski (1962-1972) walczył w wadze lekkociężkiej (90 kg), gdzie niepodzielnie na podium panował arcymistrz tamtych lat – Ireneusz Paliński. Gołęb był przez



wiele lat w jego cieniu i aby go pokonać, musiał bić rekordy świata (m. in. w wyciskaniu – 168,5 kg w 1966 w Białogardzie). Początkowo zdobywał brązowe medale. Tak było na MŚ 1966 i 1968 oraz w ME 1965 i 1966.

Brązowy medalista olimpijski z Meksyku. 9-krotny rekordzista Polski i tylko jednokrotny mistrz kraju (1967). Kontuzja stanęła na drodze do kolejnego medalu igrzysk w Monachium (1972) i dalszą aktywność życiową Marek Gołęb skierował na pracę szkoleniową jako trener w WKS Śląsk Wrocław (1972-1988), mając za wychowanka m. in. olimpijczyka z Montrealu Jana Łostowskiego. Ukończył Akademię Wychowania Fizycznego w Warszawie. Były etatowy pracownik Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów, był II trener

kadry narodowej, szef Wyszkołowania PZPC. Zasłużony Mistrz Sportu, odznaczony m. in. srebrnym i brązowym Medalem za Wybitne Osiągnięcia Sportowe i Złotym Krzyżem Zasługi oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Kiedyś powiedział, że nie żałuje w życiu niczego, że kariera ułożyła mu się tak, jak chciał, i co miał osiągnąć, to osiągnął. Mówił wielokrotnie o wsparciu, jakie miał w rodzinie. Cieszył się z tej swojej przystani domowej w Zakliczynie-Lusławicach. Wielokrotnie o niej opowiadał i do niej zapraszał. Zmarł we śnie, w nocy z czwartku na piątek, z 5 na 6 października 2017 roku.

MAREK GOŁĘB (1940 – 2017)

Kluby: LZS Wieszowa k. Bytomia 1957-1959, Śląsk Wrocław 1959-1973. Trener kadry: Klemens Roguski. Brązowy Medalista na Igrzyskach Olimpijskich w 1968 Meksyk: w. lekkociężka (90 kg) – 3 m. na 29 start. z wynikiem 495 kg (165+145+185), Brązowy medalista Mistrzostw Świata: 1966 Berlin – 475 kg (162,5+140+172,5) i 1968 Meksyk – 495 kg (165+145+185) i Mistrzostw Europy 1964 Moskwa – 440 kg (140+125+175) i 1966 Berlin – 475 kg (162,5+140+172,5). Uczestnik Mistrzostw Świata: 1965 Teheran – 5 m. (452,5 kg), 1970 Columbus – 5 m. (485 kg) i ME: 1965 Sofia – 4 m. (450 kg). Rekordzista świata w wyciskaniu – 168,5 kg (21.05.1966 Białogard).

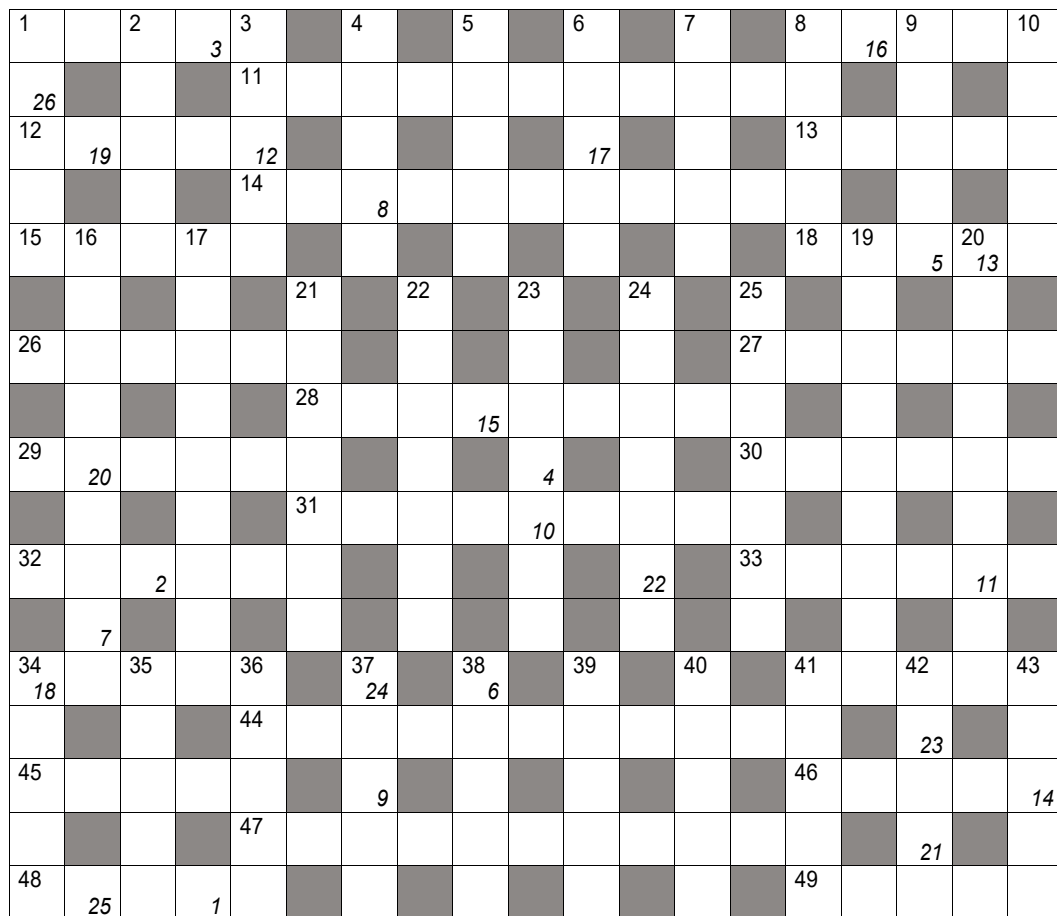
(źródło: PZPC)



Marek Gołęb - mistrz świata w wyciskaniu (168,5 kg) w roku 1966



KRZYŻÓWKA NR 95



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26				

Poziamo:

- 1) ...nie sługa
- 8) ...to zdrowie
- 11) uczestnik manifestacji
- 12) duże garnki
- 13) tam krowa
- 14) tworzy maszyny
- 15) ozdobny motyw
- 18) imię żeńskie
- 26) część namiotu
- 27) rodzi się w głowie
- 28) negocjacje
- 29) napędza kajak
- 30) zastępca proboszcza
- 31) znak akcyzowy
- 32) gat. wędliny
- 33) psy myśliwskie
- 34) pociechy dziadka
- 41) jaskinia niedźwiedzia

44) część obwodu elektr.

- 45) wysuszona trawa
- 46) narodowy demokrata
- 47) bieda
- 48) piaszczysta nad morzem
- 49) zatoka M. Czerwonego

Pionowo:

- 1) odłam religijny
- 2) kopyto sarny
- 3) pismo króla
- 4) gra w romansach
- 5) Włodarczyk, lekkoatletka
- 6) mat. rzeźbiarski
- 7) rzeka z hymnu narodowego
- 8) zasłona na oknie
- 9) stolica polskiej piosenki
- 10) wytyczona do przejścia
- 16) ogórek w occie
- 17) ofensywny zawodnik
- 19) nie liberał
- 20) rewident
- 21) do obierania
- 22) paczka
- 23) zamieć śnieżna
- 24) z puszką w mitologii
- 25) kolega nitera
- 34) urodzaj grzybów
- 35) w dzienniczku ucznia
- 36) cerkiewny obraz
- 37) złość, oburzenie
- 38) głos męski
- 39) splatana przez urwisa
- 40) zalety
- 41) język staroż. poetów
- 42) z nią na ryby
- 43) zawora

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu utworzą hasło – powiedzenie. Treść hasła wraz z kuponem kontrolnym (na marginesie strony) prosimy nadsyłać na adres redakcji: Głosiciel, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (rozwiązanie krzyżówki przyjmujemy także w redakcji w ratuszu). Spośród prawidłowych rozwiązań wylosujemy dwa, ich autorzy otrzymają bony zakupowe o wartości 50 zł każdy, ufundowane przez Supermarket Leader w Zakliczynie. Termin nadsyłania rozwiązań upływa **11 grudnia br.** Hasło Krzyżówki nr 94: „O kim innym mówi, a o sobie myśli”. Nagrody wylosowały: **Władysław Błoniarczyk** z Zakliczyna i **Zofia Sowa** z Wesołowa. Laureatki otrzymują bony zakupowe o nominale 50 zł, do odebrania w redakcji.

opr. Antoni Sproski

KRZYŻÓWKĘ SPONSORUJE

Zakliczyn,
ul. Polna 2

POZNAJ CENY LEADERA!

KONKURS GŁOSICIELA

Rozpoznaj – Wyślij – Wygraj zakupy!



Kto nie kojarzył zbytnio tej zacnej postaci, wszak prezentował się na zdjęciu bez munduru, mógł bez trudu odnaleźć tę nietuzinkową postać - **pułkownika Jerzego Pertkiewicza** - wewnątrz naszego wrześniowego wydania, wszak uczestniczył w Święcie Pojednania w Jamnej.

30 października br. podczas uroczystej sesji tarnowskiej Rady Miejskiej płk Jerzy Pertkiewicz został zaliczony w poczet honorowych obywateli Tarnowa. Urodził się 25 lutego 1920 roku w Czortkowie nad Seretem w województwie tarnopolskim. Żołnierz kampanii wrześniowej i Armii Krajowej (ps. „Drzazga”). Walczył m.in. w bitwie nad Bzurą. Po rozpoczęciu akcji „Burza” trafił do 16. Pułku Piechoty Armii Krajowej, gdzie był dowódcą plutonu 3. Kompanii Strzeleckiej „Regina” w Batalionie „Barbara”. Uczestnik bitwy pod Jamną. W 1944 roku za wkład w walkę zbrojną z okupantem otrzymał stopień podporucznika przyznany przez komendanta krakowskiego okręgu AK.

Po wojnie studiował farmację na Uniwersytecie Jagiellońskim, obronił na Akademii Medycznej w Krakowie pracę doktorską w dziedzinie nauk farmaceutycznych. Od gimnazjum aktywny w harcerstwie. Za zasługi wojenne odznaczony m.in. Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari, Krzyżem Walcznych, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem AK i Medalem za Warszawę, Medalem Wojska, Krzyżem Kampanii Wrześniowej przyznanym przez rząd emigracyjny RP, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. W 2005 roku otrzymał stopień majora, w 2008 roku podpułkownika, a w 2011 roku stopień pułkownika.

Nagrody - bony zakupowe - ufundowane przez Restaurację Rynkową w Zakliczynie - wylosowały **Helena Basta** ze Zdoni i **Bożena Knapik** z Luśławic. Do odbioru w redakcji.

Od tegorocznych wakacji nowo mianowany gwardian i proboszcz parafii Matki Bożej Anielskiej w Zakliczynie, mgr teologii - specjalizował się w Piśmie Świętym. We franciszkańskiej parafii od lipca 2017 roku, wcześniej pracował w Warszawie. O kim mowa?

Odpowiedzi prosimy nadsyłać **do 11 grudnia br.** na adres: Redakcja Głosiciela, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (przyjmujemy je również w redakcji w ratuszu). Pamiętajcie o dołączeniu kuponu kontrolnego (na marginesie strony). Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy dwa 50-złotowe bony zakupowe na dowolne menu w karcie, ufundowane przez Restaurację Rynkową w Zakliczynie, Ratusz, Rynek 1.

KONKURS SPONSORUJE RESTAURACJA RYNKOWA



Restauracja & Pizzeria Rynkowa

Zakliczyn, Rynek 1 (Ratusz)

Restauracja&Pizzeria Rynkowa - tel. 570-200-212

Pizzeria Mars - tel. 669 520 271



Tu kupisz Głosiciela

Zakliczyn:

- Delikatesy Eko - Rynek
- Delikatesy Centrum - Rynek
- Drew-Dom
- ul. Malczewskiego
- Drogeria Nicola - Rynek
- Expres - ul. Polna
- Lewiatan - Rynek
- Leader - ul. Polna
- SPAR - ul. Jagiellońska
- Wasbruk - stacja paliw
- ZCK - Ratusz
- Stacja Paliw Lotos

Charzewice - sklep S. Biel
Dzierżaniny - sklep Z. Sacha
Gwoździec - market Euro

Gwoździec - Cichy Kącik

Faściszowa - sklep M. Osysko
Faściszowa - sklep H. Kochan
Filipowice - sklep T. Damian
Faliszewice - S. Biel
Paleśnica - SPAR, A. Spieszny
Paleśnica - sklep St. Woda
Roztoka - sklep K. Soból
Ruda Kameralna - sklep GS
Słona - sklep S. Biel
Stróże - sklep W. Biel
Stróże - sklep P. Soska
Wesołów - sklep J. Drożdż
Wola Stróska - sklep S. Biel
Wróblowice - sklep M. Osysko

KRZYŻÓWKA NR 95
KUPON KONTROLNYKONKURS GŁOSICIELA
KUPON KONTROLNY 10-11/2017



Stacja Kontroli Pojazdów Kazimierz Bednarek
Zakliczyn, ul. Grabina 6
(na terenie SPU Zakpol)

Przeglądy techniczne i diagnostyka:

- samochodów osobowych
- samochodów dostawczych
- ciągników rolniczych
- pojazdów zasilanych LPG
- pojazdów sprowadzanych z zagranicy
- pojazdów pokolizyjnych
- motocykli

Ponadto:

- komputerowe ustawienie zbieżności kół
- analiza spalin
- kontrola amortyzatorów
- montaż instalacji gazowych BRC

Zapraszamy i życzymy szerokiej drogi!

Stacja czynna:

pon.-pt w godz. 7-18

w soboty w godz. 7-14

tel. 14-66-53-794



NAJLEPSZE KASZTANY są na placu Pigalle



U nas

KREDYT JESIENNY

BSR
Bank
Spółdzielczy
Rzemiosła
w Krakowie

Oprocentowanie stałe: dla kredytów do 12 miesięcy - 4,99% w skali roku, dla kredytów powyżej 12 miesięcy do 24 miesięcy - 6,99% w skali roku. Prowizja od kwoty przyznanego kredytu: dla kredytów do 12 miesięcy - 6,00%, dla kredytów powyżej 12 miesięcy do 24 miesięcy - 7,00%. Maksymalny okres kredytowania: do 24 miesięcy. Maksymalna kwota kredytu: do 20.000,00 zł. Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi 18,08% przy następujących założeniach: całkowita kwota kredytu 5.000,00 zł (bez kredytowanych kosztów), całkowita kwota do zapłaty 5.435,85 zł, oprocentowanie stałe 4,99% w skali roku, całkowity koszt kredytu 435,85 zł (w tym: prowizja 300,00 zł, odsetki 135,85 zł), spłata kredytu nastąpi w 12 miesięcznych ratach kapitałowo-odsetkowych: 11 rat po 427,99 zł, ostatnia 12 rata wyrównawcza w wysokości 427,96 zł. Kalkulacja została dokonana na dzień 19.09.2017r. na reprezentatywnym przykładzie. Niniejszy materiał ma charakter wyłącznie informacyjny i nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 ustawy Kodeks Cywilny. Bank uzależnia przyznanie kredytu od wyniku przeprowadzonej analizy zdolności kredytowej Klienta na podstawie przekazanych przez niego informacji.

Z A P R A S Z A M Y

www.bsr.krakow.pl

Zakliczyn, Rynek 4
Oddział czynny od poniedziałku do piątku
w godz. 7:30-14:30 oraz w każdą drugą i trzecią sobotę
miesiąca w godz. 7:30-12:00

Usługi Pogrzebowe

TADMAR



„godnie, uczciwie, profesjonalnie”

Zakliczyn, ul. Piłsudskiego 37
tel. 691 021 842 14 66 56 286



MURBET 1946 ZAKLICZYN

**BETONIARNIA
ZAKLICZYN**

UL. TARNOWSKA 1

tel./fax. 14 66 53 426

Pon.-Pt.: 7:00 - 16:00
Sobota: 7:00 - 13:00

kom. 788 947 363

mail. murbet@onet.pl

- KRĘGI BETONOWE
- KORYTKA ŚCIEKOWE
- BLOCZKI BETONOWE
- PŁYTY JUMBO, IOMB
- PŁYTY AŻUROWE, DROGOWE
- KRUSZYWO, PIASEK
- BETON TOWAROWY
- ZAPRAWY CEMENTOWE



DSD
technologia i doradztwo

STUDNIE
ODWIERTY PIONOWE
POMPY CIEPŁA

TEL. 888 117 356

www.studniedsd.pl

BETONIARNIA ROZTOKA



www.tk-beton.pl

TK

- Beton

BETON TOWAROWY
ZAPRAWY CEMENTOWE
BETON POSADZKOWY
BETON NA STABILIZACJĘ GRUNTU
TRANSPORT
POMPA DO BETONU - 28 METRÓW
BETONIARNIA: tel. 600 665 659
BIURO: tel. 733 555 513
ZAPRASZAMY

www.ramcar.pl - designerskie elementy wystroju wnętrz

- schody szklane - balustrady szklane samonośne - balustrady nierdzewne



32-840 Zakliczyn
ul. A. Mickiewicza 20
tel. 14) 66 52 158 , 503 097 880








Ubezpieczenia
Navigator

☎ 14 665 26 67
 ☎ 603 765 656

GALERIA ZAKLICZYN, Rynek 5

KARTA
DUŻEJ
RODZINY

-15%

Czynne:
Poniedziałek - Piątek 8:00 - 15:30
Sobota 8:00 - 11:00















i wiele innych






Pożyczka ÓSEMKA



Dla Twojej wygody
**ŁĄCZYMY RATY
 W JEDNĄ**

To się opłaca!

Zakliczyn ul. Malczewskiego 7
tel. 14 628 35 13 lub 782 995 613



- koszt połączenia zgodny z taryfą operatora -

Reprezentatywny przykład dla Pożyczki Ósemki: całkowita kwota pożyczki 14 300,00 zł; czas obowiązywania umowy 53 m-cy; kwota raty 326,58 zł; stopa oprocentowania 8,80% w skali roku; prowizja 1 144,00 zł; opłata przygotowawcza 50,00 zł; wysokość odsetek 3 008,74 zł; koszt ubezpieczenia 1 182,32 zł; całkowita kwota do zapłaty 19 685,06 zł; rzeczywista roczna stopa oprocentowania (RRSO) 19,36%. Data ustalenia reprezentatywnego przykładu: 24.11.2016 r. Przedstawiona informacja nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów Kodeksu Cywilnego, a decyzja kredytowa o udzieleniu pożyczki zależy od oceny ryzyka kredytowego.

FPUH KRĘG-BUD

Grzegorz Kwiek
Zakliczyn, ul. Kamieniec (za Domem Towarowym)
tel. 14-66-52-156, tel. kom. 608-336-783



HURTOWNIA PASZ
 koncentraty, mieszanki
 dla trzody, drobiu, bydła,
 królików i in.
 śruta sojowa i rzepakowa
 folie kiszonkarskie
 artykuły zootechniczne,
 karmniki i poidła
 wyśłodki buraczane



Nawozy - atrakcyjne ceny!
TRANSPORT!



ALKOHOLE ŚWIATA

SZLACHETNE TRUNKI UZNANE MARKI

PACZKI MIKOŁAJOWE

już od **12,99zł**



AGROTECH-G

CENTRUM LEŚNO OGRODNICZE

Dmuchała
McCulloch 325

PROMOCJA

Odśnieżarki spalinowe



599zł



już od **1499zł**

Cena Promocyjna dotyczy modelu ARTIC 52, prezentowany model ARTIC 56el

Zapraszamy

ZAKLICZYN, RYNEK 6

telefon 146653417 | www.agrotech-g.pl

Oferta pełni rolę informacyjną i nie stanowi oferty w rozumieniu Kodeksu Cywilnego czy prawa handlowego. Promocja ważna od 15.10.2017, do wyczerpania zapasów